



Mag. St. Dr.

833

**Bernstein**



186 144  
Z KSIĘGOZBIORU  
IGNACEGO BERNSTEINA  
w Warszawie.  
№ 833.

z Bibl. Warsz.

Mag. St. Dr.

N. 69.

45/100



KROTKICH A WEZŁOWATYCH  
P O W I E Ś C I  
ktore po Grecku zowō  
A P O P H T E G M A T A.  
Księgi IIII.

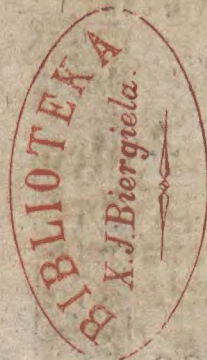
PRZEZ BIENIASZA BUDNEGO  
Sluge Je<sup>o</sup> X. M. Pána Chrystofa X.  
dziwna Książedź na Bierzách y Dubinách / Zetmána  
polnego W. K. L. Szymorłkiego / Bystrzyckiego /  
Szepcowyńskiego / i. e. Stárosty.

Z rozmaitych á przednieyszych Autho-  
row zebrane, a teraz z nowu z przyczynieniem  
inszych Powieści y nauk rychże Philozofow  
y inszych, trzeci raz wydane.

W L. V. B. C. Z. V.  
W Drukarni PIOTRA BLASTVSA.

J. Kuyda





**T**o sie przypatrz co znacza Aleynoty sławnego  
Od dawnych czasow domu CHREPTOWICZOWIGO.  
A co za godnosć z sława: ktora słynie wshedzie  
Ta zacna Família: lecz y słynąc bedzie  
Sławie po nich Dyczyzná tego doznawála /  
Iz sie w niej Cnota / miastwo / dzielność náydwála.  
W pokoju zdrowa rada / gotowosć ná wojnie  
Mierwáli / á z káždym żyć umieli przystoynie.  
Soynosćia kto przechodził: kto prośie ludzkościa  
Przeszedł: albo y w rzeczy wglądanie bystrościa.  
Tát ten Dom dżitwie bywał / y iest obdárzony  
Wshelákich Cnot przymioty: ná wzor wystáwiony  
Wshytkim práwie / ktorzy chca chodzie dobrej sławy  
Droga: Bądź im o Boże do końca iáskawy.  
Aby we wshytkich sprawách szczęśliwego końca  
Doznawáli / póki trwa bieg iásnego słońca.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠  
**Zacnie Szrodzone / Je**  
**Mości Pánu Adamowi Chreptowi-**  
czowi zc. zc. Pánu y dobrodzieiowi memu iá-  
skawemu y Miłosćiwemu.  
✠ ✠

**N**ajto przyzwolta terázniey  
tego wieku ludziom / M. P. Chre-  
ptowiczu: Iz sie pospolicie naywie-  
cey zwykli o Nowinach pytác: Nie  
wszystcy tego wważaiac / iz wiele rze-  
czy od mnogich ludzi wczonych y mądrych / nam ku  
náuce y przestrodze iest zdawná zostáwiono; ktorych-  
by sie záwse wzyć / y one zachowywác / káždemu ba-  
cznemu przystáło. Dawšy tedy pokoy Nowym rze-  
czom ná ten czas / ktorychesmy syć / y práwie áż do w-  
przykrzenia onych po dostátku mamy / ále snadź one  
nam pokoiu niechca dác: á day to Pánie Boże / żeby  
do dobrego końca przysły / ábysmy kiedy mogli sie  
doczekać požadánego pokoiu / y nie pátrzyć ná ták  
wiele wielkich y ciężkich wciřkow ludzkich: ktorymi  
nas / nie bez przyczyny / Pan Bog náwiedzac raczy /  
ále zá grzechy y nieprawosći náše / do ktorych vzna-  
nia / z nich powstánia / y pokáiania trzebáby sie nam  
): ( u śpiešyć:



Przedmowa.

śpieść: by na nas co gorszego Pan Bóg nie dopu-  
ścił. Wziatem to przed sie / bedac nie po ieden  
kroć żądany od niektorych ludzi / abym te Książeczki /  
APOPHTEGMATA nazwane / przedtym wydane od za-  
cnego y uczonego człowieka Pana Bieniasza Budne-  
go / znou z Drukarni swoiey / na świat wydał.  
W ktorych są nauki y przykłady bårzo kosztowne / kår-  
żdemu stanowi należace / å tym wiecey stanom wiel-  
kim y zacnym do wiadomości potrzebne: å takie kto-  
rymby sie nam / ile Chrześcianom / słusnie dziwo-  
wać: Jż ci ludzie nie bedac ieśćże oświeceni świat-  
łości nauki Ewangeliey Pana Chrystusowey / są-  
mi uczciwie żyjac / inßych ludzi do wßelåkich cnot y  
przystoyności prowadzili: mårac tylko światło ro-  
zumu przyrodzonego. Lecż niewiem ießliby sie nam  
temu dziwować słusniey / czyli sie tego wstydzic: Jż  
sie w żywocie y w postępkach swoich / celować tym  
dåiemy / ktorzy względem nånich wiekow / ledwie co  
o Bogu wiedzieli. Ale podobno y nas to zpowße-  
dniało / o czym wiemy: ståniało cosiny zrozumieli:  
ålbo snadż / nam dosyc na tym / gdybysiny tylko  
wiedzieli wola Pana swego (å bodaybysiny y wie-  
dzieli) å oney nie wykonywali: lecżby nam pamietać  
to potrzebå / iż slugå ktory wie wola Pana swego / å  
nie czyni iey / dwa kroć karany bywa. Coż tedy?  
Cosiny teraz szeszliwi ziedney miary: Å drugiey  
co? Day sie nam Pånie Boże obaczyc. Opominå-  
ia nas

Przedmowa.

ia nas Pogånice: Wolåia na nas Prorocy: Wzy-  
wa nas do siebie Pan Christus: Trabia na nas A-  
postolowie. A nånwet / stogie kårżni Boże nas przyci-  
skåia / ktorychsmy po te czåy doznawali y doznawa-  
my: å ießże snadż wißi nieiåka pomßtå nånami /  
ießli nie damy mieyscå pokåianiu. A my co? Jda sie  
nam / iż to tak z przypadku na nas przychodzi. Ale  
Prorok mowi: Niemåß żadnego zlego w mießcie /  
ktoreby sie stålo / o ktorymby Pan nie wiedział. Tak  
też y te kårżni pewnie od Pånå / ku nånemu dobremu /  
ießli sie vznamy: Jesli nie; Cos ießże gorszego wi-  
ßi nånami / od czego nas Pånie Boże zachoway.

Wypußeżåiac tedy znou na świat te Książki /  
przyczyniwsy nieco z tychże filozosow Powieści y  
Nauk osobliwych: przydawssy do tego ießże inßych  
wiecey / ktorych pierwey nie bylo. Myßliem komu-  
bym te Książke z nou z druku wypußeżona / oddac y  
osårować mogł. Jå słusna rzecz mi sie zdåło / one  
W. M. me<sup>o</sup> M. P. osårować: Jåko temu ktory  
częstokroć wywiådowåc sie raczyß w Drukarni mo-  
iey / nie tylko ießliby co Nowego / åle też coby potrze-  
bnego z druku wysßlo. Acż wiem to dobrze / iż W. M.  
nie trudno o rozmaite Autory Låcińskie / w ktorych  
sie W. M. wielce kochåc raczyß. Ale åbym też po-  
kåzał wdzieczność moå ku W. M. me<sup>o</sup> M. P. za  
wßelåka chæc y ludzkość ku mnie w domu W. M.  
nie po iednym kroć pokåzowåna / y za inße dobrodziey-  
):( iij stwå



Przedmowa

stwa/ ktorychem zażył od W. M. Co też nie nowiz-  
 na v W. M. iż mnogich chęci zniewalaś sobie hoy-  
 nością y dobrotliwością swoją: Tudzież niemniej  
 mnie do tego y to przyniosło: Iż W. M. nie tylko  
 Pan Bog obdarzył zacnością Domu y Familiei/ ale  
 też mdrością y dostatym rozumem/ ozdobna wymo-  
 wa/ wglądaniem w rzeczy/ życźliwością y goraca  
 miłością ku Oyczyźnie miley y wśytkiej Rzeczypos-  
 politey/ gotowością ku bronieniu oney/ y mądra ra-  
 da: Ktora zawsze gotowym sie stawiś na każdym  
 miejscu/ gdzie tego czas y potrzeba wstąpić: O czym  
 wiele mówić y pisać nie iest rzecz potrzebna/ gdyż  
 wiecey iest żywych a oczywistych świadków tego/ y  
 lepiej wiadomśzych/ niżlibym to opisać mógł/ a snadź  
 to nikomu nie iest tajno w tej Rzeczypospolitey.  
 Ktoremi darami bedac od Pána Boga opatrzony/  
 vždy umieś y wieś iako postępować/ ze wśytkimi  
 sie tak obchodząc/ y wśytkim sie tak zachowując/ o-  
 procz wszelkiego wtyskowania/ iako od dalśzych/ tak  
 y od bliźśzych sąsiad: Bedac obrońcą sierot/ y opie-  
 kunem v bogich. Za co też dał Pan Bog W. M.  
 doczekać lat doyżrzałych/ wespolek z Jey M. Pania  
 Małżonką W. M. W ktorey dał oglądać pocieche  
 z dziatki W. M. dawśy widzieć wćciwe sprawy y  
 postępi ich/ dał doczekać Wnułow y Wnuczek z  
 wielką pociechą y ochłoda W. M. A tenże nie-  
 chay y to da/ aby W. M. na długie lata/ wespolek  
 z Jey

Przedmowa

z Jey Mością Pania Małżonką/ y z tym miłym a  
 zacnym rozkrzewionym Potomstwem W. M. żyć  
 mogli/ ku chwale Pánstiei/ ku pocieśse wćciwego a  
 zacnego Potomstwa/ y wśytkiej Familiei W. M.  
 ku podporze y pomocy tej to K. P. w dobrym zdro-  
 wiu y szczęśliwym powodzeniu. Czego szczęrze y  
 vprzeymie W. M. memu M. Pánu życząc od Pána  
 Boga: samego siebie y powolności moie wespolek  
 z tą Książeczką/ W. M. memu M. Pánu oddać y  
 ofiaruie. Prośac/ aby W. M. one odemnie wdzie-  
 czynym okiem przyawśy/ mnie łaskawym y M. Pá-  
 nem być raczył. Data w Lubczu 26. dnia Kwie-  
 tnia: Roku Pánstiego 1614.

W. M. me<sup>o</sup> M. P. od Pána Boga

włego dobrą zyczliwy

y powolny sługa.

Piotr Blasius Kmita.



## Do Czytelnika.

**S**ilą sobie ludzie zdąsłego wieku, piśac Ksiegi głowy nalamali, Czytelniku łaskawy: a przedtę do czytania ich (coproc; kuku Authorow) ludzi nie zwabili. A to wrym, że albo szeroko nabyt, albo pomieszczenie, albo o mało potrzebnych rzeczach: o swarach, o disceptaciach swych, o genealogiach pisali. Na które trąsłwsi Czytelnik, iako w lesie iakim, oczy y pamięć wśatigowawsi, co rychley ich zbywał: y tak od czytania był odtrącony. Ale ia trzymając się podania mądrego Poety Horaciusa, który napisał: Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci: podać tu Książki takie, które mąlemy bedac, silą w sobie zamykają: Bo tu krotko wśytko, ale wśłowato. Ktore y z wśiecha y z pożytkiem czytać bedzieś. Vśiecheć samą varietas przy-niesie: gdy co raz to na inśa rzecz y na swiężego Authora trąsł, wedlug onego co napisano: Nihil est iucundum quod non reficit varietas. Pożytek zaś z tad: że, co tu przeczytasz, latwie sobie w pamięć wbić bedzieś mogli: y na rozmaite przykłady y ratie, ku podparciu y przyozdobieniu swej rzeczy, gdyć się trąfi publicę, a choć y priuatim mówić, spsobisz. Cc. Ale ia niechce o tym nic daley: Kądy czytając samą rzecz zego dozna. A iż pospolicie dwoidcy czytelnicy bywają: przeto też y wpominki dwoidkie niech tu mają. Temu który gani y wśytko wśgardza saltu tucidus: w wpominku Apolog Esopow De Gallo galinaceo. Temu zaś co prace literatow z chęcią przyjmuie, y one w przystoynym wśanowaniu ma, iako mędrśemu, mądrego Salomona ten wpominek: Sluchając mądry mędrśym bedzie.



## Brońkich a męzgowatych Powieści.

K S I E G I P I E R W S Z E.  
W nich opisane są powieści Filozofow.



**S**OCRATES wceń Archelausow / a Platonow Mistrz / rodem z sławnego miastá Athen (ktore prawnie gniazdem Filozoficy / y wśytkich náuk wyzwolonych w Grecyey było) przed 2000. lat / y dla bystrego rozumu / y wśietności / tákże obyczaiow osobliwych / y wćierwego żywota / był zacnym Filozofem / nie tytułem / ale samą rzeczą. Przeto go na pierwszym miejscu / iako tego / ktory był Mągiſter inśych Filozofow / pośadzić przystoi. ¶ Ten / iako Seneká piśe / wśytke swą mądrość przywiódł ku uznaniu dobrych obyczaiow / ktory też mówił / że to wielka mądrość / Dobre od złego rozegnać. A Tullius mówi / że Sokrates z niebá mądrości dosięgał / a po miastách iá rozsiewał. Ten też Ksiegi piśał o náprawieniu obyczaiow dobrych / powiádając: że są cztery cnoty duśe / to iest / Wpátryność / Spráwiedliwość / siła ábo moc / y Wśietność.

Ten twierdził / iż Bogowie są naylepszymi y naybłogostawieńszymi: Do ktorych podobieństwą / im który człowiek bliżey przystępuje: tym się lepszym y szczęśliwszym zstawa.

Tenże powiádał: Iż taki człowiek bázro podobny iest Bogom: ktory bázro mało potrzebuie. Bo Bogowie żadney rzeczy nie potrzebuia.

To często mawiał: iż żadney osiadłości niemáš nad dobrego przyiaciela / y niśkad wiecey pożytku nie ma człowiek / iako z przyiaciela prawego. przyaciela  
dobry



dobry zawždy/ y czasu szczęścia / y czasu nieszczęścia iest potrzebny. A náyduia się tacy: że ieden za drugiego zdrowie swe położyć gotow. Jako tych par ludzi przyiaźni sławna: Orestą y Piladesą: Achilleśa y Patroklą: Dámona y Pythiasą / ić. Bo gdy Orestą Król Tauricki chciał na gárdle skarać / że się wazył obraz Pállady Boginiey wnieść: Piládes widząc / iż przyiaćiel w zley toni: twierdził przed Krolew / że był Orestem / aby go tak był swym zdrowiem okupił. Orestes zaś powiadał / że on Orestem. Ktorey miłości ich / bårzo się dziwowal. Achilles też / choć wiedział to od matki swojej / że gdyby zabił Zektorá: tedy miał pod Troia polec. A ięliby go był nie zabił: tedy z woyny Troiańskiey / miał się w dobrym zdrowiu do Oyczyzny zwrócić / y dlugi wiek żyć: przedsię / taką miłością wiety był przeciwko przyiaćielowi swemu: że gdy Zektor Patroklą zabił / on też mścąc się śmierci Patroklowej / Zektorowi nie zfolgował. A zátym y sam pod Troia poległ. Także Dámon y Pythias nie mniej się miłowáli. Bo gdy Dionisius Tyran iednego z nich skazał na gárdło / a on na śmierć skazany / prágnał tego aby się z swymi powinny pożegnać mogli / y dom swoy rozrządzić: wnet drugi zasiał miejsce iego w więzieniu / pod tą kondycją / iż zań miał dać gárdło / ięliby się za kilka dni na czas naznaczony z domu nie wrócił. Ktory gdy się na naznaczony termin stawił / choć mu było o gárdło: Tyran zdumiawszy się ich takowey stateczności / puścił ich wolno / prosiąc aby go trzeciego do swey przyiaźni przyieli.

Spytány będąc / iákimby kto sposobem mógł nabyć wężciwey sławy: powiedział: Tym sposobem nabędzie: ięśli przyłoży starania do tego / aby takim był / za iákiego chce aby go miano.

Gdy go ieden spytał / ktoraby byłá naprzedniejszy za cnotá młodzińców: rzekł: Tá / aby się nie kusił o to / co iest nązbyt. ¶ Dobrze mówią. Omne nimium contrarium est natura. A zása: Omne nimium vertitur in vicium.

Gdy mu ieden przyiaćiel mówił: że mając v siebie mieć

mieć goście / bårzo mało dla nich zgotował. Na to tak powiedział: Jesli dobrzy są / dosyć będzie: a ięśli zli / tedy y tego siła co się zgotowało.

Powiaдал / iż nálezszymi przysmaki iest przemorzenie. Bo y nic nie kosztuje: y każdy pokarm czyni bårzo smácznym. ¶ Pospolicie mówią. Optimum condimentum fames. Horatius też mówi Ser: lib. 2. Satyra. 2. Ieiunus stomachus raro vulgaria temnit.

Wyżrąwszy iednego ze przysroższym czeládniká swego karze: pytał go przeczby się tak dalece nád nim srożył: A gdy mu powiedział / że go dla tego karał: że iest leniwy y ospáty. Sokrates rzekł: A czy wpátrawales to kiedy: ktory z was wiecey potrzebuie karania: czy ty sam / czy twoy czeládnik?

¶ Pánowie wiec czeládz karza / a sobie pobłażają: chociaż w takich wystápkách / albo ięszce w większych wykniemi bywają.

Gdy iednego pozdrowił / a on mu nic nie odpowiedział dla swey buty: Sokrates nie brał się za to. Lecz przyiaćielom iego gniewno bårzo ná onego było. Ktorem rzekł Sokrates: Jesliby kto mimo nas szedł / gorzezy się máiecy ná cieie niżli my: wśakbysmy się o to nań nie gniewáli? Przeczże się ná tego gniewać mamy / ktory gorzezy się ma ná vmyśle niżli my?

Powiedziano mu ná iednego / że o nim źle mówił. Na co rzekł: Nie dżiw: bo ten człowiek nie náuczył się dobrze mówić.

Gdy się temu dziwowáli / że się tym nie obruşał / kiedy go ieden sprośnie skálował. Sokrates rzekł: Nie mnieć łáie / bo tego / co on mówi / we mnie niemász



Ten Filozof miał żonę Xantippe bardzo swarliwą. Mówił mu tedy Alcibiades / czemu by tak zła niewiasta w domu cierpiała. Na to Sokrates: A ty czy nie cierpisz w swym domu kochany gdażących? Cierpie / mówi Alcibiades / ale mi kochany iącyca nie oszczędza i kuczerów wylegaia. Wiec Sokrates: A mnie moja Xantippe rodzi dziatki. ¶ By nie dla potomstwa / najlepiej by ludziom bez białych głów mieścić. Bo ledwie z tysiąca iedna naydzie nie swarliwa. Jako mowi Poeta Iuvenalis Saty. 6.

Semper habet lites, aliena iurgia lectus,  
In quo nupta iacet.

+ Tak Xantippe / gdy sie rozwołała aż nązbyt / Sokrates odszedł od niej y siadł przed domem. A ona tym wiecsey sie rozładza / oblała go przez okno. Temu gdy sie ludzie śmiali / co mimo dom szli: Sokrates też wśmiecchnął sie / mowiac: Wiedziałem / że po tak wielkim grzmieniu miał być deżdż.

+ Raz ieden wyrwał / mimo idac / tracił Sokratą nogą: Temu gdy sie dziwowali że mu to zcierpiał / rzekł: A cożbym miał czynić? Oni mu radzili aby go pociągnął do prawa. Wiec Sokrates: A to forma: A gdyby mie osiel tracił: tobyście też radzili / abym z nim prawem czynił? ¶ Filozof z głupim y wśsetecznym niechciał mieć sprawy: rozumieiac / że taki mało coś rozny od bydla. Bo iako bydla niememu / gdy wierzgnie: tak y człowiekowi w rozum obranemu / przeciwie sie nie trzeba.

+ Spytany bedac od iednego młodzieńca / coby lepszego być rozumiał / ożenić sie / czyli nie? tak mu odpowiedział: Jąkożkolwiek uczynisz / bądź to / bądź owo /

owo / tedyć będzie żal. ¶ Dając znać / że y z żoną sila molestyi: y bez żony wiele trudności.

Upominał młodzieńce / aby / ogladając sie we zwierciadle / iesliby obaczyli / że sa pieknymi / nie dopuszczali sie tego / co nie przystoi piekności: a gdzieby też nie gładykami siebie być widzieli / tedy czego by do gładości niedostawało / żeby tego dowcipem y uczciwymi obyczajami nadsztawiali / y tak swego wetowali.

Jako nadobnie mowi Poeta Ovidius Heroid: Ep. 21. 7. 31.

Si mihi difficilis formam natura negavit:

Ingenio formæ damna rependo meæ. t. i.

Iz mie gładkim niechciała mieć moja natura:

Wiec dowcipem nagradzam gdzie w gładości dziurę.

Gdy niektory człowiek bogaty posłał syna swego do Sokraty / aby spał / coby iego complexia o nim obiecowała / a Pedagog przyśledszy z nim rzekł: Ociec tego dziecięcia Filozofie / posłał mie tu z nim do ciebie / abys go ogladał. Tedy Sokrates: Mow że pachole / żebym cie widział. ¶ Dając znać / iż dowcip ludzki nie tak dalece z twarzy poznac / iako po mowie. Dla tegoż mowi: Oratio index animi.

Jednemu ktory sie wskarżał na swe peregrinacie / iż mu żadnego pożytku nie przynosiły / tak powie-dział. Słusznieć sie to przydało: Boś też sam z sobą pielgrzymował. ¶ Wiele sie takich nąduie / ktorzy sa tey dumy / iakoby zawżę ludziom mądrość przynosiło / bywanie w dalekich krajach. Lecz nie tak wiele na tym należy: iako na dobrym towarzystwie / y na mądrym przywodzcy. Bo iesli inaczej: tedy sie im to trafia / co mowi Horatius Ep: lib. I. Ep. 11. Cælum non animum mutant, qui trans mare currunt.

Tiebo / nie wmyślający odmienia /

Ktorzy po rozum za morze biegają.

Obaczy.



Obaczysz człowieka bärzo bogatego y bucznego: ale żadney godności w sobie nie mającego/ rzekł: to jest własny Koń w srebro przybrany. ¶ Ludzie nieumieistni / gdy na się śmät srebro albo złota włożą/ to się wisie nädymają: nie wpätrując tego/ że złoto głupiemu mädrości nie przydäie. Nie inäczey iäko y Komowi ryszunt srebrny / äni obrotu/ äni biegu/ przydäć nie może.

Gdy Antisthenes Cynicus mając plaść dziurawy y wytarty / ono rozdarcie wszytkim włäzował: Sokrates też tam poyżrzawszy/ rzekł: Widze Antisthenie/ przez te dziury twe<sup>o</sup> plaśćczä twoie próżność. ¶ Nädzie sie y dziś po części takich Antisthenow/ którzy odzieniem podłym/ zä nabożne się y święte wdäia: ä przed się näd kim mogą/ bärzo rädzi przewodzą/ ä iestże sztucznie. Nädzie y w kápicy suäno / iäko mówia.

Jednego towarzyszä swego / gdy przy surowszym strofował näd wczcie/ rzekł Pläto: Azaby go nie lepiej näd osobności vpomniec: Näd to Sokrates: A ty czy nie lepiejbys był wczynił: gdybys mi też to näd osobności mówił: ¶ Osobliwie to/ z czego był strofowany/ näd tego obrocił/ co gi strofował.

Fizyk ieden/ ktory się zä takiego wdawał / iäko by miał vmiec człowieka z kompleksiey poznäć / iäkim kto iest/ obaczysz Sokratä/ powiedział o nim/ że iest człowiek wolowaty/ niewieściuch/ opity y niepowściągliwy. O to gdy przyiaciele Sokratowi/ bezdac bärzo wielkich cnot iego wiadomi / näd onego się gniewäli/ y onemu czym twärdym grozili: Sokrates ich hämował/ mówiac: Däycie mu pokoy/ prawdec powiedział. Bo koniecznie takimem miał być gdybym

gdybym się był zä filozofia nie wiał. ¶ Nauka silä wäd z człowieka wykorzenie może / iäko y Poeta mówi: Ouidi. de Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes. Ponto lib. 2. Emollit mores, nec sinit esse feros. Ele. 9. 4. 47

Gdy go pytano / czemu by też rzadu Rzeczypospo. näd się nie brał / ponieważ iäko by ia trzebä rzadzić / to prawnie dobrze vmiał: Näd to tak powiedział: Dla tego/ iż pożyteczniejszy iest ten Rzeczyposp: ktory wielu czyni godnymi ku rzadzeniu iey: niżli ten ktory tylko sam dobrze ona rzadzi.

Aeschinä/ około ktorego był wielki defekt / xpomiznał wiec/ äby sam v siebie/ czego trzebä pożyczal/ ä to/ wymuiac sobie obrotu. ¶ Silä iest takich/ co się wskarżä näd swoy niedostatek: Oszczędzay iedno / ä rozchod pomiarkuy z dochodem/ tedy będzieś miał dość. Dobrze mawiaią nädzy Polänie. Niech się gäbä zgädza z mieściami. A Lätinnicy: Parsimonia magnum vestigal.

Gdy Alcibiades młodym będąc / lekał się rzeczy czynić do ludu przy wielkim mnoſtwie. Sokrates tak go zmocnił/ y sercä mu dodał: Azaż nie tak ci się zda/ że świec fräſtkä przed toba: niemäſz się przed kim bać mowić. Podwoyski także: Nie mniej y ten co namioty robi/ ic. Gdy przyznał to Alcibiades / rzekł mu Sokrates: Z tychci iest złożony lud Athenäski/ ktorego się ty lekaſz. Jesli przed każdym z nich z osobnä nie boisz się mowić: tedy y przed gromädä tych że bać się nie trzebä.

Mawiał też: Gdyby wszytkie nädze wszech ludzi w iedno były znieſione/ ä każdemu by z oney kupy w rowny



rowny dział dawano: każdyby wolał przy swej zostać / niżli rowną część z spolney gromady wziąć.

¶ Pospolita to u ludzi / że każdy niemal występuje na swą niedzę y doległość: ale gdzieby przyszło na frymark / albo do rownego działu: siłaby ich cofnęło na zad.

Gdy mu ieden powiedział: Athenńczycy cie na śmierć osadzili. Tak na to rzekł: A ich osadziło na śmierć samo przyrodzenie.

Kritonowi / który mu vprzeymie rądził / ięśliby o swoj żywot nie dbał / aby wždy dla dzieł swoich niedorostych / y dla przyiacioli / którzy go mieli za filara / rądził o swym zdrowiu / tak powiedział: O dziełkach będzie miał pieczę Bog / który mi je dał: A przyiacioli dostane y tam tak dobrych iako wy / albo ięszcze lepszych. Alec y was nie na długo postradam / ponieważ też w krotkim czasie tamże sie zprowadzicie / gdzie ia bede.

Senie / gdy lamentowała / iako to zwykły białogłowy / y mówiła: O moy mezu drogi / niewinnie z tego świata zchodzis / tak rzekł: Coż: abobys wolała żebym winien bedac gárdło dał. ¶ Dobrze rozumiał Filozof / iż lepiey w niewinności cierpieć / niżli winnym bedac. Bo taki cierpiac ięszy sie niewinnością / y z dobra otucha z świata zchodzi: lecz który winien / bårzo sobą trwoży. Pospolstwo zaś w niewinności odnosić karanie / rozumie za wielkie nieśczęście. Iako y Oenone u Owidiusza mowi: Ouid: Heron. 5. v. 7.

Leniter, ex merito quicquid patiare, serendum est:

Qua venit indignè poena, dolenda venit. t. i.

Skromnie / co słusznie cierpi / człowiek winien znosić:

Lecz gdy niewinnie cierpi / to żałosna dosyć.

V Athenis

V Atheniensow ten był obyczaj / że skazanych na śmierć w więzieniu truli. Gdy tedy dzień przyszedł aby Sokrates pił truciznę / y tak gárdło dał / przyniosł mu Apollodorus kosztowny płaszcz / aby gi włożył na sie idac na śmierć: lecz on niechciał go od niego przyjąć / mowiac: Coż? abo mi w tym moim płaszczu teraz nie przystoi: w którym mi przedtym zawsze przysłało / potim mieszkam z wami.

¶ Dawny to obyczaj u niektórych był przybrać chadogo / iakoby ostatek posługi mu wyrządzaiac / idacego na śmierć: Co sie y po dziś dzień zachowuje: a zwłaszcza gdy sie trąsi / że kto bez trwogi / z dobra otucha idzie na plac swego skonania. Lecz Sokrates w żadney rzeczy niechciał być supersticiosus.

Gdy mu stroż ciemniczny dał kubek z trucizną / aby wypijwszy z światem sie pożegnał: pytał Sokrates / ięśliby mógł nieco wlawwszy osiadować Bogom (iako wiec zwykli czynić na ucztach ci / co mają pie / troche z pelney na ziemię wlewają / ku części ktoremu Bogu) A gdy sluga mieyski powiedział / że tak wiele włożył trucizny / iako było trzeba / a nic nąd to: Sokrates rzekł: Przed sie y godzi sie y potrzebą prosić Bogow / aby to odesście moje z tad było szczęśliwe.

Gdy iuż był bårzo bliżki skonania po oney truciznie / pytał go Kriton / iakoby sie kazał pogrześć. Na to tak powiedział: Patrzącie / iako sie mey prace siła wniewecz obrocilo. Bom ięszcze nie perswadował tego Kritonowi / że ia z tad wश्यtek odlece. Wszakże ięśli mie pościgniesz / albo gdzie naydzie / tedy tak pogrzeb / iakoc sie będzie zdało. ¶ Filozofowie tak trzymali



máli / iż nie ciało jest człowiekiem / ale duszą.

Tenże zacny Filozof twierdził / iż śmierć jest podobna twarżemu snowi / albo długie<sup>o</sup> pielgrzymowaniu. **M**ądrze rozumiał o śmierci. Bo iako się z twarżego snu ludzie ocucają : y z drogi się dalekiej (choć nie rychło) nazad zwracają : tak też umarli / choć po długim czasie / będą obudzeni / y ku żywotowi znowu przywróceni.

**A**rchelans Krol Percki żądał Sokratesa żeby i niemu przybył / a podarek iaki od niego otrzymał / odpowiedział Sokrates : Do niego iść niechce / ani podarku żadnego brać / gdyż mu podobnego nie mam oddać : Dla tego Sokrates będąc człowiekiem wolnym / niechciał się za dary wdawać w niewola. **E**schines ubogi uczeń rzekł iemu : Niemam nic takiego co bym ci dał / przetoż toć darować ci mam / samego iednego mnie weźmi / a w dług w podobania twego czyni zemna. Ktoremu Sokrates rzekł : Wielkie mi iście dar dał / chce to uczynić / / żebym cię lepszego wrocił / niżli cię wziął. Szczecieliwy człowiek nasmiewając się z Sokratesa / prosił go aby go mądrości nauczył / Ktoremu odpowiedział : Dwoie jest przykazanie mądrości : Jedno / abyś umiał milczeć : drugie / żebyś się uczył mówić. Był też pytan iakoby dobra sławę otrzymać / odpowiedział : czyniąc zarówno dobrze / a mało mówiąc. Rzekł mu ieden : czemuś się nie wstydał w starości swej uczyć / odpowiedział : że wiejsza hańba starym będąc a nie nieumieć niżli się w starości uczyć. **I**ż przypowieści jego to wybrano. **I**ż poranku dobrze radzić / a ku wieczorowi się weselić. Tak rzeczy cudzych pilnuj / żebyś y swych nie opuścił. Skwapliwa rzecz rzadko bywa dobra. Początek przyjaźni jest dobrze mówić / ale zlorzeczyć początek nie przyjaźni. Przyjaciela trudno znaleźć / a prętko go stracić może. **I**ż przyjacielem nie długie rozmowy mówią / ale długo przyjaźnielstwo zachowają. Wiecej się raduj z uczyńionego dobrodziejstwa / niż z przyistego / bo pierwsza rzecz tobie ku chwale / a druga ku zelżywości będzie. Nikogo niepomawiaj / czego nie dowiedzieć. To czyni innemu / czego też sobie życzyś od innych. Niejako dobrego znać jest krzywdy znać / ani też może dobry maż krzywdę

krzywdę czynić. Rzec błazeńska innym rozstrzygać / a samego siebie nie umieć sprawować. Marne wbostwo które przychodzi z zbytney obfitości. Przyjacielowi tak dobrze czyn / abyś sam siebie nie wsko-  
dził. Co masz tak tego używaj / abyś cudzego nie potrzebował / bo wiele jest takich co swe utraciwszy / cudzego żądają. Ciężka praca gdzie pożytku niema / a lżej robić gdzie jest nadzieja zapłaty. Synowi posłusznemu rozkazanie oycowskie nie ciężkie. Wiecej wierz oczom swoim / niżli powieści ludzkiej / która często okłamywa. Nie wstaw w niesprawiedliwej obronie / a nieopatrzności nie dawaj się okłamywać. Nieślachetnego rzecz jest / w oczy kogo chwalić / a zaocznie obmawiać. Zwycięstwo bez odpierania nie wielka sława. Człowiek a mądrego znać jest / żadnego do szkody nie przywodzić / a gdyby co przeciwnego przyшло / mocno odeprzeć / bo żaden nie może być rzeczom mocny / iedno kto mądry. Cnota bez mądrości pusta jest. Łakomy gdy zysku nie ma / wnet szkoda cierpi. Żona dobra rada by za męża swego y gardło dała. Tak zaś sta radaby go iako narychle umorzyła : przetoż z żoną iednemu jest rozkosz a niepewne życie : drugiemu lepać lament y wieczne karanie. Żona mądra rozumem sobie męża obiera / a nie okiem : ale błazniwa pięknego mieć sobie żada. Sokrates gdy miał umrzeć / takie było iego ostatnie polecenie ku Bogu : Stworzycielu wszech dusz y mądrości / tobija dusze swa polecam.

**P**LATO Mędrzec Ateński / uczeń Sokratesow / który przed tym zwan był Arystonem / a potem od śrokości pierśi Platonem przezwany : a drudzy lepać od śrokości rzeczy jego mianowali / wszystkie też uczenie Sokratesowe nauką y dowcipem przechodził.

Plato będąc spytany / iakaby pamiętkę po sobie zostawić miał : powiedział : Pierwey potrzeba nabyć sławy / abyś był wziętym u ludzi : zátym pamiętkę y nie iedną będzie zostawioną.

Gdy go pytano / iakichby nawiecey majątności nabywać trzeba / aby w całej potomków zostały : rzekł :



Takich/ktoreby sie nie baly/ ani grądu/ ani mocy ludzkiej.

Ten na każdy dzień zwykł był dziękować Bogu: że sie wrodził człowiekiem/ a nie bydłem: że Grekiem/ a nie z grubego narodu: Ktemu/ że za wieku Sokratowego.

Patniącym od gniewu y piianym radził/ aby sie oglądali we zwierciadle/owaby tak sprośności swej/ one sobie ohydźwży/ poprzesztać mogli. Rozgniewany człowiek jest bärzo szpetny. Jako go Poeta opisuje. *Ouid. de arte amand. Ora tument ira, negrescunt sanguine venae, lib. 3. v. 503. Lumina Gorgoneo sauius angue micant.*

Kaz rozgniewał sie był na swego czeladnika niewolnego/ y chciał go był wspomnieć debowymi słowy: ali w tym nátrącił sie wjeń iego Xenokrates: ktoremu rzekł: Ná day mu chłoste: ia go karac nie chcę/ bom sie rozgniewał. Ludzie máłego baczenia/ nawiecey w ten czas karzą swych/ gdy sie rozgniewają. Lecz Filozof sam sobie nie dufał/ obawiając sie aby z gniewu/ w karaniu miary nie przebrał.

Drugi raz gdy mu przewinił czeladnik/ pogroził nań mówiac: Bym sie był nie rozgniewał/ bilbym cie

Gdy od niego chćiano wiedzieć/ coby za różnicą była między wjeżonym a niewjeżonym? powiedział: Táka jest różność/ iáka między Medikiem a Pacientem.

Jesli wiec kiedy tráfil na takowe/ ktorzy co nád przystoynosc czynili/odszedłszy od nich mawiał: Czy nie jestem y ia takimże z iákiej miary? Kżadko kto do siebie widzi iáka wade: Bo każdy sobie pobjaja. Przeto/ gdy co w kim

w kim widzisz nietrefne? pátarz aby sie y w tobie toż nie nabydowało.

Anthjtena/ ktory gdy o czym rosprowował/ rad sie dluga rzecz bawil/ tak wspominal: Alaz nie wieś że miare Oracy ten zaklada/ ktory slucha/ nie ten ktory mowi.

Każdemu czyniacemu rzecz/ trzeba sie aczcomodować sluchaczom/ kto nie chce ná wiatr mowić. Bo szóstnio wśly sluchacz/ nie tak attentus bywa: by też kto o najlepszych rzeczach powiadał. Ale dziś siła takich/ co y nie dorzeczy mowia/ y dlugo sie bawia: a przedsiechca aby ich sluchano. Chociaż często Oracia ich nic innego niebywa/ iedno( iáko mowia) Scope dissoluta.

Gdy go prosili Cyreneńczycy aby im práwá podał: niechćiał: mowiac: Trudno takim ludziom práwá stanowić/ ktorzy o sobie siła rozumieia.

Plato/ iż był człowiek dziwnie rozumu ostrego/ práwá przepisywał niektórym nácyam/ to jest: Syrakuzanom/ Ateńczykom/ y innym/ rownie iáko Solon Ateńczykom/ a Lykurgus Spártanom. Lecz Cyreneńczykom wymowil sie z tego/ widzac ich być wyśokiey myśli.

Nieiakiemu Fyledonowi/ ktory go iáko by śmieiac/ sie pytał/ dośadby sie wjeżyc chćiał: tak odpowiedział: Dotad póki mi nie będzie žal być lepszym y wjeżniejszym.

Gmin pospolity/ za wśtyd to sobie ma/ wjeżyc sie w dorosłym wieku. Lecz Filozof przez wśytet swoy wiek/ w cnotach y w náuce pomnozenie brać wśitował.

Był ten Plato cnotliwy bärzo/ a vmartwione w sobie miał żądze cielesne. Ten tak wjeżyl/ że człowiek nie ma sie bać śmierci/ y to jest w obyczajiu w wśytkich medrcow/ śmierci sie nie bać. A to też jest nawietśza mądrość/ rozmyślać o śmierci. A dwoiáka jest śmierć człowieka: Jedną przyrodzona/ a druga ktora z cnot przychodzi. Przyrodzona tá jest/ gdy sie ciáło od dusze dzieli: a druga jest gdy człowiek mądrością swa wśytkie cielesne żądze potępia/ y od siebie ie precz odrzuca. Był pytan/ iáko by sie



Kto mógł mądrości nauczyć/ odpowiedział: nie czekać tego co nie może przysść/ a przeszłego nie wspominać. Po czym ma być poznany mądry? rzekł: Mądry gdy go sromota/ nie gniewa się: a gdy go chwala nie wynosi się. Po czym ludzie bywają poznani/ odpowiedział: Ludzie a nacynnie szklane iednąto rozegnamy: szklane nacynnie poznac po dźwięku/ a ludzie po mowie. W czym człowiek zawżdy ma mieć dosyć? rzekł: aby wiecy nie żadał nad potrzeba/ żeby też nie zstał się pochlebca czyim. Ktoby był z ludzi namocniejszy? rzekł: Kto swoy gniew przewycieja. Ten zaś namdleyfzy/ Ktory sam na siebie nie żatać nie może. A ten mocny jest/ Ktory w bostwo swe ramię pokrywać. Nastronmicyfzy ten/ Ktory przestawa na tym co ma. Dobrych obyczajów ten jest/ Ktory z tych ludzi obyczaje znać może. Ktorychby się traim człowiek wystrzegać miał. odpowiedział: Nie przebywaj tam gdzie pycha panuje/ a młody w kłamstwie się obiera. Kto się chce nie madremu Asiażeciui albo Panu zachować/ we wsem woley iego naśladowy. A jeśli w madrego miłość otrzymać/co jest nie słusznego/nigdy na to nie przyzwala. Świat na ten czas może nazwan być szczęśliwym/ gdy ludzie mądrzy Krole obierać beda. Kto żywota swego Ktory iedyny ma/ sprawować nie może/ ten iako ma wielu ludzi rządzić. Nauki przykładne iego te są: Wsey mądrości grunt jest cierpliwość. Złe obyczaje psują dobre uczynki. Cierpliwym być nie może/ do kad swey woley nie zwycięży. Powiadał że trzech rzeczy żałowała dusza iego: Bogactwa szkodrego Ktory do wbostwa przyszedł. Madrego od mądrości opuśczonego. Złego w zła staro przywiedzonego. Pyśnego wżgardzay polu pychy nie porzuci. Pomsta jest zawżdy zła y szkodliwa. Musić Pan inaczey niż lud być/ bedzieli iednaki/ za nie go ludzie sobie wazyć beda. Niedali Ociec syna z młodości uczyć dobrych obyczajów/ takowy niema używać dzieństwa oyci swego. Wielkiego serca jest/Kto z wbostwa obciążenia nie bierze. Lepiej po śmierci nieprzyjacielowi miastność swa zostawić/ niż za żywota od przyjaciela czego prosić.

**A**RISTIPPVS Medrzec Cyreneński/ uczeń Sokrata Filozofa/ bedac spytany od Dioniziusa tyra-

sa tyranna/ coby Filozofowie osobliwego mieli nad inne ludzi: tak powiedział: To mają: że by też w wszystkie prawa niszczały/ przedsięwysiny sprawiedliwie żyli. ¶ Pospolity człowiek hamuje się od excessow/ bojąc się ostrości prawa. Lecz Filozofowie rozumem się rządzac/ y Krom Statutu/ co nieprzystoynego jest/ tego się wiara. Tenże gdy go pytał/ coby w tym było/ że Filozofowie często się bawia w ludzi możnych: a możni lez dwie kiedy nawiedza do nich: tym sposobem odpowiadział: Filozofowie wiedza czego im niedostaje: lecz możni nie wiedza. ¶ Wczeni wiedza na czym im schodzi/ y gdzie czego dostać mają: Przeto do zacnych stanow często nawiedzaia/ y onych sobie dewintua y dobrodzieymi czynia. Lecz potentaci/ nie dokonca wiedza/ że im trzeba wielkiej umieistności/ dla tego o uczone ludzie mało dbaia. Bo mając obfitość bogactw/ tego są mniemania/ iakoby wszystko mieli/ y wszystko umieli.

Nawiał często/ iż nierowno lepiej być w bogim niżli nieumieistnym. Bo onemu tylko niedostaje piezniedzy: a temu y na tym schodzi/ że na się nie przyoblekt obrazu człowieczego. ¶ Właśnie człowiekowi należy rozum/ nauka/ baczenie ić. Kto to ma: by dobrze był w bogim/ przedsię jest człowiekiem: Kto zaś tego nie ma/ takiego ledwie może człowiekiem nazwać. Gdy go pytano coby za pożytek miał z Filozofiey: tak powiedział: Ten mam pożytek/ że każdemu bezpiecznie prawde mówić mogę. ¶ Filozof nie boi się niożo/ nawet y śmierci. Przeto by namocniejszy zawżdy prawde rzecze. Oto się też nie leką/ aby nie utracił taksi mowiacego prawa. Bo jest człowiek wolny. Lecz serwilia ingenia, nigdy inaczey iedno iako kaczki. Tak/ tak mściwy Panie.

Wysłysawszy iednego/ że w tym przygane dawał Filozofom/



Filozosom/ iż do ludzi majątnych wjeżdżają/ tak mu na to powiedział: A lekarze do chorych często chodzą: a przedśie żaden nie jest taki/ któryby wolął być chorym niżli lekarzem.

Gdy mu ieden dawał syna na naukę/ chciał od niego piaciū set drachm (co wczyni 60. talárov plus minus) A gdy Ociec zdziwiwszy się temu że siła prosił/ rzekł: A wszakcibym niewolnika za tańsze pieniądze kupił. Aristippus powiedział: A z syna gdy się wyćwiczę/ będzieś miał dwu.

Prokurator niektory / mówił rzecz od Aristippa Filozofa obwinionego/ y wygrał prawo. Żatym gdy przekłádając naukę swą Prokuratorsta nad Filozofia/ rzekł do Aristippa: Coż za pożytek masz z nauki Sokratowej: by nie ia/ tedybys był prawo utracił. Tak mu na to odpowiedział: Ten mam pożytek/ że ta rzecz/ ktoras odemnie mówił vsadu/ była sprawiedliwa: zaczął też vzano niewinność moie/ iako człowieka dobrego. ¶ Prokurator nie może tego sprawić/ aby kto miał sprawiedliwa: tylko może udąć/ aby się tak ludziom zdało. Lecz Filozofa sprawuje to w człowieku/ aby sama rzecz była sprawiedliwym y niewinnym.

Gdy go z tego strofowano/ że często bierał pieniądze v przyiaciōl: tak rzekł na to: Ja nie dla tego pieniądze v przyiaciōl biore/ abym ich sam tylko na swe potrzeby obracał: ale dla tego/ aby się oni odemnie uczyli/ na co pieniądze obracać potrzeba.

Raz kupił sobie kuropátwe za pięć talárov: To  
gdy

gdy mu ieden za zbytek poczytał: rzekł mu: A ty czy nie kupilbys iey/ gdyby była po pułgroszku: gdy on powiedział/ że bierzoby ia rad kupił tak tanie. Wiece Aristippus: A v mnie w takież wadze pięć talárov iako v ciebie pułgroszka. ¶ Filozosowi zadano zbytek: lecz on pokazał/ iż nie zbytek w nim był/ ale wżgárdá pieniędzy. A to dla drogości nie kupuje coby rad miał: ten nie dla tego to czyni/ żeby miał być moderatem: ale dla tego/ że mu żal pieniędzy.

Gdy go ieden pytał / czymby miał być lepszym syn iego/ gdyby go dał na naukę/ tak odpowiedział: By nic wiecey nie byłō/ iedno to/ iż nie będzie w Teatrze siedział iako kámiień na kámieniu/ tedy y to dobra.

¶ Siła ten ma nad inne/ ktory choć troche przekásił nauki. Bo rychley rzecz poymie/ y do dignitárstwa się zniździe/ y do innych spraw. Ale ktory jest prostym Biernatem/ byś mu niewiem iako co wywozcił/ przedśie on nie zrozumie rzeczy/ by napilniey słuchał. Jákobys mu też o żelaznym wilku báiał.

Gdy go pytano/ czymby rozny był człowiek umiejetny od nieumiejetnego: powiedział: Puść iedno o zbu pospolu/ wszystko od nich odebrawszy / a prawię nágo/ między ludzie nieznáióme/ a w ten czas snadnie obaczysz. ¶ Przy dostatku y nieumiejetny wydzie. Ale gdyby wszystko odebrano / a między obcymi odiechano / wnetby nieuk zwarpil o sobie/ a wżony przedśieby wszystko się pożywił.

Gdy mu tym vragano/ że gdy się iego causa miała przytoczyć przed sad/ używał w tym Prokuratora/ náiawszy go/ choć był Filozosem. Tak na to powiedział: Niemáš się czemu dziwować: y wczec gdy chce mieć/ tedy kucharz náymuje.

Polixenus Sosista wszedłszy w dom Aristippow/  
y obaczy-



y obaczysz tam białogłowy nadobnie przybrane/  
y wciąż wielkim dostatkim nagotowane/ i al strofo-  
wać Aristippa z zbytku/ powiadać że się to nie go-  
dzi Filozofowi. Aristippus zmilczał mu zrazu/ i ako-  
by tego nie słyszał. Potym trochę zetrwawszy/ rzecze  
do niego. A czy możesz się tu z nami dziś zabawić?  
gdy on nie odmawiał: rzekł Aristippus/ a coż ganiś  
nasze wciąż? Tała rzecz/ nie toć się niepodoba/ że się po  
dostatku narządziło/ ale to/ że się na to siła wydało.  
¶ Poszło coś na obłude zganić hojną wciąż/ a przedśię z niego nie iść  
precz: a będąc zmiłda wdawać się za moderata. Takowych po-  
lyanow y dziś wszędy dosyć.

Gdy go pytał Dionizyus Krol Sycylii/ przecz-  
by opuścić Sokratesa Filozofa/ przykolatał się  
aż do Sycylii: tak odpowiedział: Dla tego/ abym  
tego co mam/ inšym wdział/ a czego nie mam/ abym  
od inšych brał. Drudzy piśa/ iakoby tak miał rzec:  
Kiedym potrzebował mądrości/ tedym się bawił  
przy Sokratesie: a teraz gdy mi trzeba pieniędzy/ do  
ciebie przybył.

Trąsiło się że mu rzekł Dionizyus Krol/ aby co po-  
wiedział z Filozofey. Na to Aristippus rzekł: A to  
foremna/ żadaś abym mówił o Filozofey: a kiedy-  
bym miał mówić/ sam mnie nauczaj. O co Krol roz-  
gniewawszy się/ siadać do stołu/ kazał Aristippo-  
wi na samym końcu siedzieć. O co się on nie strą-  
sował/ tylko to rzekł: Teraz się Krolu wciąż to miey-  
sce/ y zacnymes ie wczynił. ¶ Mądro rozsadni wbiegają  
się do mieysca: ale mądry mało o to dba. Bo y mało bacznych by  
najbliżej

najbliżej siedział/ przenosił okiem: a y bacznych y w łacie obacza.

Jednego czasu prosił Dionizyusa Krola o talent:  
Krol trąsił się nań czas/ aby go włowił/ rzekł: A  
wskates powiadał/ że Filozofowi ninaczym nie zcho-  
dzi. Na to Aristippus: Day iedno/ potym bedziem  
disputować o tym. A gdy mu dano pieniądze: rzekł  
Aristippus: Ażajem ia nie prawde mówił/ że Filo-  
zofa nie imie się niedostatek.

Kaz przydało mu się żeglować morzem: a oba czy-  
wszy iż on okret był Pyratow/ co na morzu zbijaia/ y  
rozumiały że iuż o nim szemra/ dobywszy czer-  
wonych złotych/ rzekomo ie poczał liczyć/ y wpuścił ie  
w morze z workiem iakoby niechcac/ tak swym iezy-  
kiem mówiac: Lepiey aby złoto ode mnie zginęło/ niż  
zlibym ia miał zginać dla złota. A tak wśedł raż  
zboycow.

Gdy mu niemáło nadawano pieniędzy/ puścił się  
w droge: a gdy sluga y dla ciężaru y dla goracości/  
nie mógł ich zanieść: rzekł Aristippus: Co możesz to  
nieś/ a ostatek porzucić na drodze.

Gdy Dionizyus przyprowadził przedeń trzy bia-  
łogłowy nadobne/ dać mu na wola/ aby sobie kto-  
raby chciał/ obrał: on wszystkie trzy wziął y odpro-  
wodził na ganek/ y puścił ie mówiac: A Parysowi  
niebezpieczno było iedne nad drugie przelożyć.

¶ O Parysie Krolewicu Trojańskim piśa: że trzy Boginie/ to  
jest Juno/ Minerva/ y Venus/ dały się na rozsadek iego/ ktoraby z  
nich była gładsza. A gdy mu iedna Krolestwo: druga Mądrość:  
a trzecia śliczna białogłowa obiecowala: on za Wenery skazał.



Która mu obietnica ziszcila/ ziednawšy mu Zelenę/ dla ktorey po-  
tym Troia zburzona i za rozniewaniem Junony y Minervy. Ale  
o tym kto chce/ niech czyta Poety.

Gdy go ieden składował/ milcząc siedł precz od niego:  
gdy zaś nim goniąc mówił: Czemuż wciekaś/  
czemuż rzekł Aristippus: Dla tego / że ty masz moc  
zle mówić: a ja też mam tę moc/ tego nie słuchając.

Jednego czasu prosił Dionizego Tyrannę za swo-  
im przyjacielem: a widząc że się Krol ociagał. Ari-  
stippus iść go za nogi obłapić/ y tak otrzymał o co  
prosił. To gdy w nim niektorzy ganiłi/ powiadać/  
że to nie przystało Filozofowi: rzekł: Nie mnie w tym  
winiecie/ ale Dionizysa Krola/ ktory vsy ma w nog.

Trąsło się/ iż gdy żeglował do Korinthu/ po-  
wstał wielki szturm na morzu/ że się mało nie rozbili:  
W takim strachu y Aristippowi nadblądło. Co zo-  
czywšy ieden żeglarz/ gdy się morze wcišyło/ rzekł:  
Czemu wy Filozofowie/ choć twierdzicie że się nie  
trzeba śmierci bać/ przedśię gdy niebezpieczeństwo  
przypadnie/ lećcie się bierzciey niż my? Na to tak od-  
powiedział: To w tym jest/ iż nam nie o iedną dus-  
zę idzie. Ja się boję o zdrowie Aristippa człowieka  
godnego: a ty się nie lećś o zdrowie hultaja.

¶ Gdy iednego czasu Aristippus siedł mimo Dio-  
genesę a on płakał śluzę / y złaiał Aristippa Diogenes / mówiąc:  
Gdybyś się ty nauczył tej to potrawy iść/ nigdyby okrutnikowi nie  
służył. A wśakże ponieważ służyć możesz / bądźże niewolnikiem / ja  
zaś wole prostych potarmow pożywać będąc sobie wolnym / a niżli  
rośkošnych w niewoli.

ANTISTHENES Filozof uczeń Sokratow/  
A iedną drogę do nieśmiertelney sławy wkręzował:  
To jest/ Żywot pobożny a sprawiedliwy.

Spytany będąc/ coby ludziom mogło się przydać  
najszczęśliwszego: powiedział: To najszczęśliwsza  
w szczęściu umrzeć. ¶ Najlepiej w ten czas umrzeć gdy  
się iść chce żyć: gdy żadne nieszczęście nie przyciska. Bo to szczę-  
ście nie małe: y szczęśliwie żyć y w szczęściu umrzeć. Jako y Poeta  
pięse: Cornelius Gallus.

Felix qui meruit tranquillam ducere vitam.

Et latos stabili claudere fine dies.

Choć i tak inšym / gdy się dobrze powodzi / umrzeć nie chce. Co też  
wspomina Boetius de Consol. Philo.

Felix mors hominum, quæ se nec dulcibus annis

Inferit: & moestis sæpe vocata venit. t. i.

Szczęśliwa śmierć co w miłe nie wrywa się lata:

A w smutku zanurzonych ludzi bierze z swiata.

O tym patrz niżej w Powieści Solona Medrca.

Tenże powiadał/ że zgodą braciey mocniejszy jest  
nędzaj niż mocniejszy mur.

Gdy go pytano/ ktoraby rzecz znaczyła wpaść kto-  
remu państwu: rzekł: Tę/ gdy w nim niemają rozno-  
ści między złym a dobrym. ¶ Nie może być tam szczę-  
śliwa Rzeczposp. gdzie ani cnotliwych w wcišowości maia / ani  
złych karza. Bo iako przez wśanowanie dobrych cnotą się krzewi: a  
złość przez karanie nišcieie: tak zaś przeciwnym obyczajem / przez  
lekkie poważenie cnoty słabieie / a złość zartym gorę bierze. Ale o tym  
szerzej czytaj w Księgach Trzecich.

Żwył był mawiać / że iako żelazo wniwecz się o-  
braca ode rdze: tak z drożościw samiz schyna od swe-  
go iadu.



Bedac spytany / ktoraby nauka była naypotrzebsz nieyba? powiedział: Ztego sie oduczyc.

Twierdził to / że człowiek mądry nie według praw y ustaw ludzkich żyć: ale według śnuru cnoty.

Gdy go pytano / czemu by mało miał wężniow? rzekł: Dla te<sup>o</sup> że ie odganiam od siebie srebna rozga.

¶ Dając znać / iż za małe pieniądze niechciało mu się nikogo uczyć.

Gdy mu powiedziano / że go niektorzy ludzie zli chwala / na to rzekł: Boie sie abym iako nieopatrzenie w czym zle sobie nie postąpił.

¶ Dawno mowił:

Ab improbis laudari, est vituperari.

Jeden młodzieniec rozmilowawszy się Antistheną obiecował go zapomoc / skoroby okret z kupia przypłynął. Wiece Antisthenes wziął go z sobą na rynek / y kazał sobie nasytać sadel maki / y siedł precz: przekupła gdy się poczęła wpominąć zapłaty: wskazał iey na onego młodzieńca: A toć ten zapłaci / gdy mu okret przypłynie.

¶ Pokazując to / że próżno kogo obietnicami karmić / ponieważ na każdy dzień trzeba chleba / y innych potrzeb za gotowe kupić. Jest y dziś takich niemato / co radzi obiecuić / a nie nie dają: choć dobrze wiedza / iż nie w kramie za obietnice nie kupi / iedno za pieniądze. Snadź od Owidiusza się nauczyli / który mowi:

Pollicitis diues, quilibet esse potest.

Trąsiło się / że kupiwszy strawnych rzeczy stonnych / sam niost z rynku: temu gdy się ludzie dziwowali / rzekł do nich: A co się dziwujecie? sobie to niost nie komu insemu.

¶ Sobie posłuszyc niemam nic wstydu.

Gdy mu ieden rzekł: Wiele cie ludzi chwali. Na to odpowiedział: Cożem ztego uczynił?

¶ Dając znać /

znając / że ludzie rychley to chwala do czego się złość przymiesza / niżli co dobrego.

Powiaądał / że ludzie cnotliwi / takich sobie obrońcom y Patronow szukaia / ktorzyby byli y potężnymi y sprawiedliwymi: ale zli / tylko potężnych patrza / o sprawiedliwe nic nie dbaia.

Twierdził / iż Cnota taka iest bronia / ktorey nie-  
lza wydrzeć.

Gdy mu mowiono / przeczby surowie gromił swe wężnie: powiedział: y lekarze także się z chorymi obchodza. ¶ Medycy chcą oddalić choroby ciała: siła zakazuje pacjentom: siła im dają nieprawie smacznych rzeczy używać. A podczas sieka y pieka / iako y Hippocrates in Aphor: wspomina. Także leczac umysł / trzeba też przycierpieć. O czym y Poeta pisze / Ouid. de remedio amoris lib. 1. v. 229.

Vt corpus redimas, ferrum patieris & ignes,

Arrida nec sitiens ora leuabis aqua.

Vt valeas animo, quicquid tolerare negabis?

At pretium pars hac corpore maius habet.

**A**RISTOTELES y Platoną słuchał Filozofiey przez lat 20. y był wziętym Filozofem / y Aleksandra Króla Macedońskiego Præceptorem. Ten gdy go pytano / coby za pożytek miał z Filozofiey? powiedział: Ten / że to czynię z chęci / co drudzy czynia / boiac się strogości prawdy.

Gdy go strofowano / że dał iakmużne złemu człowiekowi: tak na to rzekł: Nie iemumci dał / ale człowieczeństwu.

Spytany bedac / iakimi mamy być przeciwko przyiaciom



iaćciom swym: Odpowiedział: Takiemi/ iakowyo mi ich chcemy mieć ku sobie.

Tegoż gdy pytano coby sie narychley stárzało: powiedział/ iż iaká.

Często przyiaćciom y wężniom swym mawiał: Jż iako wzroł od powietrza bierze światło: tak vmyśl bierze światło od náuk. ¶ Wężny wnet widzi / co za czym idzie. Zás człowiek bez ćwiczenia/ iest iako ślepy. Nie obaczy/ co wádzi: nie postrzeje co za czym pochodzi.

Powiaćdał/ iż v náuk korzenie są gorzkie/ ále owoce słodkie. ¶ Każdey náuki wżyć się przytro: ále náuczywszy się oney ku swey ozdobie używać / y ku pospolitemu dobremu / iest rzecz bázro wdzięczna.

Bedac spytány / czymby rozny był vmieietny od głupiego: odpowiedział: Tak iest rozny / iako żywy od vmárlego.

Mawiał / że náuka w szczęściu iest człowiekowi ozdoba/ á w niešťczęściu wćieczka. ¶ Kto w sobie ma náukę/ gdy niešťczęście przypádnie / ma się do czego wćiec. Jako Dionizyus Krol Syrakuski / gdy go dla tyránistwa z stolicy zrzucano y precz wygnano/ iż był nie głupi w náukách/ dzieci wćył w Koryncie/ y tym się żywił. Kto zaś nie się nie wćył/ czásu przygody / nie ma się za co wćić/ przeto musi nédze klepáć.

Gdy go pytano / coby zá zysł z swego kłamstwa mieli ludzie kłamliwi: Na to rzekł: to máia w zysku: że choćby czásem prawdę powiaćdali/ tedy im nie wierzają. ¶ Kto stráci Credit często się z prawdą miiáiąc: iuz nie stropi tego z siebie ládá iako (iako morwia) y świeconá woda.

Także spytány bedac coby był Przyiaćciel: powiećdzał: Jest iedná duśá we dwu cielech.

O wielkicy

¶ O wielkicy miłości przyiaćciol/ maś wyśsey wnet ná początku.

Powiaćdał/ iż niektorzy tak są skąpymi/ iakoby tu ná wielki żyć mieli: drudzy zaś tak hoynymi / iakoby iutro mieli pomrzec.

Chćiano od niego wiedzieć co iest nádzieia: ná to rzekł: Nie inśe° iest/ iedno sen człowieka niespiacego.

Przyśedşy do 62. lat/ bázro się rozchorzał/ tak iż słaba nádzieia była żeby miał ozdrowieć. Zeşli się tedy do niego wężniowie iego / áby mianował tego/ ktoryby miał nástąpić ná mieysce iego po nim: A mie-dzy iego słucháczmi byli dwá przednieyszy: Theophrástus z Lezbu / á Menedemus rodem z Rhodu wyspy. Aristoteles obiecał to wćzynić o co żádali/ czás vpátrzywszy: Potym po máley chwili / gdy się zaś w teyże spráwie do niego zeşli: rzekł áby mu się postárano o wino/ co przywoża z Lezbu y z Rhodu. Skoro mu przyniesiono: skóştowawşy tego co z Rhodu / rzekł: Mocne iáście wino y smáczne. Potym záraz skóştował y tego co z Lezbu: y rzekł: oboje dobre / ále przecie smácznieysze z Lezbu.

¶ Z tych słow iego każdy zrozumiał / że obrat sobie zá Successora Theophrástá: A záżył w tym wielkicy diffreciey / że obu pochwałil/ zostáwuiąc słucháczom wolną eleccyá: swoia też wola oznaymit/ ktoregoby Successorem swym mieć chćiał.

¶ Przykłády dowćipne Aristotelesowe są te: Ani się sam chwali/ ani się gań. Bo bedzieşli się chwalić/ niczym nie bedzieş / á iedli gánić blaznem zostánieş. Słupy izali komu może drogę pokázáć: ábo ubogi tego zbogáć: Niepocćitwy iako może cćzon być: Gniew ma być mierny/ bo gniew nagly iest wilczego obyczáiu/ mielli zaś dziećinşkiego. Kto nie może dobrze czynić /

tedy



tedy wżdy niech się wystrzega złego. Jako ogniem złoto/ tak człowiek przez uczynki probowan bywa. Nigdy wstydlivszy nie mamy być/ iedno co się Boskich rzeczy dotyczy. Znać meżá dobrego umieć niewczasá cierpieć. Zadnemu złe nie czynić: bo gdy kto komu co niesłusznego czyni/ sam na się klątwa kładzie. W szczęściu trudno przyjaciela poznać/ ale w nieszczęściu snadno. Dziwował się Aristoteles dwoiakiemu pokoleniu ludzkiemu/ że iedni będąc złi/ a gdy ich chwala/ z tego się chlubią: Drudzy zaś są dobrzy/ ale gdy ich gania/ tedy się gniewają. Wietrza wieczność ma być wyrządzana nauczycielem ktorzy młodź ćwiczą/ niżli rodzicom/ bo od rodziców tylko przyrodzenie maia/ ale od mistrzów cnoty y żywot dobry. Słyszac iednego wychwalającego się/ że był rodem z miasta wielkiego na to rzekł: Nie na to ma być patrząno skąd kto rodem: ale iakiego miejsca a dostoięństwa godzien. Athenianem często przemawiał/ że postanowili wiele praw dobrych/ a wśakże wiecey chytrósci nad prawa swoje używali.

**XENOCRATES** uczeń Platonow/ gdy mu Alexander Krol Macedoński wielką sumę pieniędzy postął/ nic wiecey iedno trzy grzywny Greckie z niego wziął: a nazad wśytke odesłał/ mowiac: Wiecey Krolowi trzeba/ iako temu/ u ktorogo też wietśzy rozchód.

Na wieczcie będąc/ choć drudzy silą mowili/ on milczał. A gdy go pytano czemu by to czynił: tak powiedział: Dla tego/ iż pod czas mi się trąsiło żałować tego/ żem mówił: ale żem kiedy milczał/ tegom ieszcze nigdy nie żałował. ¶ Wdawać się wrzeczą nazbyt/ nie prawie bezpiecznie. Bo często ludzie mowa do dziwnych rzeczy przychodzi: ktorych mogliby być proźni/ gdyby zmilczeć umieli.

Słysz

**Xenokrates** iednemu wielomownemu rzekł: Słysz wiele/ a mow mało: bo nam przyrodzenie dało dwie uszy/ a iedny tylko usta.

¶ Powieści jego te były. Naprzód Boga czi/ potym rodzice. Każdemu czyni sprawiedliwość/ będziefli złe sądził/ y Boga cie osadzi potym. Ubostwem nie gardzi. Czystość zachoway/ ale wierność nadewśytke. Miare sprawiedliwa mierz/ a nikogo w niej nie przymodz. Nie przysięgay fałszywie chcac albo wiedzac/ bo taki człowiek iest Bogu obmierzły. Przeklety który robotnikowi broni zapłaty/ albo wciąż nadzyna.

**DIogenes** Cynicus/ uczeń Antistenow/ tak nazwany Cincus/ że był sprosnych obyczajow/ y iego naśladowcy. Wśakże potym iego skłarady umysł przemógł wstyd przyrodzony/ że mu potym były w wielkiej nienawiści.

Obaczmyśy iednego kropiacego się świeconą wodą/ dla nabożeństwa/ rzekł: O głupi człowiecze: gdy przeciwko Grammatyce co złe rzecześ/ tego woda skropić nie możesz: a złości y grzechow kropieniem zbyć chceś. ¶ *Ovidius* też pisze: *Fast. lib. 2. v. 45.*

*Ah nimium faciles, cui tristia crimina caedis,*

*Flumineâ tolli posse putatis aquâ.*

Tenże iednego czasu zapaliwszy pochodnia/ we dnie chodził po rynku iakoby czego szukać. A gdy go pytano czego by szukał: rzekł: Człowieka szukam.

¶ Dając znać że trudno o człowieka y w wielkim mnoŹstwie ludzi. Gdy rozprawował o rzeczach poważnych/ a nie chcieli go słuchać: on zaśpiewał pieśń frantowską. A gdy się wnet mnoŹstwo ludzi zbiegło/ pilno onego chcac słuchać/ rzekł: Do łada fraszek hurmem bieżycie/ a rzeczy



á rzeczy potrzebnych do szczęśliwego życia słuchac niechciecie.

Prokuratorzy/ktorych w wielkiej wadze miano w Athenách/nazywał sługami gminu: dla tego/że musza mówić k woli y pochlebować/ co tylko niewolnikom przyzwoita.

Gdy go proszono ná wście/niechciał iść: á gdy go pytano coby tego zá przyczyną był: tak powiedział: y wczorám był ná wście/ á nie dziękowano mi zá to. ¶ Pospolity człowiek ma sobie zá wielką rzecz/ mieć kogo w siebie ná czci/ y chce áby mu zá to dziękowano. Lecz Diogenes przeciwnym obyczajem rozumiał/ iż iemu trzeba było dziękować / że przybył ná wście: iako temu/ ktory mądrymi powieściami swemi silá dobrego mógł przynieść przed osoby gości.

Alexánder wielki chcąc go widzieć iáchał do niego/ ktorego zastał siedzącego w kádzi. Támże gdy niemáło rozmawiawszy z nim rzekł mu / áby go prosił/ o coby iedno chciał. Diogenes rzekł: Ni ocz nie proś/tylko o to/nie zaslaniay mi od słońca.

Powiadáia teź iakoby mu Alexánder miał mówić: Widze że silá potrzebuiesz/ przetom cie gotow zápomoc. Ná co on rzekł: Niewiem kto z náiu wiecey potrzebuie: czy ja/ ktory nád płaszcz/ á torba/ wiecey mieć nie prágne: czyli ty/ ktory nie máiac dosyc ná Wyczystym Królestwie/ w wielkie sie niebezpieczeństwa wdáiesz/ dla rozszerzenia Pánstwa/ że ledwie sie nie zda/ iż y wszytek świat ná cie máło:

Jeden wykretałcz chcąc sie z swa biegłością popisac/ ná ten sposob argumentowal:

Czym

Czym ja iestem/ tym Diogenes nie iest:

Ja iestem człowiek:

Przeto Diogenes nie iest człowiekiem. Ná to mu Diogenes tak záplácił: Pocznij/ przy/ ode mnie wywod czynic/ á bedziesz miał árgument dobry. Co gdyby uczynił/ takby árgument siedl: Czym iest Diogenes/ tym nie iest wykretałcz. Diogenes iest człowiekiem: Przeto wykretałcz nie iest człowiekiem. ¶ Ná wykratna mowa y chytre pytanie/ nie záwždy trzeba odpowiadac directly: dla podchwytaczow: pod czas niezawádzi tak bić/ iako gála.

Spytány bedac / kiedyby najlepszy czas był ku iedzeniu: tak odpowiedział: Bogátemu w ten czas najlepiej iesc kiedy sie chce/ á vbogiemu kiedy moze.

Trágarz ieden niosac cos dlugiego/ miáiac Diogenesá/ záiał go kes w glowe / y wnet wedlug zwy: czáiu rzekł: Wára. Diogenes obeyrzawszy sie/ rzekł mu: Coż: Abo mie z nowu chcesz vderzyć?

¶ Wára/ miał przed czasem mówić: nie po vderzeniu.

Drugi raz takze sie tráfilo/ że go teź ieden záiawszy rzecz mu Wára: On mu teź pálcatem po łbu darow: sz/ rzekł Wára. ¶ Wet zá wet/ á darmo nic.

Nieiaki Midias wyciawszy policzek Diogenowi/ y záraz mu dal náwiaske wedlug práwa. Názáintrz Diogenes/ potráfiwszy Midiasá/ dal mu teź w gebe rzekto/ y onez mu pieniadze oddal/ mówiac: Oto masz náwiaske gotowymi pieniadzmi.

Tym/ co sie wiec snow boia/ tak mawiał: Co ná iáwi czynicie/ o to nie nie dbacie: á co we snie widacie/ o to



cie/ o to sie strasniecie. ¶ Niebezpieczeństwo przychodzi nie z snów ale z zlych spraw/ przeto też nie snów trzeba pilnować: ale tego/ żeby rzeczy były dobre y uczciwe postępi. Bo iakie sam czyje sprawy y zabawy/ takowe też y sny bywają.

Gdy Krol Filip leżał z wojski swymi pod Cheronia/ śedł też tam Diogenes/ ktorego żołnierze poimawszy/ przywiedli iy przed Krola: ktory obaczwszy go/ a nie znając coby zaczął był/ rzekł z gniewem: Wiedz ia żeś ty śpieg. Na co Diogenes odpowiedział mu: tak jest żem śpieg: bom tu przybył przypatrzeć sie śalenstwu twemu: iż nie przestawiać na Krolestwie Macedońskim/ a cudzego pragnąć/ sam sie dobrowolnie w niebezpieczeństwo wdając: zaczął abys zaś y zdrowia y własnego Państwa nie stradał/ tego sie strzeż. Ktorey bezpieczeństwa iego Krol zdziwivszy sie/ y wziawszy wiadomość/ że był Filozofem/ kazał go zaraz wolno pścić.

Gdy go zwano do Krola Alexandra/ niechciał iść. A gdy mu grożono śmiercią/ iesliby nie śedł: tak na to rzekł: A w tymby nic wielkiego Krol nie pokazał: gdyż to ledą kto uczynić może/ nawet y biedne chrobactwo Kantharipes y Phalangium.

¶ Człowieka z światą zglądzić y zdrowie mu odiać/ nie jest to rzecz wielka/ bo to y robak/ y żółtko Cicuta, sprawić może. Wierzący byt/ gdyby kto zmarlemu żywot mógł przywrócić. Swobodny człowiek/ ani na wielkie stany/ ani sie na śmierć nie oglada/ iako uczynił Diogenes.

Raz wyżrzawszy/ że iednego ktory był bankierem ukradł z skarbu/ przednicy na śmierć prowadził/ rzekł: Ono wielcy

wielcy złodzieje małego złodzieja wiada. ¶ Koronie takż mowa przypominają Krola Augusta/ ktory obaczwszy iednego w Wilnie tam gdzie działa leża/ na gardło siedzącego/ że był troche spiż splasł: kazał go wolno pścić/ mówiac: Pierwszy wielkich złodzieiow wywieść trzeba/ potym tych małych.

Gdy niektorzy Kallistena Filozofa szczęśliwym człowiekiem nazywali: że u Krola Alexandra był w wielkim poważeniu y w dostatku. Diogenes rzekł: A owżem jest człowiekiem niedziwnym/ że w ten czas musi iść obiad y wieczerza/ gdy sie zachce Krolowi.

¶ Gdzie niemaś swobody/ tam y szczęście ieszcze nie wielkie. Dla tego też mawiają: Aulica vita est splendida miseria.

Pieniedzy gdy mu trzeba było bierał u przyjaciół: Tym gdy mu niektorzy wrękali/ mówiac: że w tey mierze nie po Filozofu sobie poczynił/ ale po żebraku tak im powiedział: Ja nie biorę u nich/ ale odbieram. ¶ Ato u przyjaciół bierze/ iakoby swe własne brat. Bo dobrych przyjaciół wszystkie rzeczy są wspólne.

Obaczwszy bogacza człowieka ničemnego/ u branego w świetne śaty/ rzekł: Onoż mamy owce ze złotym runnem. ¶ Owca nie zawżdy dla siebie welne nosi/ bo ia często strzyga: iako y Vergilius był napisał: Sic vos non vobis vellera fertis oves. Także y bogacz nie rozsądny/ nie sobie chowa śarb/ ale drugim. Ato co wrwie/ to iego. A iemu y Bog zapłać nie rzeka.

Artiste/ ktory był chłop iako dąb/ ale grał ladaiało gdy wszyscy ganił: sam tylko Diogenes pochwalał. A gdy sie dziwowali czemu by to czynił/ rzekł: Z tey miary go chwale/ że bedac chłopem urodziwym/ woli muzyka sie bawić niżli zbijać.

Spytás



Spytany bedac/ ktoraby bestia miała w sobie iad nayškodliwszy: tak odpowiedział: Jesli pytasz o dzikich: z tych jest ożuwca: iesli z domowych/ z tych jest pochlebca.

¶ Diogenes ożuwce a pochlebce rozumiał za iadawity zwierz: iedno w tym ich za rozne miał: ze ożuwca stawi sie srogo w brew: a pochlebca łagodnie iad swoy w człowieka wpuścza/ nie inaczej iako gądziny Aspides.

Młowe łagodna/ ktora sie z sercem nie zgadza/ nazywał sidslem miodowym.

Nieidki Phisikus pytał go/ coby za przyczyna tego go była/ że złoto blade. Na to tak rzekł: Dla tego blade/ że wiele ludzi czyha na nie. ¶ Kto jest w iakim strachu/ y wie o czyiej zasadzce: ten pospolicie blednieie. Co Diogenes przypisał złotu/ ganiac zbytnie takomstwo w ludziach.

Trąfio sie ze raz wśedł do okopcialey y plugawey łąznie/ tam tak rzekł: Ktorzy sie tu myiia/ gdzie sie zas znowu myć chodza?

Gdy go ieden pytał/ kiedy sie naylepiej ożenić: Tak powiedział: Młodemu ieszcze nie czas/ a starszemu nigdy. ¶ Daiac znać/ że zgola lepiej sie nie żenić/ niżli na zła biataglowa trąfić. Aleci on pytał o dobry czas/ to jest w ktorych leciech (iako Plato radzi mężczyznie w roku 30. 31. 32. 33. 34. 35. A panience w 16. 17. 18. 19. a nadaley we dwudziestym w stan matzński wstepowac) albo w ktorym miesiacu: iako Rzymianie Zwieciem y Czerwiec za szczęśliwy czas weselu mieli/ a May za niešťeśliwy. O czym Ouidius in Fastis. Mensē malas Maio nubere vulgus ait.

Dyżrzałwszy iednego młodzieńca stroiacego sie/ tak mu rzekł: Jesli sie musisz idac do mężczyzn/ tedy niepotrzebnie: a iesli do biatychglow: tedy wielka w tym niesprawniedliwość.

Oba-

Obaczywszy pachole że sie zarumienilo od wstydu/ y iakoby sie trwożyć poczeło/ rzekł mu: nie dbay o to nic: takowac farba jest Cnoty. ¶ Człowiek głupi/ a zwlaścza co sie nikomu wczyc nie da/ rozumie iakoby to byl zły znak: gdy sie albo młodzieniec albo wczciwa biataglowa od wstydu zarumieni. Lecz i wszyscy mądzy wiedza: że to jest znakiem osobliwym przyrodzoney cnoty.

Gdy mu ieden rzekł: Niedzna rzecz jest na tym świecie żyć. On powiedział: Nie żyć jest niedzna rzecz/ ale złe żyć/ to sie niedzy rowna.

Miał iednego czeladnika niewolnego imieniem Manesa: ten gdy od niego wciekl/ radzili mu przyiaciele/ aby go szukał/ iako zbiega. Na co rzekł im: A toby śmiećna/ iesli Manes może być bez Diogenesa: A Diogenes nie moglby sie obeysć bez Manesa:

Gdy na wczcie bedac iadł placek/ a pytano go coby iadł: on odpowiedział: Jem chleb dobrze vpieczony. ¶ Lud pospolity na bankietach dżiwuie sie wiece przysmakom: Ale y Filozofa y przysmaki y prosty pokarm w iedney wadze.

Przyiechawszy do Mindu/ gdy obaczył brany barzo ogromne y kosztownie pobudowane/ a same miasteczko maluczkie/ rzekł do mieszczan: Panowie Mindianie/ zamkniecie te brany/ aby wasze miasto przez nie nie wcieklo. ¶ Dobrze mowia: Według starwu ma być grobla.

Młodzieńcowi gładkiemu idacemu na biesiadę/ tak rzekł: Obaczysz/ że sie goršym z tamtad wrociš. ¶ Na biesiadach rzadko sie młodzi ludzie poprawia/ rychley sie zgoršsa. Bo i w nich kręci buia/ tedy napoiem y pogladaniem na piękne obrazki/ y soki/ pobudzaja affekty swe. Iako y Ouidius pisał

¶

Ouidius



*Quidius de remedio amoris lib. 2. §. 357.*

*Eneruant animos citharæ, cantulq, liræq,*

*Et vox, & numeris brachia mora luis.*

Obaczysz chłopca iednego / który sie był wro-  
dził z szczodrey pániey / á on rzuca sobie między ludzie  
kamykami / rzekł mu: Sluchay páchole / wárny ábys  
tu nie záiał kámieniem oycá swego.

Gdy niektorzy wychwaláli iednego / który był dá-  
rował niemálo Diogenowi ná porátowanie onego:  
rzekł Diogenes: A czemuż y mnie nie wychwalacie/  
żem był godzien wziąć to od niego. ¶ Prości ludzie  
tylko tych chwala / którzy dáia / iáko ludzi dobrych: á owych co bie-  
ra nie. Lecz nierówno rzecz wiésta godnie brąć co od tego w po-  
dárkumizli dárować. Z o dáć może láda człowiek zamożny: ále wziąć  
godnie nikt nie może / iéť no człowiek godny. A ztád owo wrośło co  
nápisal ieden Poéta. Beneficium accepit, qui digno dedit.

Chciano od niego wiedzieć / coby zá pożytek miał  
z Filozofiey: tedy te spráwe o tym dáł / mowiac: Bych  
nic wiecey ztád nie miał / iedno to / że ná wśelákie  
szczęście iestem gotowy: tedy y ná tym mam dosyc.

Jeden pytał Diogená / skądby był: ná to táť od-  
powiedział: Jestem obywatel świata. ¶ Dáiac znáć:  
iż ten świat iest gospoda wśytkich ludzi: temu y tojze człowiekowi  
godnemu / gđzie sie kolwiek obroci / káżdá kráina iest mu Oczyszna.  
Co téż y Poéta mowi: *Quidius Fast. lib. 1. §. 493.*

*Omne solum fortí patria est: ut piscibus æquor:*

*Ut volucrí, vacuo quicquid in orbe pater.* t. i.

Ják rybom wolne morze: pták gđzie chce tám lata /

Ták mądremu Oczyszna iest káždy kát świata:

Jeden przyprowadził syná swego do Diogená  
chcac go do nie<sup>o</sup> dáć ná náukę: zálecał go przed nim / że  
iest pá-

iest páchole osobliwego dowcipu y obyczáiw: Te-  
mu Diogenes rzekł: A ná coż go do mnie dáieś / kiedy  
táť wiele umie.

W Lácedemonie wyżrzawszy iednego vbieráice-  
go sie stroyno z wielka pilnością ná swieto / rzekł mu:  
Coż to czynisz? Ażá nie káždy dzień dobremu czło-  
wiekowi iest swiety.

Alexánder Krol stoiać przy iego kádzi / między in-  
szemi rzeczami / pytał iesliby sie go bać: Ná to Dio-  
genes: A cóś iest: czy dobrym / czy złym: Gdy Krol  
rzekł / że iest dobrym: Odpowiedział Diogenes: A  
kto wódział dobrego sie bać.

Jednego człowieka vtrátnego prośil o grzywnę.  
Ten gdy zdziwiłszy sie rzekł: Czemuż mie o táť wie-  
le prośisz / ponieważ drugich o pulgroszá zwykles pro-  
sić? Diogenes táť powiedział: v inśyich po trośe bio-  
ro dla tego / że sie z nowu v nich wziąć spodziwam:  
ále v ciebie wezmeli co potym / wiéś to Pan Bog.

¶ Pospolicie to bywa / że ci co názyt bucino y hoynie żyia / do wiel-  
kie<sup>o</sup> niedostátku przychodza: y áż w ten czas / gdy iuż do restu przy-  
chodzi / rádzyby oszczędzáli: ále iáko mowia: Sera in fundo parsi-  
monia. To wpatruiać Diogenes chciat záczásu v tákiego wziąć /  
potiby wśytkiego nie rozśáfował / iuż go sobie ná drugi raz nie zá-  
choruiać.

Obaczysz iednego bázro źle strzeláicego z lu-  
ku / vśiadł iáko naybliżey celu: á gdy go pytano / cze-  
muby táť bázro blisko celu siedział: rzekł: Boie sie by  
záś w mie ten dobry człowiek nie tráfil / gdybym stál  
opodal od celu.



Gdy go pytano/ czemu by ludzie chętniey zebra-  
kom dawali/ niż filozofom? na to tak odpowiedział:  
To w tym iest: że rychley sie spodziewać byc chro-  
nymi albo ślepymi/ niżli filozofami.

Żądał mu to ieden/ iakoby kiedyś miał fałszywa  
monetę robić: Temu tak zapłacił: Znam sie do tego/  
że był ten czas/ kiedy takimem był/ iakimes ty dopie-  
ro: lecz iakim ja iestem teraz/ ty takimym nigdy nie  
będziesz. ¶ I przestymi występkami/ tych którzy żywota  
swego polepszyli/ nie godzi sie wyieźdzać: żeby komu o to zaproszyć.  
Ami na to patrząc/ iakim kto był: ale iakim teraz iest.

Nieiaki Kráterus Staresta Krola Aleksandra/  
człowiek bardo majątny/ mówił mu/ żeby sie przy nim  
bawił: obiecując mu/ że sie v niego miał mieć na wszy-  
tkim dobrze. Temu tak sie wymowił: Wole tu w  
Athenach nawet żyć o chlebie a o soli: niżli v ciebie  
za kosztownym stołem siadać. ¶ Dając znać/ że lepiej w  
chudobie żyć/ a na swobodzie: niżli w wielkich dostatkach/ z ma-  
łym naruszeniem wolności. Dobrze wiec mawiamy. Aurea liber-  
tas, toto non venditur auro.

Anaximenes Orator nieżył/ gdy disturbując o  
czymśi/ rozwodził sie z rzeczą. Diogenes poiawszy  
rzecz: wyciągać ręce/ a ukazując śmiał kumpia/ zwa-  
bił nim słuchacze/ że wszyscy porzuciwszy Anaximena  
nań sie zapatrzyli. O to rozgniewawszy sie Anaxi-  
menes/ przestał mówić. Wiec Diogenes rzekł: O so-  
bliważ Oracia Anaximenowa: com za belag kupił/  
to ja rozewało. ¶ Pokazując/ że o lada fraszkach rzecz  
swoją prowadził.

Gdy

Gdy go strofowano że pod czas bywał na miey-  
scach plugawych y mało uczciwych: Na to rzekł: W  
stojąc podchodzi pod potrzebne komorki/ a wždy sie  
nie zmąże.

Żwył był Diogenes/ bez ceremonij/ tam iadac  
gdzie sie trařilo. Raz tedy gdy vsiadł wieczerac w  
Kościół/ położono przedeń chleb gruby: który por-  
wanysy precz wyrzucił/ mówiac: Do Kościoła nie  
godzi sie w nosić nic niechodogiego.

Spytany będąc coby najlepszego było człowieko-  
wi na tym świecie? powiedział: Wolność iest nay-  
lepszą.

Powiađał/ że zli Pánowie a niewolnicy/ mało  
coś sa rożni od siebie: a to dla tego/ iż niewolnicy w  
niewoli v Pánow: a Pánowie w niewoli v affektow  
swych y pożadliwości.

Tych którzy o cnocie nadobnie mówia/ a żywot  
swoy ładaiako prowadza: powiađał byc podobnymi  
hářsie/ ktora melodia swa/ inszym iest pożyteczna: a  
sama iey nie słyży. ¶ Cnota nie na mowie: ale na ucze-  
nych sprawach należy.

Gdy go pytano/ iakoby sie Dionizyus Tyran ob-  
chodził z przyjaciół swymi: O tym taka dał spras-  
wę: Tak sie obchodzi z nimi/ iako z skurzanemi ślask-  
mi: pełne wieřa/ a tężce pod ławę rzucą. ¶ Dając  
znać iż Dionizyus iako tyran/ majątnych mordował/ a ubogimi  
pogardzał.

Dyżrząc chłopie nieobyczajnie sobie postępu-  
iace/ wnet vderzył lařa Pędagoga iego/ mówiac:

E III

Czemu



Czemu tak niżej nie nauczysz?

Wysławszy jednego nadobnego młodzieńca/ plus gawie mowiacego/ rzekł mu: Aż cię nie wstydy/ że z tak kosztownych poszew stoniowej kości/ dobywasz mieczą ołowiánego. ¶ Dostę sprosnie gdy chłop szpetny słowy sprosnymi pluska: ale ięście nie równo sprosniemy / kiedy nadobny człowiek plugawey mowy używa. Przetoż teraz ludzie wczęciwi wśędzie plugawę słowá y pieśni / bultaiom / kostyrom / si som á woźnicom ic. zostawili.

Jednego dnia gdy mnóstwo ludzi już po Komez diey szło z Theatru/ on przeciwko nim cisnąć się będi: A gdy go pytano czemu by czynił wszystko opak? rzekł: Toć wsiłwie czynić przez wszystkiej mojej żywot / abym był przeciwny pospolstwu. ¶ Człowiek mądry / nie ma się namniey atkomodować / do postępku pospolitego gminu / ale ię iako nadaley miić. Bo pospolstwo / nie według baczenia: ale według natogu poządliwosci swych postępuje.

Obaczysz jednego Muzyka chłopá rozpustnego/ stroiaczego Instrument/ tak rzekł do niego: A nie wstydy cię? Głosy na drewnie zkorrywować vmiesz: á żywota twego według snuru rozumu y Cnoty/ postanowić nie vmiesz?

Jeden niepowny pacholek na wrociech swego domu/ napisał był te słowa: Nie z tego/ cokolwiek szkodzi: Niechay tu nigdy nie wchodzi. To przeczytawszy Diogenes rzekł: A Pan tego domu ktoredy wchodzić? ¶ Dając znać / że to najwiecej szkodzi/ gdy w nim są iakie szpetne przymioty / á przy kości Cnoty.

Gdy jeden chlebowy rycerz/ włożywszy na się lwia skórę popisował się tym: rzekł mu Diogenes: A dłużej tak

goż tak klenotowi dzielności wstydy czynić będziesz? ¶ Hercules na znat męstwa chadzał we lwiej skurze. Lecz aby tego odzienia niewieściuch używać miał / Filozof rozumiał to za rzecz sprosna. Jest y dziś takich nie mało: co koni y broni y ubioru żołnierskiego używają / á męstwo ich w lesie.

Nalazszy olejek piekie woniacy/ natął im sobie nogi. A gdy się ludzie temu śmiali: on rzekł: Gdy natrze głowę/ wonia się na wiatr rozchodzi: lecz od nog wonia idzie tu gorzej.

Nauczę wszystkim z tad zalecać: iż oná ludziom młodym przynosi trzeźwość: starym pociecha: vbogim bogactwo: bogatym ozdoba.

Spytany od jednego/ iakoby się mógł nalepiey pomścić nad nieprzyjacielem? taką drogę do tego wskazał: Nalepiey się pomścić / gdy będziesz bardo dobrym y cnotliwym człowiekiem. ¶ Nieprzyjaciół każdy zawse pilne ma oko na tego / komu jest nieprzyjacielem: aby go mógł za każdą okazyą do ludzi źle wdawać. Do tego / y przyczyny cęka/ aby miał przystęp do ciebie. Lecz gdy nie nabydź nic takiego / czymby cię bydził y przyczyny do zwały: tedy się sam w sobie gryzie. A temu/ gdy obaczy żeś dobrym człowiekiem: nie będzie śmiał na cie nacierać: wiedząc / iż kto ma sprawiedliwa / ten wygrywa.

Gdy mu jeden tym wragą / iż był vbogim: á sam był nic dobrego/ tak mu na to zapłacił: dla ubóstwa/ aby tego miano męczyć / tegom nigdy nie widział: ale dla złości/ nie jednego widziałem w mełach.

Tenże powiadał / że ludzie dobrzy są wyobrażeniem Bogom.

Obaczysz białogłowe w lektyce/ rzekł: Ta kłótnia nie według tego zwierzęcia. ¶ Dając znać / iż nie

wiaść



wiałość dziwny zwierz/ gdy iey nie trzyma mocno na wodzy/ siła ztego  
go uczynić może.

O miłości tak powiadał/ że jest zabawą ludzi pro-  
żniacych.

¶ Tabárzjey ci są sklonni do miłości / co w pieś-  
cjoście żyja/ a wstawnie prożniaci. Jako pospolicie mówią: Ho-  
mines dum nihil agunt, male agere discunt. T. i. Ludzie gdy  
nic nie działają: Ztego się więc domyślają. A Quidius na wielu  
miejscach prożnowanie przyczyną miłości kładzie/ gdy mówi.

Ouid. de remed. Tam Venus oclā amat: finem qui quæris amor.  
amo. l. 1. v. 143. Cedit amor rebus: res age tutus eris. T. i.

Dziwnie się Venus kocha w prożnowaniu:

Robię/ chcę mieć koniec miłowaniu. Zás.

Oclā si tollas, periēre Cupidinis arcus. T. i.

Storo odeymieś zbyt prożnowanie:

Kupido na cie wnet strzelać przestanie.

Gdy Seno filozof wywodził rozmaitemi racjami  
iż niemają żadne<sup>o</sup> ruszania na świecie. Diogenes wsta-  
wszy począł przechadzać się po szkole: a gdy go pytał  
Seno co by to czynił: rzekł: Zbuiam twoje dowody.

Gdy go ieden wpominał/ aby już przyszedł do stá-  
rości/ dał pokoy pracom. Tak mu powiedział: Gdy-  
bym w zawódzie biegał/ a byłby nie daleko kresu: tam  
czy ostabieć w biegu/ czyliby się poprawić godziło?

Gdy go niedostatek przycisnął/ tak więc prosił:  
Jeśliś kiedy dał komu/ day też y mnie: a jeśliś niko-  
mu iesz/ że nie dał/ ode mnie poczni.

Gdy go pytano/ co by było naynedznieyszego na  
świecie? powiedział: Niemają wietrsey niedze/ iako  
człowiek stary/ a temu ubogi. ¶ Wielka podporá stá-  
rości/ gdy kto ma dostatek iaki taki: Lecz gdy do stárości przy-  
stąpi niedostatek/ nie może być gorzszą nadzą.

Gdy

Gdy był w poimaniu/ wywiedziono go przedać:  
Tamże gdy go pytał ten co go przedawał/ co by w-  
miał/ żeby wiedział/ iako by go kupcowi zalecać miał  
rzekł Diogenes: powiadać/ że przedaieś takiego czło-  
wieka/ który umie rozkazywać ludziom wolnym. A  
wnet wyzrywając człowieka w kosztownych słach  
mimo idącego/ rzekł: Temu mie przedaj/ bo widzę iż  
potrzebuie Pana.

Gdy nieiaki Xeniades kupił go/ rzekł Diogenes do  
niego. O toś mie kupił: patrzayże abyś we w bytkim  
memu rozkazaniu był posłuszny. Na to gdy Xeniades  
rzekł: Byłoby to opak. Diogenes powiedział: A gdy-  
bys chory bedac/ kupił Medykę/ a zabys mu nie był  
posłuszen? ¶ Nauka lekarska leczy niedostatki w ciele: a  
filozofia leczy wady umysłu. Przeto iako Medyka dla zdrowia ciała  
tak filozofia dla zdrowia dusze przystoyna rzecz słuchać: byś  
dobrze był Panem iego.

Gdy był u Xeniadę/ przyjaciele radzili o nim/ żeby  
go wykupić. Lecz on rzekł: Nie potrzeba. Alaz nie  
wiecie/ że lwi nie służą tym/ którzy ie chowają/ ale oni  
lwom.

Pytano go/ iesli śmierć zła: Na to tak rzekł: A iaz  
to może być zła/ ponieważ iey przy sobie nie czuiemy.

Tenże powiadał: że inšym ludziom/ ktorzym się  
dobrze powodzi/ żyć miło/ a umrzeć się nie chce. Zás  
ktorzy są w nieśczęściu/ tym żywot nie jest miły/ a  
śmierci pragna. Ale Tyrannom oboie to nierowno-  
cieższe. Bo y żywot mierzienšy im jest/ niżli tym/ kto-

f

rzy w



rzy w niedzy śmierci żadaia: y śmierci gorzey sie boia  
niżli ci/ktorzy wdzieczny żywot prowadza.

Gdy mu mowiono / kto cie po śmierci pogrzebie/  
ponieważ ni jednego czeladnika nie masz: na to rzekł:  
Ten komu będzie trzeba domu w którym umre.

**E** Jednego czasu / gdy Antisthenes Mistrz Dioge-  
nesow wszystkie rzeczy chciał od siebie precz odegnąć / okrom Dio-  
genesá / ktorego dla skutości odbyć nie mógł / naostatek y tym mu  
grozić aby odchodził: ktoremu Diogenes skłoniwszy głowę swą/  
rzekł: Niemąś tak twardego kija / aby mi od ciebie odłączyć mógł.  
Gdy jednego czasu forczakiem wodę pił / wyrzucił dziecie / ano woda  
rekomą piie: odrzuciwszy forczak/tak rzekł: Nie wiedziałem by tak  
przyrodzenie łacność czyniło tu pić. Był też bardzo cierpliwy.  
Gdy czasu jednego mówił o gniewie / plunął mu jeden na twarz / y  
pytał go/ieśliby się gniewał: który odpowiedział: Nie gniewam-  
ci się / ale rozbaczam mamli się gniewać. Drugi zaś laiał go  
sromotnymi słowy/ktoremu nic nie odpowiadał / rzekł Dioge-  
nes: Niechce się z człowiekiem o taką rzecz swarzyć / bo któryby ią  
kolwiek odzierzał ten sromotniejszy będzie. Gdy Arol Alexan-  
der imo Diogenesá śeđł / a Diogenes iakoby nim gardząc nań nie  
pożył / ktoremu rzekł Alexander: Co to jest Diogenes / że na  
mie nie patrzaś / iakoby mi nigdy nie potrzebował. Ktoremu rzekł  
Diogenes/nic nie potrzebuie służebnika moich służebników. Zaś mu  
rzekł Alexander/izalim ja jest służebnik z służebników twoich: rzekł  
Diogenes: tak iście jest/bo ja swą wolą przemagam / y ona pod swą  
moc podbiła/aby mi służyła / a nie ja oney: ale ty swej wolej pod-  
dan ieś / bo ona ciebie przemaga / a przetoż iey służebnikiem będąc  
oney przyzwalaś / a także mych służebników służebnik. Niektorego  
czasu jeden Poeta wielce wychwalał Alexandrá przed Diogenesem/  
Diogenes wziąwszy chleb / iadł on mu rzekł: coż dżiałasz / czemu nie  
słuchasz. Odpowiedział: Wytręciwszy jeść chleb acz się go niechce/  
ni li

niżli kłamstwa słuchać. Obaczywszy jednego młodzieńca na twa-  
rzy skądądego/ale obyczajów dobrych / y rzekł: dobrota dusze jego/  
wiele cudności twarzy jego przydaie. Widząc też jednego chłopá  
wiejszego głupiego / a on siedzi na kamieniu/rzekł: To tu kamień na  
kamieniu siedzi. Kiedy więc bywał niemocny / a przyjaciele cieścąc  
go mowili/aby się nie bał/gdyż to od Boga jest: odpowiedział: Dla  
tego się tym więcej boję / ponieważ to od Boga jest. Jedney nocy  
gdy mu złodziey mieśke z pieniędzmi chciał ukrąść / a w tym przecu-  
ciwszy / y obaczywszy że to o pieniądze idzie / rzekł mu: Weźmi niebo-  
że weźmi/abyśwa oba tym lepiej spała. Pytany był / dla czego by  
się ludzi wiarował: Odpowiedział: Słych się przeto wiaruić / dla  
ich słych rzeczy / a dobrych / iż ze złemi obcuia. Gdy go pytano/  
czego by się każdy miał ostrzegać: odpowiedział: Nienawiści przy-  
jacielskiej / a iż nieprzyjacielskiej.

**¶** Domyślnie jego przykłady.

**¶** Ku obronie swej/ każdy ma albo przyjaciela/ albo nieprzyjaciela  
mieć / w swej rzeczy sam sedzia dobrym nie może być / choćby inne też  
umiał dobrze sadzić. Kto niewinnego potępia / sam siebie rani / bo  
go dla tego summienie jego zawsze gryść będzie. Chceśli dobrym  
być / odeym to od siebie / czego w innym nienawidziś. Poradzilić kto  
co z prawey miłości / zachoway się w tym / a rady posłuchay.

**T**HALES z Miletu / spytany będąc / coby było  
naytrudniejszego: powiedział: To / poznać sa-  
mego siebie.

Zaś / coby było nayłatwiejszego: gdy go pytano:  
powiedział: iż nayłatwiej innego wspominać.

Pytano go / ktoby był szczęśliwym: Na to tak rzekł:  
Ten który na ciele jest zdrowy / a na umyśle dobrze  
wyćwiczony.

**¶** To wpatruiąc y Lucretius Poetá napisał.  
Orandum est: ut sit mens sana in corpore sano.

Pytającemu o to / iakoby człowiek naysposobniejszy  
mógł



możł żywot swoy prowadzić : taką drogę włożył :  
Każdy tego dołaze / jeśli sie sam tego dopuścić nie  
będzie / co w innych gani.

Tenże powiadał / że wielomowność nie pokazuje  
człowieka być mądrym. ¶ Sila takich co wielomowno-  
ścią chcą się udać do ludzi za mądre. Wiele pospolstwo gdy usłyszy  
żwawego chłopca / ma go za mądrego. Ale mądrość na umiastno-  
ści i na postępach dobrych należy / nie na wielomowności.

Spytany / co by było najmilejszego : Tak powie-  
dział : To najmilejsze / przysięść do tego / o co się starać.

¶ Najwikiejsze sie ludzie tym wkontentują / gdy to otrzymają / o co  
stoją.

Gdy go pytano / iakoby kto mógł skromnie zmieść  
swe nieśczęście / ten sposob włożył : Jesliby / przy / wi-  
dział nieprzyjacioly swe w wielkim nieśczęściu.

Pytano go / co by było naydawniejszego : powie-  
dział : iż Bog naydawniejszy / gdyż jest bez początku.

Coby naypietniejszego : powiedział iż Świat : iako  
to czyn Boży wszystkimi rzeczami przyozdobiony.

Coby naywielkiego : Miejsce : bo wszystko w sobie  
ogarnęło. Co nayprzetniejszego : Mysł. Ponieważ w  
krotkim czasie w tedy iey pełno. Co naymedrniejszego :  
Czas. Bo za czasem wszystkiego dochodzą. Co nay-  
mocniejszego : Fatum, to jest / nieodmienne prze-  
zyszenie Boże.

Tenże spytany co by mógł z trudnością widzieć :  
powiedział naytrudniey widzieć Tyranną starego.

¶ Tyran dla okrucieństwa / rzadko który przychodzi do starości.  
Bo (iako mowi) Tyrannorum semper est exitus tragicus. ¶

Poeta

Poeta o nich toż pisze. Juvenalis Satyra 10.

Ad generum Cereris sine corde & vulnere pauci  
Descendunt Reges, & sicca morte, Tyranni.

Spytany będąc / jesliby człowiek czyniac co złego /  
możł sie z tym utać przed Bogiem : tak powiedział :  
Nie tylko z uczynkiem / ale y z myśla swa niest sie przed  
nim utać nie może.

Nawiał też / iż niemaż żadney roznice między ży-  
wotem a śmiercią. Wiele ieden wyrwawszy sie rze-  
cze mu : Ponieważ tak / a czemuż nie umrzesz : Na to  
Thales rzekł : Dla tego samego nie umieram ; że wszy-  
tko za iedno / iak żyć / tak umrzeć.

¶ Ten Thales ubogi był / tylko uczeniem się bawiąc.  
Imienia żadnego nie żadał. Gdy sie z niego niektorzy nasmiwali /  
iż był ubogim / choć Medrcem nazwant a iżby mu iego mądrość nie-  
pozyteczna była : Tam on używając dowcipu swego / aby te ktorzy  
sie z niego nasmiwali / mogli pohąbić. Patrząc na gwiazdy / kto-  
rych dobrze świadom był. A poznał / że drugiego roku Oliwá nie-  
miała się zrodzić / ktorey przeszlego dostatkem było. Tedy zimie po-  
zi ięście Oliwy dosyć było / we dwu miejscach / w Milecie / a w Chio  
wiele iey a barzo tanie nakupil. Potym roku drugiego ktorego się  
nie zrodziła / gdy sie pytano o Oliwie / y przedawał ia według woli  
swey / a tak pieniedzy dostatek nabierał : z ktorego sąsowania / po-  
śmiwcom okazał / że iego mądrość nie prożna była / bo mądrymu  
śladnie z bogactwem. Ale mądrość z bogactwem trudno się zrowna.  
Powiedział też to / Strzeż sie tego abyś sie nie stał bogatym niespra-  
wiedliwie. Iako sie zachował przeciwko rodzicom / tak sie też  
spodzieway y od synow napotym.

SOŁON Medrzec rodem z Athen / gdy go pytał  
Skraśus on Krol dziwnie bogaty / jesliby widział  
człowieka beczelnego nad sie : powiedział : Wi-  
działem



działem Tellá Athenczytá ziemiá swego: ktory ży-  
wot swoy prowadził bez nągány/á zostawioşy wcz-  
ciwe wychowanie synom swym/poteżnie walcząc zá  
Oyczyznę/dostawioşy stawy w bitwie poległ. Potym  
znowu go pytał / ieşliby kogo po Tellu szczęśliwego  
znał: Solon powiedział / iż znał Kleobá y Bitoná  
dwu rodzonych: ktorzy gdy iácháli z matka do Ko-  
ściolá/ná iedno świato / á konie im wstały / sami zá-  
przagli sie w woz/przywieźli matka do Kościolá: y  
wielką pochwałę od wszystkich odnioszy / teyże nocy  
pomarli. Záтым gdy Krol gniewem poruşony/rzekł:  
A mnie żadnegoż mieyscá między szczęśliwemi nie  
dáieş: Ná to Solon: Przyznawam Krolu/ żeś ieş  
bogáty: ale szczęśliwym cie nazwać nie śmiem / pier-  
wey niż szczęśliwie żywotá swego dokońsz.

¶ Ták y Ouidius napisał. *Ouid. Meta. lib. 3. v. 135.* Ultima semper  
Expectanda dies homini est, dicitur beatus

Ante obitum nemo supremáq; funera debet. t. i.

Trzeba dnia człowiekowi czekać ostatniego/

Przed śmiercią nieha nazwać szczęśliwym żadnego.

Jakoż y ten Kresus/nie zádlugo doznał odmiennego szczęścia. Bo  
porażony potym był od Krolá Cyrusa y poimány. A co gorşego /  
ná stos dREW był włożony ku spaleniu. Tam wspomniawioşy ná mo-  
wę Solonową: Arzyknął głosem wielkim: O Solonie / Solonie.  
Co uslyshawioşy Cyrus / pytał kogoby to wspominał: A wziawioşy  
wiadomość dostateczną od niego o Solonie / y o rozprawowaniu  
iego z nim: nie kazał go palić. Przeto żaden nie ma názbýt dufać  
szczęściu swemu: Bo wiele z tad y z owad ná człowieká przypáseć  
możet y wnet z bogátego uczynić gołota. Jáko Poeta napisał  
*Ouidius Trist. lib. 3. Eleg. 7. v. 14.*

Irus & est subito, qui modo Cræsus erat.

Ainşy

Ainşy pisze: *Anneus Seneca Cordub.*

Nemo confidat nimium secundis

Nemo desperet meliora lapsis:

Ille qui donat diadema fronti,

Cum volet aufert. T. i.

Tlich nikt nie dufa názbýt szczęściu swemu/

Áni rozpacza k woli szczęściu zlemu:

Ş głowyc koronę/ tenże co dáruie/

Gdy chce zdeymuie.

A náşy Polacy mówia/ nie mów hup / áż przestoczysz.

Tenże mawiał: Iż prawá páieczym siátkom sa  
podobne. Bo możny iáko şerşen przebiie sie: á vbo-  
gi/iáko mucha wwiąźnie y przypláci.

Gdy go pytano/ iákoby w to potráfić / żeby sie iá-  
ko namniey krzywd zawađzało między ludźmi: taki  
pokazał szrodek. Nie wieleby krzywd było: ieşliby  
ci ktorzy nie sa vkrzywdzeni / ták sie włásnie bráli o  
krzywdę drugich/iáko o swa włásna. ¶ Gdyby sie  
wszyscy bráli zá krzywdę innych: koniecznie nie sporoby tym było/  
co to rádzi krzywdza. Ale dziś opáć czynia: gdy kogo zmyia bez ku-  
gu: to sie z niego drudzy śmieia.

Ten Solon iż był człowiek mądry / prawá podał  
Atheniádom. Gdy go tedy pytano czemu nie polo-  
żył w práwie / iákoby taki miał być karány/ ktorzyby  
Oycá swego zabił: Te spráwę dał o sobie. Dla tegom  
pry/ to uczynił: iż nie spodziewalem sie/ áby kto ták  
hániebny wystepeł w tey Rzeczypospolitey popelnić  
miał: Przeto wolalem áni wspominać tego.

Powiađał że ci ktorzy rzkomo w lásce sa v Tyrá-  
now/ sa bázro podobni liczmánom: ktore według v-  
podobánia tego / co ráchuie / czasem wiele tysięcy  
wają



waża/czajem też bardzo mało/ a czasem nic.

Gdy Pisistratus wziął na się rząd Azezypospolitey/ y bardzo się skłonił ku Tyraniſtwu. Solon mu się dużej opponował: A gdy go pytał/ w co by duszając tak śmieie sobie poczynął: powiedział: Starość to moia sprawa/ że się ciebie nie boie. *Cicer. de Sen.*

Obaczmyſy ſtuka Pisistratowe ktory sam sobie poczyniwszy rany: chciał to wdąć/ iakoby był przez zdradę zraniony: aby tak pospolstwo zwiódł/ y do żalu/ a zatym y do rozruchu przywiódł/ tak mu rzekł/ nie dobrze/ Pisistracie/ wyrażaſz Olyſſesą: Bo ty tych ran ktoreś sam sobie żądał/ ku zwiędzieniu swoichże używaſz/ ktoremi on/ sam siebie zraniwszy/ nieprzyiacioly ofukał.

Tenże mawiał: y ſtárzeie się / siła dobrego na kądźdy dzień się wczac. ¶ Dum propero ad senium, discere multa liber. Dziej za wſtyd sobie máia/ nauczyć się czego/ ſłuchając mędrſzego albo bywálſzego. A tego nie widza: że sama starość nie czyni mądrym nikogo: ale ćwiczenie y experientia. Skąd owa wroſła mowa. Nie radź się stárego / ale bywálęgo. A Poeta piſſe. *Ovidius ad Liviam Augustam. v. 448.*

*Acta lenem faciunt, hęc numeranda tibi.*

¶ Solon będąc na iednym mieyscu / gdzie wſyſcy ktorzy tam byli mówili/ a on sam milczał/ y rzekli mu/ czemu by też nie mówił: ażaliś blažen/ czyli dla niedostatku rzeczy? odpowiedział: żaden blažen nie może milczeć. Gdy był pytan/ ktoby miał być sprawcą ludu? rzekł: Ten ktory by się sam umiał pierwey ſprawaować. Żas co by było oſtrzeżſzego niż miecz? odpowiedział: ięzyk nieſłá chernego człowieka. Ktoby był z ludzi ſwobodniejszy? rzekł: kto ſwego dobrá rad użyje/ a cudzego nie żada. Iakoby miáſto mogło dobrze ſprawaowane być? rzekł: gdyby wódzowie a ſprawcy wedle praw żywi byli.

BIAS

BIAS Mędrzec / gdy mu się trąſiło żeglować ze złymi ludźmi / a za powſtaniem wielkiej nawalności/ ci to żeglarze ieli wzywać na ratunek Bogow: tak rzekł do nich: Ja radze milczcie: by zaś Bogowie nie wſtyſſeli że tedy żegluiecie. ¶ Rozumiał Mędrzec / iż proſby niebożników/ wiecey Boga ku gniewu niżli ku litoſci pobudzaia: gdyż Bog tych ktorzy leża w grzechu/ nie wſtychawa.

Tenże/ gdy go ieden człowiek niebożny pytał/ co by była zbożność/ niechciał mu nic odpowiedzieć: a gdy się pytał przyczyny: przeczby go milczeniem odpraszował. Bias rzekł: Dla tegoć na pytanie nic nie odpowiadam: że się o tym pytaſz/ co do ciebie namniey nie należy. ¶ Nie każdemu na pytanie odpowiadać trzeba: bo drugi czasem wdáie się w rzecz na ſyderstwo: albo też aby tylko był widzian/ ic. A peret przed ſwinię rzucac ſkoda.


Gdy to miáſto/ w ktorym się Bias wrodził/ nieprzyiaciel wziął: a obywátele onego/ máiac pozwolenie/ iako kto mógł zanieść / pełno na sobie rzeczy niſſac/ wychodzili: sam tylko Bias nic z soba nie wſiawſzy ſiedł: a gdy go pytano / czemu by z ſwey máietności nic z soba nie niſſ? odpowiedział: Ja wſytkę máietność moię z soba noſſe. ¶ Rozumieiac / że to prawa máietność: ktorey nikt odiać/ poſci człowieka żyw/ nie może.


¶ Bias Prieneński Mędrzec/ ieden z ſiedmi mędrcew. Był Aſiażeciem nad miáſtem Prieneńſkim/ ale gdy się mie-dzy Prieneńſkimi a Meſſaleńſkimi walka wſſczela / a drabi Prieneńscy wiele Pánien Meſſaleńſkich poimáli / ktore Bias wyrza-wſzy/ żałował ich/ a wſiawſzy ie do siebie/ chował ie w ręce wſoſci ſtrzegac ich iako wlaſnych. Potym ſtáły nowe im ſpráwioſy y dárówaroſy/ ku rodziom odeſtał/ aby ſkąd miłóſierność nieprzy-

¶

iacielem




iaćielom okazał/ że mogąc imże uczynić/ a nie uczynił. Tedy gdy to przed pospólstwem Messaleńskim opowiedziano / zaraz postáli posły ku Biásowi/ z rozmaitemi podarkami/ żądając z nim pokoiu. Jednego czasu/ iako piśe Laertius, gdy Aliatus Asiazje/ miasto Prienneńskie oblegi/ spodziewając się że ie miał głodem wymorzyć/ tedy Biás swą opatrnością niedostatek który w mieście mieli/ tak pokrył: Dwie tłuście Jąłowice z miasta wypuścił/ aby mogły być poimane od nieprzyjaciół. Ktore gdy Aliatus Asiazje wyrzał/ spodziewał się że maia dostatek żywności/ y postal ku Biásowi/ aby wyszedł z miasta/ a o przymierzu traktował/ Odpowiedział: gdybych wyszedł/ snadźby Prienneńskie cebule iedli Ciakoby rzekł/ snadźby płakali/ bał się/ aby wyszedłszy z miasta nie był poiman. Ale gdy posel Aliata Asiazjczica do miasta wyszedł: Biás wielką gromadą piaszku przysypał z wierzchu pszenicą/ a druga żytem/ y postowi wskazał. Wstydząc o tym Aliatus/ zmore z nim uczynił/ y odciągnął od miasta.  Dowcipne powieści jego te są.

 Pátrz abyś się starym a poczesnym mężem zachował. Smiałość zbytnia częstokroć wraź przynasza. Wielkość imienia mieć/ szczęście żąda: ale przy skromnym zostać rzecz mądrego iest. Głupia myśl iest niepodobnych rzeczy żadać. Cudze zle nie ma być wspomnianego. Trudniey iest między dwiema przyjaciółmi sad czynić/ niż między nieprzyjaciółmi/ bo z przyjaciół iednego nieprzyjaciela uczynisz/ ale z nieprzyjaciół/ oba przyjaciółmi będą. Cokolwiek sobie umyślisz/ abyś to perwie zachował/ nie wiele mówiac: bo to nie nawiść przynasza. Opatrzność miluy. Niegodnego człowieka dla imienia nie chwal. Mądrość nade wszystko iest najlepsza.

Dawno doświadczone przyjacióły sobie wyzwól/ a one iedną myślą ale nie iedną odplatą miluy / A takich przyjaciół naśladowy/ ktorzychbyś się nie sromal ku iakiey potrzebie prosić. Dwie rzeczy są radsie na przekazie: Skwapliwość a gniew.

**PITTA**K z Mityleny/ gdy mu ieden uczynił krzywdę/ a miał go w ręku swych/ y mógł go za to skarać/ puścił go wolno/ mówiac: Lepsza rzecz iest odpuśczenie/

puśczenie/ niż karanie. Bo występek odpuszczyć/ należy dobrej naturze: ale karać/ tylko okrutnemu a skromnemu przyrodzeniu przyzwolita.


Tenże mawiał: Rowna sobie poymuy/ żebyś mógł żyć w zgodzie.  Kto poymie bogactwa/ tedy taka chce mężem rządzić: y często komediey w domu dosyć. Rowna przedśa zgoda/ a z uboższą iestże przedśa. Co opatruiąc y Martialis mowi: *Epigram. lib. 8.*


*Inferior matrona suo sit, Prisce, marito:*


*Non aliter fiunt semina virq; pares. T. 1.*

Uboższa poymuy nad się: bogactwa przewodzi:

Imaćz y swoim mężem żoną się nie zgodzi.

 Gdy pytan był/ coby było naywyborniejszego? Odpowiedział: dobrze czynić/ a zachować się każdemu. Coby było wdzięczniejszego? rzekł: dobry przyjaciel. Co skrytego? rzekł: przykryta rzecz. Co wiernego? rzekł: ziemia. Co niewiernego? morze.

**BION** Borysteński gdy go ieden pytał/ iesliby trzeba ożenić się albo nie? tak rzekł: Jako chcesz ale poymieśli szpetna/ będziec mierziona: poymieśli zaś nadobna/ tedy będzie hoyna.  Nie proźno rzekł y Poeta. *Ouid. Heri. Epi. 15. v. 290.* *Lis est cum formā magna pudicitia.*

Tenże gładość nazywał cudzym dobrem: dla tego/ że się nie długo trzyma człowieka.  Gładość iż na barzo krotki czas przy człowieku: dla tego iest właśnie iakoby nie nasza. Przeto miałyby one na to pomnieć/ ktore się zwykły pokazyć/ gdy kto krasy na swej twarzy widzą. O ktorych też mowi *Ovidius Fast. lib. 1. v. 416.*

*Fastus inest pulchris, sequiturq; superbia formam. T. 1.*

Ktore są gładkie/ te pátrza wysoko:

Ża gładkością swe pychę dacie oko.

 4

Alle



Alle dobrze morwi tenże Poeta. *Ouid. de arte aman. lib. 2. v. 131.*

Forma bonum fragile est: quantumq; accedit ad anhos,

Fit minor, & spacio carpitur ipsa suo.

Co y drugi Poeta nadobnie wyrażił tymi słowy. *Seneca Cordub. in Tragediis.* Hic fulgor teneris qui radiat genis,

Momento rapitur: nullaq; non dies

Formosi spolum corporis abstulit.

Res est forma fugax: quis sapiens bono

Confidat fragili? dum licet vivere.

Bedac spytany / ktoby był naystraszliwšy: powiedział: Ten / ktory w rzeczach wielkich chce być wyniosły. ¶ Pospolicie sumi temu we łbie / ktory się kładzie na wysokie rzeczy. Bo y dochodząc ich kłopotuje się: A doszedłszy / nie mniej: bojąc się aby ich nie utracić. Bo perwie: *Ouid. de arte amand. li. 2. v. 13.* Non minor est virtus, quam quærere parva tueri.

Maietność nazywał żyłami spraw wszelkich.

¶ Kto ma dość pieniędzy: temu (zwłaszcza tego wieku) do każdego rzeczy łatwy przystęp. Jako mówi Poeta / *Horat. Ep. li. 1. Ep. 6.*

Et genus & formam regina pecunia donat. t. i.

Wiele mogą pieniądze a prawie kroluina:

Te słachectwo y zacność z wroda dáruią. A zaśie tenże *Hor. Ser. lib. 2.*

Virtus, fama, decus, Diuina humanaq; pulchris

Sat. 3. Diuitijs parent: Quas qui construxerit, ille

Clarus erit, fortis, iustus, sapiens etiam & rex.

Tenże powiadał / że to wielkie niebezpieczeńście / nie mieć niebezpieczeństwa znać. ¶ Czasu niebezpieczeństwa trzeba

wielkiej cierpliwości y serca stałego: tego kto nie umie żyć w trudnościach: tym samym do wielkiego niebezpieczeństwa droga sobie ściele.

Przydało się raz / iż żegluiąc z ludźmi mało cnotliwemi / trafił na zboyce. Tamże gdy oni między sobą mówili: Jużci po nas / jeśli nas poznają. Wion rzekł: A o mnie źle / jeśli mnie nie poznają. ¶ Na rękę to słym / gdy ich nie znają: bo tak mogą wyjść tego / na co żarabiania. Lecz do-  
brym

brym bardo to szkodzi. Gdyż często ich to potyka za niepoznanie: co nigdy by ich nie potkało / gdyby ich znano. Tak Archimed: Geometra y innych zabito / że ich nie znano.

Tenże powiadał / iż wysokie rozumienie o sobie jest wielka zawada do prawdy. ¶ Pospolicie to bywa / że kto o sobie sila rozumie / ten każda rzecz sobie lekce waży / y od żadnego się rzeczy nie chce: będąc tej dumy / iakoby już wszystkie rozumy posiadał: y tak takowy do poprawy przysć nie może. Lecz kto o sobie skromnie rozumie: ten się na swój rozum nie śadzi: y wie: cej o innych niż o sobie dzierżąc: wszystko co od tego rzeczy mowiącego słyszy / to sobie w pamięć wbiia: y tak za czasem godnym człowiekiem y czystego baczania bywa.

Wyżrzawłszy iednego bogacza skapego / tak rzekł: Ten człowiek taki jest: iż nie on maietnością swą włada / ale maietność onym.

Tenże o tychże mawiał: Iż ścisli bogacze / tak wielkie starania mają o swych bogactwach / iakobyich były własne: zaś ciż żadnego pożytku z nich nie mają / ani się ich tykają: nie inaczej iakoby były cudze.

Wyżrzawłszy iednego smetney twarzy człowieka zardościwego / rzekł mu: Nie wiem co w tym jest żeś smetny: musi być / że albo się tobie co nietrefnego przydało: albo się komu co dobrego zstało.

¶ Zardościwy nie mniej się smuci / gdy się komu w czym poścześnie: iako gdy go samego iaka szkoda potka. Przetoż o nim mówi Poeta / *Horat. Ep. lib. 1. Ep. 2.*

Inuidus alterius marcescit rebus opimis. t. i.

Zardościwy schmie od tego:

Gdy szczęście widzi drugiego.

Starość nazywał portem / do którego ludzie z niebezpieczeństwa wchodzi. ¶ Snadź z tej przyczyny: że iako ci /

W ił

ktory



Ktorzy z nawalności morskiej/ do portu wcielili/ dobrze sobie tussa: tak też y ci ktorzy przyszli do starości/ wśhelakiej nadzie w rychle się kończą spodziewaia.

Tenże mawiał: Jż żadnego starego nasmiewać się nie trzeba/ ani się godzi tym mu wrogąc/ że jest stary: ponieważ każdy tego sobie życzy/ aby mógł przysć do starego wieku. ¶ Glupi to rozum bärzo/ nasmiewać się z tego/ do czego y sam przysć żadał.

Slawę nazywał matka lat. ¶ Z tej przyczyny / iż starą wężiwą cnych ludzi/ y po zęściu ich wiecznie stynie: y krotkiemu wiekowi ludzkiemu lat nadstawia.

Tenże medrzec Bion/ spytany będąc coby było głupstwo: tak powiedział: Głupstwo nie innego nie jest iedno zawada do szczęścia. ¶ Glupi ani iako do szczęścia przysć ani/ choćby się cięśło do niego/ żążyć go umie: ani też/ na czymby należało prawdziwe szczęście/ rozumie.

**ANAXAGORAS** Klazomeński Filozof sławny był Præceptorem Perikla Książęcia Greckiego. A gdy przyszedł prawie do zgrzybiałego wieku/ zaniedbał go Perikles/ iako to pospolicie bywa u małobących Pánów ( stary sluga/ iako stary pies ) Filozof tedy/ gdy mu się dostało z tymto Książęciem widzieć/ tak go z wielkiego niebaczenia strofował: O Periklu / y ci ktorzy potrzebuia lampy/ wždy do niej przylewają oliwy: ¶ Pokazuiac to / iż iesli dla biednego światła/ tłuścoci nie żaluemy: daleko więcej dla człowieka godnego/ potrzeb/ aby miał wężiwą wychowanie/ żałować nie mamy.

Gdy od Athenżyków był na wygnanie osadzony/ a ieden mu rzekł: Otożes Athenżyków postradał: tak na

tak na to powiedział: A owsem oni mnie postradali/ nie ja onych. ¶ Ci ktorzy zbywają ludzi godnych od siebie/ mniemają żeby tym co wygrali/ ano bład. Bo gorzej sobie/ niż onym czynia. A gdy potrzeba przypadnie/ znówu ich do siebie żadaia.

Gdy już był wygnanцем/ przysła do niego ta nowina/ że synowie iego pomarli: Na to nie się nie porużając żalem/ tak powiedział: Wiedziałem to/ że się byli śmiertelnymi wrodzili.

Tenże gdy już był bliski śmierci/ rozchorzawszy się w mieście Lampsału/ a przyiaciele pytali / iesli by się żałował po zęściu prowadzić do Klazomeny Wyczyzny swej: tak im powiedział: nie trzeba mi tam prowadzić po śmierci: bo na tamten świat zewszad iedną: to daleka droga.

¶ Nauki Anaxagory te to były:

¶ Boga chwali a przyiaciele wspomagał / Rodzice swe cęci/ a nie komu nie żarzył. Nigdy nie przysięgał / o prawdę się nie gniewał/ obchodził się prawem/ nie sprawował się gniewem. Cnota zawsze chwali/ co jest dobrego to rozmyślał/ każdemu się zachowywał/ niedobrego nie naigrawał. Czyni dobrze komu może/ tak sobie wiele przyjaciół nabędzie. Co widzisz tego tak/ tajemnice nie obawiaj.

**THEOPHRASTVS** Eresius mawiał: iż rządzniemyby dufać koniowi twárdoustemu/ niżli słowu pierzchliwemu. ¶ Konia munstukiem zatrzymać może: ale słowo/ gdy się wymknie/ już go niekżá natierować. Przeto (iako mowia) najlepiej przegryżać mowić. Do czego y Petrá tak wspomina/ Horat. Ep. lib. I. Ep. 19.

Quid de quoq; viro, & cui dicas sapè videro:  
Percontatorem fugito: nam garrulus idem est.  
Nec retinent paulatim commissa fideliter aures:

Et semel



Et semel emissum volat irrevocabile verbum.

Tenże często mawiał iż niemáš żadnego kosztu wietśzego iáko czas.

¶ Drudzy ládą zabawy wymyslaia/ czymby czas skrócić/ y iedni drugim za skrocenie onego dżeknia : A tego nie widza/ że czas iest rzecz bárzo droga/ y ták wielkim pędem nćieka/ że go pogonić niełza/ y ná zad sie nigdy á nigdy nie wraca. Jáko mowi Poeta.

Ovidius Fast. lib. 6. v. 769.

Tempora labuntur, tacitisq; senescimus annis,

Et fugiunt freno non remorante dies.

Czasy plyną á cicho / wnet sie stárzeiemy :

A dni bieža/ záwściagnać onych nie możemy.

Ovidius de arte amandi lib. 3. v. 63.

Nec quæ præterijt cursu reuocabitur vnda,

Nec quæ præterijt hora redire potest.

Ani sie wodá wroći/ ktora wplynęła :

Tákże ani godzina ktora iuż minęła.

A znówu tenże : Ovidius Met. lib. 15. v. 179.

Ipsa quoq; assiduo labuntur tempora motu :

Non secus ac flumen : neq; enim consistere flumen,

Nec levis hora potest : sed ut vnda impellitur vnda,

Vrgeturq; prior veniente, vrgetq; priorem :

Tempora sic fugiunt pariter, pariterq; sequuntur,

Et noua sunt semper : nam quod fuit antè, relictum est :

Fitq; quod haud fuerat, momentaq; cuncta nouantur.

Temu ktory ná wćicie záwždy milczat / ták rzekł :

Jeśli to głupim będąc czynisz / tedy czynisz mądrze :

lecz jeśli mądry będąc milczysz/czynisz dosyć to głupie.

¶ Głupiemu náylepiey milczec/ bo ták wydzie/ nie do końca zá głupiego : mądremu záś/ ani wstáwicznie milczec/ ani názbýt siła mowić przystoi.

Tenże mawiał: Iż to iedno iest: Dáć zwierzchność człowiekowi zlemu : á miecz Balonemu.

KRATES

KRATES Filozof/gdy od niego wiedzieć chćia/ no/coby mu zá pożytek przyniosła Filozofia : ták powiedział : Ten mi pożytek przyniosła / że ná mále przedstawam/ á niecz sie nie frásuje.

Tym ktorzy sie miłości odiać nie moga / te lekarstwa wlażował : Miłość bywa wleczonea głodem : á jeśli to nie pomoże/tedy ia sam czas oddali: jeśli y ták poprawy nie poczuiesz / tedy koniecznie wleczyś się do. ¶ Tá pozbycie zalotow dobra rzecz wiać sobie obroku. Jáko y Terentius mowi: Sine Cerere & Baccho friget Venus. Czas też wssytko zmiękcza y w zapamiętanie przywodzi. A gdzieby to nie pomogło : tedy ostátnie lekarstwo / ále złe / iest śmierć. Jákoż siła tákich bylo / y dńis sie iещe náyduia / ktorzy prze zbytńa miłość / sami siebie żywota pozbawiaia. Tá Pyramus y Tyzbe : ták Dido Krolowa/ták żona Thezeowa: ták Lukretius y inшы zdroswiem miłości przypłacili. Przeto każdy (cudza sie przygoda karzac) iáko napilniey sie tego wiarować ma/ aby sie nie wdawał w rzeczy škodliwe.

Bo dobrze mowi :

Felix quem faciunt aliena pericula cautum.

Twierdził to/ iż niemáš takiego człowieka/ ktory by sie w czym spotkać nie miał : álbo (iáko Polacy mowia)ktoryby był bez Ale. ¶ Toż y Horatius mowi : Serm. lib. 1. Satyr 3.

Nam vitis nemo nascitur ; optimus ille est,

Qui minimis vrgetur.

O tych ktorzy z pochlebcami nákladaia / mawiał/ że ták sa opuśzeni y ná miesne iátki wydani/ nie inaczey iáko gdy sie owce dostána między wilki.

¶ Nie darmo mowia : pochlebstwo iest iáko trucizna. Jedno to dziwne/ że sie przedśie ludzie w pochlebcach roháia / y rychley tákowi obrywia y Pánów/ niżli drudzy. Co y Terentius in Eunuch.

mawia :



malulac ie przypemina. Quicquid dicunt, laudo: Id rursum, si negant, laudo id quoq. Negat quis, nego: ait, aio. Postremo, imperavi egomet mihi omnia assentari: Is quæstus nunc est multo vberimus. To jest/Cokolwiek mówią/ to ja pochwalam: Toż jeśli inaczej obroca: Ja y to chwala. Mowi kto iż nie było tego: ja też mówię/ iż nie było: twierdzi zaś kto/ iż tak było: ja też z nim twierdze. A nawet/ takim to v siebie postanowił/ wszystko pochlebiać: bo dziś z tad wielki pożytek idzie/ ić. Lecz najlepiej się one go trzymać/ co mowi on Poeta:

Plus alijs de te, quam tu tibi credere noli.

Nie wierz o sobie innemu/

Wiecey/ niż sobie samemu.

Bogactwa ludzi majątnych a skąpych / powiadał być podobne figowym drzewom / wysoko na rospaz dlinach skalnych bedacym. Bo iako tam by najlepiej się zrodziły/ człowiek nie dojdzie po owoce/ tylko ptaszki z nich pożytek: tak też bogactwy majątnych tylko się pochlebcy żywią.

Krol Alexander był Pan hojny/ y bardo się kochał w ludziach wczonych / tak iż kwoi Aristotelesowi Filozosowi miasto Stragiry skąd był rodem/ kosztownie pomurował y przyozdobił. Też iaske chcąc pokazać y Kratesowi/ pytał go/ jeśli by chciał/ aby iego Oczyszna była naprawiona: bo na on czas była zburzona. Na to Krates odpowiedział: Nic potym: Bo by dobrze teraz była naprawiona: snadź inshyby ja potym Alexander rozwałił. **C** Dając znać/ iż na świecie niemaś nic pewnego y gruntownego. Co ieden naprawi/ to drugi zepsuie: ieden zbuduje / drugi rozwali: ieden dając/ drugi odeymuie/ ić.

**C** Krates tego nauczał. O nikim źle nie mów / ale

ale słuchaj czego o kim mówią/ aby ty takim nie był. Słyszac wiele/ mało mów/ pierwszej rzeczy wyrozumiey toż się tu niey miey. Z młodu wcz się mierności/ a wstrzymywania: a na starość mądrości y dobrej porady. Dobrego ślanuy / a złego nie żaluy / bowiem taki dobrym wiele zaszkodzi kto złemu przepuszcza.

**Z**ENO obaczywszy iednego gładyśa który się w sobie kochał / iż pomaluchnu a ostrożnie stapał przez tyfustot/ tak rzekł: Słusznie czyni/ iż omija błoto bo się w nim obezrzec nie może.

Gdy ieden ganił Antisthenę Filozofa: pytał go/ jeśli śliby miał w sobie Antisthenes coby mu się w nim nie podobalo: A gdy tamten rzekł: Niewiem. Tedy Seno. A nie wstydzę cie/ iż co Antisthenes nieopatrzenie wyrzekł/ toś wnet porwał / y masz w pamięci: a co k rzeczy powiadał/ tego nic nie pamiętaś.

**C** Pospolita to v ludzi/ że w czym się człowiek wnieśie/ albo mówiac albo piśiac: wnet się za to chwyci: a co się mądrze powie albo się na piśmie poda/ to odlogiem zostawia.

Do młodzieńca który siła rad mowił / tak rzekł: Twoje vszy widze w iezyk wyrosły. **C** Dając znać / iż młodemu przystoi siła słuchać / a mało mówić.

Mawiał często/ iż ludziom naywiecey/ niżli czego/ Czasu nieśtaie. **C** Drudzy ładająco czas trawia: a ludziom baczny/ y na rzeczy potrzebne czasu nie śtaie. Z tad się często niektorzy na krotki wiek ostarzali: iż chcąc doysć wyszłych rzeczy w naukach/ prze krotkość żywota tego dotazać nie mogli. Przetoż y Hipokratrates on stary Medyk zaraz na początku swych Aphorizmow mowi: Ars longa, vita brevis, &c. Ale o tym już się przypomniało troche wyszley/ fol. 56.

Spytany bedac/ co jest prawy Przyjaciel? rzekł: Przyjaciel



Przyjaciel dobry/ieś drugi Ja. ¶ Oprawych Przy-  
iacioliach maś też wyżey na początku fol. 1.

Wysłysawszy iednego młodziencá siła mowiace-  
go/ták go vpominal: Dla tego mamy dwie vszy/ á  
wsta iedne: abyśmy wiecey słuchali/nizli mowili.

Postowie Krola Ptolemæusa/ktorzy byli niemáło  
ludzi wczonych do siebie ná wczte náprošili / y onym  
sie pilno przysłuchywáli: Zenoná/ iz bárzo máło mo-  
wił/zrozumieć nie mogli. Przeto rzekli mu / aby im  
powiedział / iákoby wždy o nim spráwe Pánu swe-  
mu dáć mieli: Ná co im taki dáł respons: Ták po-  
wiedzcie o mnie/ żeście widzieli iednego stárcá/ ktorý  
ymie ná wczcie milczec. ¶ Wielu sie tá wáda trzyma / że rá-  
dzi ná biesiadách nábyć siła mowiarodaic sie zá madre. Ale cžło-  
wiec báciyny/ abo milczy/ abo ták sie umoderuie: żeby sie też y dru-  
gim mowić dostáto. O tymże maś nižey w Księgách trzecich.

Tenże mawiał: iz lepiej sie potknąć nogá / nizli  
iezykiem. ¶ O tym też troche wyżey maś. fol. 55.

Gdy go pytano / iákiegoby sercá był w ten czás/  
kiedy mu kto náłáie: ták powiedział: Tákie° własnief/  
iákto gdyby responsu nie dawšy / postá odprawiono.

Tenże/gdy cželádnika swego zá wystepet kazał ro-  
zgámi wysiec/á on sie tym wymawiał/že to w prze-  
y rzeniu było/aby sie tego wystepetu dopuścić: ták rzekł  
y to też w przeyrzeniu było/abyś był bit zá wystepet.

¶ Ludzie pospolicie swe wystepki / abo przeyrzeniu przypisuią: abo  
ná pokusę składáią. A dla tego wiec mowia/ gdy co zbroia: Ták  
mi Pan Bog náznáczył. Abor áto mie pokusá wuiodlá. Alec Bog  
przysięgá ztego nie iest: á pokusy łatwo sie odżegnác bedziess mogli  
gdy tego nie bedziess sie dopuščezal/ co widziess być ztego.

¶ náut

¶ Náut Zenonowych to wybrano. Skryta ma  
być w ciebie rzecz tá ktora sam słyszyś. Pochlebca wiedz swym si-  
dlem záwše być. Jednemu żywemu człowieku rzekł: gdybys ty  
moimi wysłucháł/ milczálbys. A ták náuczal: Nie kwáp sie  
mowić/ słuchay wiele. Kto nie umie milczec / nie umie też mowić.  
Lepiey iz cie ieden dobry chwali / niz wiele złych. Głupstwo iest  
zayżrzec bogátemu/ też iest głupstwo násmiewác sie z wboiego.  
Co komu uczyniś / tego sie też od drugiego spodzieway. Kto sie  
záwše strzeże/ ten bezpiecžno chodzi. By nástábsza obroná dobra  
iest/ bedzieli tylko zgodna. Látomemu ták wiele niedostawa co  
ma/ iákto y cžego nie ma.

**MENEDEMVS** gdy go Nikokreon Krol Cy-  
pru wezwał spolnie y z drugimi filozofy / ná-  
zacny fest do siebie: rzekł do niego: Jesli to Krolu iest  
rzecz dobra/ mieć kóto siebie ludzie wczone/tedy to zá-  
wše przystoi czynić: á iesli nie/ tedy y teraz próžność  
to uczynił/ żeś tu nas do siebie wezwał. ¶ Wielka  
iest wielkiemu Pánu ozdoba / mieć przy sobie ludzie náuczone / y o-  
nych sie rády trzymác. Bo ci nálepiey wpátrowác moga co przy-  
stoynego iest/á co nie y zá cžym szczęście/ zá cžym wpać przychodzi.

Tegoż gdy sie Antigonus rádžil / iesliby miał iść  
ná biesiadę abo niezámiltnawšy troche/nic mu wie-  
cey nie odpowiedział/iedno to: Krolowicem iestes.

¶ Iákoby rzekł: Iz nie przystoi temu bántietámi sie bawić/ ktore-  
go koroná cžeka.

Gdy ieden mowil/ iz to náylepsza rzecz iest/ dosta-  
pić tego wšytkiego/ cžego człowiek prágne: Menes-  
demus rzekł: A owšem to dáleko lepsza / nic nie prá-  
gnác/iedno rzeczy przystoyney. ¶ Ludzie sa oczu niená-  
slyconych/ cokolwiek widza osobliwego/toby rádži v siebie mieli. A  
nie tylko co widza/oto sie stáráią: ále y o to/p.cžym wiec słysza. O

¶ iz

tákicy



takię chciwości pisał Krola Alexandra: który wysławszy od tych Filozofow / którzy twierdzili / iakoby nie ieden miał być świat / ale ich siła. Płakał mówiąc: Nieszczęście! Iam ieszcze y iednego świata pod swa władza wszystkiego nie podbił. Lecz bezpieczniejsza rzecz niż małe przestawać / a chciwości nie dąć się rozposztroć.

**STILBON** Filozof / gdy Demetrius Krol Macedoniski dobył miasta Megary / skąd on był: a wezwawszy go pytał / iesliby też żołnierze iego rzeczy nie pobrali / chcąc mu kazać wrocić. Tak odpowiedział: Nijnie moich rzeczy własnych nie nie wzieto. A też ieszczem takiego nie widział / któryby mi mógł wmiętność odiać. ¶ Filozof nie nie poczytał za rzecz własną / iedno to / czego niekto odiać. Tey podobna maść fol. 49.

Tenże / gdy tenże Krol zabrawszy w płon wsiatkę niewolna czeladź / odieżdżając rzekł: Zostawcie wam miasto wolne: tak mu na to powiedział: Tak jest iż wolne / boś żadnego w nim niewolnika nie zostawił.

Gdy się wszyscy przypatrowali temu / a ieden mu rzekł: Wey iako się dziwują tobie / by iakiemu zwierzowi. Na to tym sposobem odpowiedział: Nie iako zwierzowi / ale się dziwują iako prawdziwemu człowiekowi. ¶ Filozof / to jest / człowiek rozumem się rządzący / iż między ludźmi jest nowina / dla tego mu się dziwują.

**DEMONAX** Filozof powiadał / iż się nie trzeba o to na ludźmi gniewać / gdy w czym występują: ale raczej ich wady naprawować: przykładem Medyków / którzy nie gniewają się na Pacjenty / ale w nich choroby leczą. ¶ Nie zawoździ gniewem narobić

biad trzeba: czasem też nadobnie przed oczy wystawić występki / a iako człowiek prosił onego być może / statecznie pokazać. A rychley tak co dobrego sprawi / niżli furia.

Biedac spytany / kiedyby się począł bawić Filozofia: odpowiedział: W ten czas / gdy sam siebie poznawac począł.

Jeden zapasnik / iż go Demonax z tego strofował / że się był buczno vbrał na gry / dał mu w tebie kāmiesniem / y rozkrwawił go: Tamże gdy mu wszyscy mówili / żałując go / aby szedł do Burmistrza. On rzekł: Nic / przy / nie do Burmistrza / ale trzeba z tym iść do Barmierza.

Tenże gdy pytał iednego o coś / a on niezwyčajnym słowy odpowiedział: rzekł onemu: Jac to ciebie pytam / a ty zemna mówisz / właśnie iakoby teraz był Krolew Agamemnon. ¶ Maia ten obyczaj niekterzy / że w małych rzeczy zdobywają się na słowa niezwykłe y dawne. Ale nieważdzyliby im pamiętać na to co mówią: Verbis vitandum vitum mis. Nie zawoźdy iedną monetą idźcie: tak też y słowa / nie każdemu wielce iednakie służą.

Mówił mu ieden / aby mu pomógł iść do Kościoła modlić się za zdrowie syna iego. Temu tak powiedział: Coż: abo rozumiesz aby Bogowie byli głuszy / aby nas nie mieli indziej wysłuchac / tylko w Kościele?

Agathokles wysoko o sobie rozumieć / chlubił się z tego / iakoby tylko on sam był Dialektikiem y naysprzedniejszym z Dialektikow. Tego tak confundował Demonax. Jesliś tylko sam ieden Dialektik / a iakoż możesz być przedniejszym: a iesliś przedniejszy / iakoż



iałoż to być może/ abyś tylko był sam ieden Dialekty-  
kiem.

Wyżrząwszy iednego że się nādymał / włożywszy  
na się śatę śarlatną / pośceptał mu w vcho mówiacz:  
A wśak to pierwey nośiłá owcá / á przedśie nic wie-  
cey nie byłá iedno owcá. ¶ Ludzie miálkiego rozsądku/  
mniemáia żeby im wiele ślad przybyło/ gdy co drogiego ná sie wło-  
ża. Wiac sobie drugi postáwa stroi/ śtapa z tábulátury/ ić. A tego  
zápomnieli/ że śatá by nákosťownięśśa/ tedy ábo z welny vrobioná  
ábo z iedwabiu/ ktory od robaczkow mamy/ ábo z iákrey iney materij

Do Lacedemonięzłá iednego ktory się śrożył nád  
śwym czełádnikiem niewolnym/ ták rzekł: Przestań  
pośázowác siebie podobnym niewolnikowi twemu.  
¶ A ten iest iáko niewolnik/ ktory się nie może odiać áffektom śwoim.

Porucznik ieden / ktory miał w poruczeniu śwym  
od Hetmána/ niemáło woysto/ rádził się go/ iáko by  
mógł ten vřzad sobie zlecony náylepiey odpráwo-  
wác. Temu táka dał ráde: Jesli nie bedzieś gnie-  
wliwy/ á máło mówiac / bedzieś siłá śluchał.

¶ Temu ktory iest nád żołnierzem przelożony / furia nárabiać nie  
trzeba: bo się wnet omierzi/ y nie będzie miał zyceliwych sobie. Trze-  
bá też wiecey śluchać niż mówić. Bo tákiemu śkrytym być trzeba:  
śwe consilia táić: á o cudzych/ pilnie przysłuchywáiac się y wywia-  
dowác.

Bedac śpytány / ieśliby też Śilozof iadał pierniki:  
táć odpowiedział: Coż: ábo rozumieś / że tylko dla  
glupich pśczóły miód zbieráiać?

Gdy mu rádził Epiktet Śilozof/ áby się ożenił/ po-  
śázuiac mu to/ że to pożyteczná Śilozosowi: tym go  
pośkał: Dayże zá mie córke śwoie/ tedy się ożenie.

Przyci-

¶ Przycináiac mu iż nie k rzeczy czynił / że innemu do tego rádził/  
ćiego sam nie wykonał. Bo Epiktetus też był nie żonáty.

P Y T A G O R A S powiádał/ iż do Kzeczyposp:  
nápierwey się prowadza rośkośy/ zátym náśycenie/  
potym gwałty / á náostátek zginienie. ¶ Ná tenże  
śposób/ zacny Ĺistoryk Titus Liuius piśe o Páńśtwie Kzymśkim /  
záráz w Przedmowie.

Tenże mawiał: Iż to wielká náuka / przez ktora  
może ścierpieć y pokrýć glupśtwo czełowieká nieuz-  
mieietnego.

Śpytány bedac od iednego / kiedyby z białagłos  
wa náylepiey się zabáwić y podigrác: táć powie-  
dziáł: W ten cżás/ gdy chceś/ ábyć siły vbyło.

¶ Nie próżno mówi Virgilius Epigr. de Venere & Baccho.

Vt venus eneruat vires, sic copia vini,

Ják Wenus táć Bákhus czełku

Vymuie śit: Bá y wiektu.

Tenże mawiał: Iż wietśze iest sumnienia śczypá-  
nie/ niżli náycieźśe meki. ¶ O vdraczeniu sumnienia  
śeroko piśe Iuuenalis: między inśemi rzeczám y to przypomina.

Hi sunt qui trepidant, ac omnia fulgura pallent, Iuuenal.

Cum tonat, exanimés primo quoq; murrurá celi. Sat. 13.

Non quasi fortuito, nec ventorum rabie, sed

Iratus cadat in terras, & vindicet ignis.

Bedac śpytány coby ludzi podobnymi czynilo Bo-  
gu: rzekł: Nic táć dálece/ iáko prawdę mówić záz-  
wždy / y śtać przy niey śtátecznie:

¶ Náuki Pitágoresowe.

¶ Te rzeczy nábarźiey máia być oddalone od czełowieká / niemoc  
od ciála/ nieumieietność od duszy. Śta żádziá cieleśná od ciála: od  
miáśńá



miasta niezgodą / od domu swar / pospolstwo zaś ode wszystkich nieśkromności ma być hamowane. Cnota po Bogu napierwey milować uczył / tak mówiąc: Sama Cnota ludzkie czyni bliskie Bogu. Mówił też / Im się kto więcej gniewu chroni / tym go więcej nadechdź / y iemu przynagabanie czyni. Tedy się sami na się poczynamy gniewać / gdy się na swe źle gniewamy. Ale koniec gniewu jest początek pokuty. Teni nie jest swobodny / kogo wysoka myśl nadeyma. Najieśliż jest wyborny / swymi się uczynkami sprawuje. Inszym nie może być dobrym / koby sam sobie był złym. Dwie przyczynie są niewieściego płaczu / iedną z prawey lutości / a druga z pochlebstwa a kłamstwa. Spytał ieden Pytagoreś / ieśliby chciał bogatym być? Odpowiedział: Bogactwem gárdza / bo ono z szkodroty ginie / a skąpość niedopuszcza onego pożywać. Widząc iednego w chadogim ubierze / a mówił rzeczy sprośne y głupie: rzekł iemu: Albo mów rzeczy tu twemu odzieniu podobne / albo się oblecz w odzienie równe twoim obyczajom. Gdy ieden zatrzymał Pytagorę słuchając: rzekł iemu: Wolalbym z niewiastami niżli z Medrcami obcować. Odpowiedział mu na to: Wszak też widzamy że się świnię wola w błocie mazać / niżli w czystey wodzie. Spytał go też ieden / coby było na świecie nowego? odpowiedział: nic. Drugi zaś / coby była mądrość? odpowiedział: rozmyślanie o śmierci / bowiem każdego dnia duszą z ciała wynieść oczekawa.

**ARCESILAVS** filozof / gdy go pytano / co by w tym było / że od innych Sekt filozofskich / wiele ich odstawa do Epikurow: a od Epikurow rzadko ktoryby odstąpić miał do innej Sekty: na to tak powiedział: To w tym jest / że z meżow bywając trzebieńcy / ale z trzebieńcą mąż nie będzie nigdy.

¶ Dając znać / że ludzie skłonniejszy są do rozkośy niżli do Cnoty. A Epikurowie rozkośny żywot zalecali: Insi zaś filozofowie żywot cnotliwy.

Tenże mawiał: Jż / iako gdzie siła Medikow / tam

tam musi być siła chorych: tak też gdzie wiele praw y Constitucij / tam wiele y występów. ¶ Nie dobry to znak / gdzie siła sadow y praw coraz to przybywa. Już tam koniecznie musi być siła niesprawiedliwych ludzi. Bo y Jurystowie tak mówią. Crescentibus delictis, exacerbantur iura.

**KLEANTHES** / gdy mu ieden żądał to / iako by miał być leśliwy / tak na to rzekł: tak jest żem leśliwy / y dla tego też bardo mało grzeję. ¶ Dobrze także leknie / które odwodzi od złych rzeczy.

Gdy mu tym wrzano że był starym / tak powiedział: Radę bym się już pożegnał z tym światem: Lecz gdy czuję to żem czerstwy y zdrow / bądź przyszedź czytając / bądź też pisząc / tedy znowu zostanę.

**HERAKLIT** Efeski powiadał / iż nie mniej trzeba bronić praw y wolności / iako murów y ościadłości.

Tenże mawiał / że więcej trzeba gasić krzywdę / aby pożarem do innych nie szła / niżli gdy się zapali w mieście. ¶ Ludzie opaczego są rozumu: gdy się zapali / gasić bieżą: a gdy kogo strzywdza y wyzuia z majątności / o to nic nie dbają / y w śmiech to sobie obracają / iakoby do nich też pożarem przysć nie miało. Dobrze Poeta mówi / Horat. Ep. l. 1. Epist. 19.

Nam tua res agitur paries cum proximus ardet.

O cie grą idzie: już y tobie biada:

Kiedy tuż podle gore w sąsiada.

**EMPEDOCLES** obaczywszy iż iego sąsiedzi wielkie delicie plodzili / a przedsię kosztownie się budowali / tak rzekł: nasi Agrigentiniowie tak hojnie



vzywáia / iáko by iutroż mieli pomrzeć: á zás ták sie budnia / iáko by tu ná wieki żyć mieli.

**DEMOKRITVS** powiádał / że ludzie skapi rownie ták żyia / iáko pszczoły vstáwicznie prácuia / zgromádzáia / iáko by tu ná wieki żyć mieli. ¶ Pszczoły iest rzecz pracowita / ále nie wssytko dla siebie prácuia: czásem nie tylko miod ále y same wydzieráia. Tákże y ludzie ściśli zbieráia z wielkim vsiłowaníem. Co sie potym w cudze ręce dostáie. Sic vos non vobis melificatis apes.

¶ **Demokritus** gdy byl pytan / iáki iest rozdział miedzy ludźmi á zwierzety: odpowiedział: rozumnie wymyslać. Przy biesiedzie też iednemu milczacemu chłopu rzekł: to od mądrych tylko masz / iże milczyś. Powiádał też / że słusniey iest w swych rzeczách skapym być / niż z škoda cudza zysku pátrzyć. Skąpość záiste potrzebuie lekárstwa / ále zysk škody.

**XENOPHON** mawiał / że w ten czás naywiecey trzeba służyć Bogu / gdy sie człowiekowi dobrze powodzi: ábychmy gdy niešťczęście przypádnie / bezpiecznie y z dobra otucha po ratunek do niego sie vciekać mogli. ¶ Ten ták rozumiał / choć byl Pogáninem: ále dziś opáł czynia y Chrześcianie. Gdy sie dobrze dzieie / o Boga nie dbáia / y o miłosierne vczynki: ále gdy niešťczęście iákie ábo chorońba przycisnie / toż dopiero chca być nabóžni / ále nie wcześnie.

**EPIKTETVS** filozof powiádał / iż ci ludzie nie sa obmierzłymi Bogu / ktorzy w tym żywocie rozmaitych trudności vzywáia / y iáko by z niešťczęściem zápaszy chodza.

**ANAXIMENES** obaczynwśy / że Krol Alexander  
der przy

der przyciągnął z swymi woyski pod miásto Lámpsackie / z tą intencja / áby ie byl zburzył: wyszedł przeciwko niemu / iáko ten ktory też byl Práceptorem ie°. Alexander będąc tey nádzieie / że Anaximenes filozof idzie do niego / przyczyniać sie zá miástem / y odwoódzić go od przedsięwzięcia iego: záraz vyżrzawśy go / y nie czekáiac pokiby co mowil / rzekł: Przysięgam / Anaximenie / że żadnym sposobem tego nie vczynie o co mie będzieś prosił. Co vślyśawśy Anaximenes ták rzekł: Prośże Krolu / iesli iáka łáste mam v ciebie / ábys to miásto Lámpsackie zburzył. Obaczynwśy Krol / że mu zábieżano od prosá / á przysięgi łamąc nie godziło sie / rozkazał żołnierzom odciągnąć od miásta. ¶ Mądry záwždy iest pozyteczny Dyczyznie / y nie wiele myślać / we wssytko potráfić może.

**CHILO** Medrzec Lácedemonśki / spytany czym by ludzie vczeni przechádzili nieuczonych: odpowiedział: Przechodza ich dobra nádzieia. ¶ Vczonemi nazywał tych / ktorzy sa biegli w náukách / y wyćwiczeni w Cnotách á vcziwie żywot prowadza: Tákowi peroni sa dobrej nagrody / zá swe vcziwe spráwy. Lecz ktorzy o Cnote nie niedbáia: ci nie moga być tey nádzieie / áby sie im zá ich złe postępkí dobrze plácić miało.

Gdy go pytano / co Bog czyni: ták powiedział: Wysokie rzeczy zniża / á niskie wywyższa. ¶ Pokázuiać iż według woli Bożej / ludzkie rzeczy / to wzgora sie wzdzieráia / to zás ná dol vpadáia.

Tenże náuczał / iż nie trzeba sie ná żadnego puszczać nieuczi wymi słowy: Ábychmy snadź mowiac co sie podobá / nie vślyśeli tego / coby nas boláło:



¶ Dobrze mowi na tenże sposob y Terentius: Qui pergit dicere ea quae vult, audiet quae non vult.

Pytano go/coby było trudnego: na to powiedział naytrudniejszy/pry/ tajemna rzecz zmilczec.

Tenże mawiał / iż nie trzeba nikomu grozić: nie tylko dla tey przyczyny/ iż to rzecz niewiescia: ale też y dla tego/ że tak nieprzyjaciel bywa przestrzeżony.

¶ Do tegoż służy y to co mowia Polacy. Kto grozi/ten przestrzega.

Z strony ożenienia tak radził: Dobre poymuy z szrednia majątnością: abyś miasto żony nie wprowadził w dom takowey/ktoraby nad toba chciała być pania.

¶ Dobrze napisał Martialis

Vxorem quare locuplerem ducere nolim.

Quaritis ē vxori nubere nolo me. T. I.

Przechcę niechciał małżonki bogatey poymować:

Chcecie wiedzieć: to w tym jest: niechce iey hołdować.

Powiaდაl / iż do możności trzeba przyłaczyc wkladność: aby sie nie tak dalece możnego bali/ ci ktorzy sa pod regimentem iego / iakoby go śanowali.

Oderunt dum metuunt.

Uauczał aby młodzi starych w weźciwości mieli: żeby potym ich/gdy też sie starzeia/drudzy poważali.

¶ Starodawny to obyczaj / weźciwość wyrządzać starszym. A y Lacedemonczykowi karano za to / gdyby młodszy starszego nie weźcił. O tym masz niżej w Księgach trzecich.

Tenże mowił: Iż tak sie człowiek mądry ma w miarkować: aby sie go podleyby nie lekali: a zacnieyszy aby nie wzgardzali.

¶ Co ieden Poeta tym wierszem wyrażil.

Ausonius.

Nolo minor me timeat, despiciatq; maior.

Gdy iednego wyslyszal przechwalaiacego sie z tego/

iz

iz nie miał ni iednego nieprzyjaciela: wnet mu rzekł:

A przyjaciela czy masz też aby iednego? ¶ Rozumieiasz iż nieprzyjaźń a przyjaźń nie daleko siebie chodzą.

Tenże nauczał: Iż gdy kto komu dobrze weźym/ nie ma tego sam glosic/ ani wspominać.

¶ Nietrudno tak sa miedzemni: że skoro co dla tego weźyma / to każdemu powiadaia / a czasem wymawiaia. A tak swa weźymność wimiec o braciaia.

Powiaდაl też: Iż na wszelakie nieszczęście y trudności naylepsze lekarstwo / mieć serce stateczne / a przyjaciela wiernego.

Tenże mawiał: Iż kto chce śanować zdrowie swe/ ten zawždy ma pamiętać na śmierć.

Bedac spytany: Jakaby starość byla naylepsza? powiedział: Ta naylepsza/ ktora jest podobna młodości.

¶ Ktorzy sie śanuią z młodu / ci miewaią lekka starość: prawie podobna młodości. Lecz ktorzy sobie starzaią zdrowie w młodych leciech / zbytkami y inżemi rzeczami nietrefnymi: ci wszystkie starość swoia w stekaniu trawic musza. Tak iż drugi wolalby corychley umrzec/ niżli być napoly umarłym. Iako y Poeta pisze / Cornelius Gallus.

Morte mori melius; quam vitam ducere mortis.

Et sensus membrīs sic sepelire suis.

¶ Chilo gdy był pytany/ coby było szczęście? od powiedział: jest nieumieietny lekarz / bo ich zaprawda wiele omylela. Uauczał też tego: Przyjaciela raczy smutnego nawiedzić/ niżli w szczęściu bedacego. Lepiej śkoda cierpieć / niżli co niesprawnieśliwie zyskać/ bo śkoda raz cie tylko zasmuci/ ale zysk zly długo trapić bedzie. Z nieszczęśliwego sie nie nasmiemay. Weź sie w swym domu dobrego gospodarstwa. Językiem nie przechadzay rozumu. Nad gniewem panuy / ale rzeczy niemożnych nie żaday. Prawu bądź poddany. Jesli też o kim co mowiac wyslyszysz / zachoway



Choway to dobrze w myśli swoiey: Na kamieniu albo na osłce zło-  
to y srebro prawe poznaś/ ale dobrych ludzi sam rozum doświada-  
cza. Gdy w sądzie nieprzyjaciela sądziś/ tak sądz aby prawa za-  
chowane były.

**AVREOLVS** Filozof gdy go pytano / iakaby  
żone lepiej poiać/ czy uboga/ czyli bogata: taki na to  
dał respons: Uboga wychować trudno: a bogatey  
obyczajie cierpieć/ iest iako iedno piekło.

**CHRYSIPPVS**/ gdy chciano od niego wie-  
dzieć/ czemu by nie chciał na się wziąć rzadu Rzeczy-  
pospolitey: te dał przyczynę: Dla tego/ iż/ ieslibym ia-  
śle rządził/ nie podobałbym się Bogu: a ieslibym rzą-  
dził dobrze/ tedybym się nie podobał swym ludziom.

**KLEOVLVS** Medrzec powiadał: iż ten  
ktory folguie złym/ bårzo źle czyni dobrym.

Tenże mawiał: Iż kto się z bogaci ze złego naby-  
cia/ ten długo być Pánem nie może.

☞ **Smyślne nauki iego.**

☞ Przyjacielowi dobrze czyni/ aby tobie tym lepszym przyjacielem  
był. Z nieprzyjaciela zaś patrzą abyś czynił przyjaciela. Wiecey  
się strzedz mamy zawieści przyjacielskiej/ niżli śidła nieprzyjaciela-  
skiego bo śidło nieprzyjacielskie iawne iest/ ale zawieść przyjaciela-  
ską kryta/ a niespodziewana ku szkodzeniu. Gdy chceś wynieść z  
domu pierwey się rozmyśl co masz czynić/ a żywot swój dobrze po-  
stawić. Miluy naukę/ a nieumieistności się wåruy. Miału radz  
to co iest użytecznego. Własność cnoty iest ięzyka powściągać/ a  
niesprawiedliwości się wystrzegać/ pánować nad żądzi/ a z nie-  
właściami w towarzystwie nie bywać/ ani się z żadnym swårzyć.  
Nie pośmierday się z ubogich/ bo w nich w nienawiści będziesz.  
Gdy

Gdy bogatym zostaniesz/ nie pyśni się/ a gdy ubożejesz nie wystuy  
sobie.

**PERIANDER** Medrzec zwykt był mawiać:  
Iż kto chce być straszny wielom/ wielu się też musi y  
sam bać.

Tenże powiadał: Ze im kto bogatszy: tym iest  
straszliwsiy. ☞ Stad y Poeta mowi. *Iuuenalis Satyr. 14.*

*Tantus parva malis, cura maiore metuq;  
Servantur, misera est magni custodia cesus.*

Tenże mowił: Iż czasu szczęścia nie trzeba się pod-  
nosić: zaś w nieszczęściu/ nie trzeba rozpaczć.

☞ Pospolicie gdy ludzie w szczęściu buiaią / inśnych lekce-poważają  
ia: co im napotym bårzo wadzi/ gdy się im noga powinie. A zaś  
gdy co przypadnie przeciwnego/ zaráz o sobie zwatpia. Lecz nayle-  
piej w tym rady słuchać tego Filozofa: Ba y Poety. *Horatius Odo-  
rum lib. 2. Ode 10.*

*Rebus angustis, animosus atq;*

*Fortis appare: sapienter idem*

*Contrahes vento nimium secundo,*

*Turgida vela.*

☞ **Nauki iego te są.**

☞ Ktorzy chcą bezpieczniey okrutniki skrocić/ ci mają dobrocią/  
a nie odzieniem bucznym się pokazać/ bo dobrota iest pokoy/ a okru-  
czeństwo zły zysk. Rzeczy złych a mierzionych nie miluy ani mow.  
Lubości są rzeczy zawżę odmienne/ ale część ta wiecznie trwa. Nie-  
szczęścia swego nie rozstawiaj/ jebyś z tad nieprzyjacielowi poćiechy  
nie dał. Każdego sobie zachoway/ a nie drażń nikogo. Coć mi-  
ło tego się trzymay/ a gwałtownych rzeczy się wystrzegay. Wiet-  
szemu Pánu nie przeciw się. Dobroć oddaway/ a nad niedzym  
lutościu byway. Z mądremi obcy/ a dobrych w poważeniu  
wielkim micy. Rzeczy sprawiedliwej naślady/ nie ladać ocz się  
prawuy. Strzeż się przymowki/ a słuchay co na cie należy.

**A**

**W** czas



W czas odpowiaday / a to czyni zebyś potym nie żałował. Nifomu nie zayrzyj / a nadewszystko strzeż się potwarzy. Dobrze zasługowych banuy / roskoży się w aruy. Odmień wola gdy w czym z błędziś / przyiaźni strzeż nadewszystko. Nie dowierzay czasowi / czyni wieczność stárcowi. Nie żaluy ládą czego / miej bacność na się samego. Wiedzac się być śmiertelnego / przeto nie pokładay sobie żywota długiego. Tak się uchroniś wiela ztego / y nauczysz też drugiego. Wszakóż bądź oszczędny iáko by miał długo żyć / a nikogo niechciej skodzić. Nabyway dziatki z wieczney zony / aby im nie przymarwił żadny. W każday rzeczy czasu czekay / a z słowem się nie wymykalay. Tak dárny żeby z pożytkiem było / by cię piękne słowo nie omyliło. Nie wragay w mórtemu / ani w niebytności komu. Chceśli sobie zwaśnić kogo / pamiętaj się sam strzedz iego. Miał się o wiele rzeczy starać / wszakóż tego k sercu nie przypuszczając. Day pokoy każdemu / a nie przykrzyj się żadnemu.

**SIMONIDES** gdy przybył do Hieroná Królá Syceilijskiego / widzac go być człowiekiem mądrym on Pan / między innymi rzeczami / pytał go / Co jest Bog? Filozof wziął sobie na rozmyślenie do trzech dni: gdy te wyszły / a Król w pominął się responsu / ięszcze sówito wiecey czasu chciał mieć ad deliberandum. A gdy Król pytał / czemu by tak długo o tym myślał? rzekł Simonides: To w tym jest: Jż im wiecey wważam w siebie coby był Bog: tym mniey rozumem poymnie: a im dłużej o tym myślę: tym mi się zda być rzecz trudniejsza.

Tenże Simonides / gdy go ieden pytał / co lepsze go człowieka? odpowiedział: dobre sumnienie. Jęszcze / co nagorszego człowieka może być? rzekł: drugi człowiek. Pytan ięszcze był / kto jest prawnie bogatym? odpowiedział: kto nic nie żada. Jęszcze / kto jest najuboższy? odpowiedział: człowiek łakomy. Takiejsz  
co za

co za posag najwobitniejszy białogłowy? odpowiedział: czystość a wstyd. Pytan która jest następniejsza niewiasta? rzekł: o której ile mówić każdy się wstydzi. Jęszcze / poczym poznać mądrego? odpowiedział: który nie skodzi chociażby mógł. A słonego potym poznać / który by chciał skodzić / a nie może temu dosyć uczynić.

¶ Domysły te iego są.

Bezpieczniej jest milczeć / niż mówić / Bosmy widáli że żaden dla milczenia ku hańbie nie przyjdzie / iedno przez mówienie. Nie wiadny nikogo w rzeczach przeciwnych. Świadomości swoiey nie zemdlay. Pociękanie zaście jest niewinnemu niesprawnie i niewiedliwie cierpieć. Szczęście niewinnego snadnie opuści / ale dobra nadjie iá nigdy.

**GORGAS** Leontinus, spytany bedac / iáko by przyśedł do takiego wieku / że miał lat 107. odpowiedział: Takem przyśedł / żem nigdy delicyj nie zazżywał / ani w iedzeniu / ani w innych rzeczach.

Gdy go pytano / czemu by się mu ięszcze chciało żyć na tym świecie / ponieważ się iuż był dosyć nążył? tak ná to rzekł: Dla tego / iż nie mam o co wystkować na swa starość.

Cic. de Senect.

Tenże gdy iuż był blisko śmierci y wciżył się nieco a przyiaciele pytali go / coby czynił: tak im powiedział: Już mi sen siostrze swey poruczać poczyną.

¶ Śmierć siostrze snu nazywając dla tego / iż niemáś nic tak podobnego w mórtemu / iáko człowiek spiaczy. A k temu / iż i którzy lekko toną / tak schodzą / nie inaczej iáko by też usnął.

**ANACHARSIS** był Tatarzynem / lecz rozmówanby się nań / wdał się do Athen dla Filozofiey / y został Filozofem / co rzadko z Tatarzyną bywa. Też go gdy pytano / iáko by kto sobie pijaństwo obmierz



zić mogł: odpowiedział: Tym sposobem obmierzi/ jeśli sobie zawždy będzie przed oczy wystawował/ ludźi piąnych sprosne obyczaje.

Tenże pytał/iakoby miaższe były deski v okretow: a gdy mu powiedziano/ iż nic wiecey iedno na cztery palce: na to rzekł: Tak też daleko są od śmierci/ ktorzy morzem żeglują.

Gdy go ieden pytał/ ktorychby ludźi wiecey było/ czy żywych/ czyli umarłych: tak mu powiedział: Powiem/ tylko mi w przod powiedz/ tych co po morzu żeglują/ w ktorych liczbie kładziesz:

Temu ktory mu tym wragał/ że był rodem z Tatar/ tak powiedział: Mnie wstydem jest Wyczyzna moia: ale ty wstydem jesteś Wyczyznie swey.

STRATO filozof/ gdy mu powiedziano/ że wiecey słuchaczow albo uczniow miał Menedemus niżli on/ tak na to rzekł: To nie dziw/ że wiecey tych ktorzy się chcą myć: niżli tych ktorzy się chcą bić.

¶ Dłacie znać/ iż dla tego wiecey uczniow Menedemus zwabić mogł do siebie/ że iego Regula była lekka/ a Stratonowa trocha cięższa.

EPIKVRVS mawiał: Jeśli iako naturą potrzebuie/ żyć będziesz/ nigdy v bogim nie będziesz: ale jeśli według swego zdania/ nigdy bogatym.

¶ Pospolicie mawiaia: Natura humana paucis contenta.

¶ Ten Epikurus żadnego karania albo boleści nie sobie nie ważył/ mówiac: że małe cierpienie znośne jest/ a wielkie nie trwałe bywa. Imienie/ dostojenstwo/ y zdrowie ciała/ ani zle rzeczy

rzeczy/ ani dobre są. Tak y żony y na złym y na dobrym dokonaniu zależą. Początek zbawienia jest grzechow poznanie/ a o śmierci rozmyślanie. Trościć się nie da kto naucza bez grzechu żyć. Wielki nabytek gniem błazenstwo przynasza. Godowanie/ z niewiastami obcowanie/ y inne rzeczy ku godom przynależące/ wesela żywotowi nie przynoszą: ale wężliwe rozmowy/ y skromne na godzich w iadle y piću używanie.

TIMON obaczysz y iednego/ że się każdey rzeczy dziwował/ tak rzekł do niego: Taką rzecz y temu byś się miał dziwować: że choć tu nas trzey/ a wždy v wszystkich trzech tylko cztery oczy. ¶ Bo Timon y uczeń iego Dioscorides byli iednoocy.

APOLLONIVS zacny filozof/ gdy go pytał Krol Babiloński/iakoby mogł bezpiecznie panować: taką drogę do tego wskazał. Jeśli/ przy/ wielu wężisz y dobrodzieystwy swymi dewintujesz/ a nie wielom zwierzać się będziesz.

ARISTON gdy pochwalano Kleomenesą/iakoby by mądrze miał odpowiedzieć na takie pytanie: Co by dobremu Krolowi przystało czynić: iż powiedział był: że przystoi przyjaciółom dobrze czynić/ a nieprzyjaciółom źle: tak iego mowy pocieszał: y owym daleko przystoynieyszą przyjaciółom czynić dobrze/ a nieprzyjaciół przywieść do pojednania.

DEMETRIVS PHALERÆVS Ptolemeowi Krolowi Egipskiemu radził/ aby się kochał w czytaniu ksiąg potrzebnych: ten pożytek z tego po-



Kazuiac: Jz czego nie śmieia Krolom y Ksiażetom przyiaciele mowić/ ná to sami częstokroć nabrnia cześko księgi czytáiac. ¶ Księgi są iáko zwierciádo: choć nie mówią / iednąkże bezpiecznie każdemu człowiekowi wáda y mąka iego pokázuią.

**EPIMENIDES** Medrzec Kretenski / gdy čásu lednego Krol Perski chce iego pokusić / żeby wymysł swoy odmienić á tu niemu przysłał/ posłał mu wielka summa pieniadzy: Postowie tráfili gdy obiádował / on kazał ich do siebie puścić: á iedząc oliwa tak k nim mowili: Styszcie/obiád ten zdrayce czuje: przetoż/ odnieście zász pieniądze Krolowi: Bowiem pieniądze takomemu są męká / swobodnému cześć / á zdraycom śmierć.

**APVLEGIVS** Medrzec Atheski byl/ktore<sup>o</sup> náuki te byly. Nie Bogu nie iest podobniejszyego/iedno máj dosta tego rozumu. Ludzi mamy tak rozeznawáć / iáko konie gdy kupujemy/ bo nie ná siódla/ ani ná wzdry poglądamy/ ále ná nogi pilnie się przypátruiać/ áby był sposobu piatego/ biegu przedniego/ á do ciągnięcia mocny. Tak y po ludziách/ nie pátrzą káhowanego ozdienia/ ále poyrzry iáki tam iest we wnetrz. Bo insha iest co przyrodzenie dálo/ á insha co szczęście przyniosło. Przyrodzenie rozum á domcip/ ále szczęście rostkossy/stawy y bogáctwá dawá. Szczęście záište miásto mądrosći zawisnego imienia á zacnych rodziców pożyczá. Będzieszli bogáty niewierz szczęściu/ieslis mlody/bądźiesz wnet stáry. Ieslis pienie/poczetay málo nie bądźiesz iáki/ ále kto iest uczoney/ á mądrosćia obdárzony/ tego chwál/ bądź to stáry/ álbo mlody: gdyz tego nie má od oycá dziedzicznego/ ani z przygody álbo też od swiáta odmiennego. Wbostwo uczone/ nalepiey miásta rzadzi y spráwuię/ gdyz ono iest mistrzem wszystkich rzemiości/ przetoż wszelkiey stawy godno/ y od wszystkich rodzajów czone má być. To wszystko w Aristotelesie bylo spráwiedliwe/ w Platonie dobrotliwe/ w Epimenidzie wdáne/ w Sokratesie mądre. Takomá też chudoba ludu Rzymstiemu Cesárstwo z przodku zrzadzi

lá/ ktore

lá/ ktore potym pycha z dostátku y máistnosći tu upadłowi przywiodlá.

**HERMES** Medrzec Egipski / ktory y Trismegistus byl zwány / w Athesách przebywał / Platonow uczeń byl. Ten sto y ósm wósi osádził / á ty wszystkie tu Zatonu Bożemu przywiodł do wznáenia prawdy/ y tu w zgárdzeniu swiáta / á tu zachowániu spráwiedliwosći ludzie ktorekolwiek mogli swo náuka przywodził. ¶ Ktorego to powieści te są.

Atoby się chciał mądrosći trzymáć/ ten się má zlych uczynków wystrzegáć. Wáruy się tych ktorzy nád prawda pánuia. Wbostwo z dobrymi uczynkami wiecey miluy/nizli zysk z grzechem. Záchowáć w rádzie táiemnosć / iest wielka dobroć. Nie rozwiázuuy ięzyká przeciw nieprzyiacielowi swemu. Wáruy się towárystwo złego/ zázdrościwego/rospustnego/igracjow/oragacjow/gnięwliwych y nieumieitnych. Niechciey zayrzec złemu/ kiedy mu się dobrze powiedzie. Zle stowá niechay nie wychodzą z ust twoich/boby to byla twoiá nieuczciwosć. Cierpliwosć iest odpuszcć w ten czas gdybys się mogli pomścić. Ktorekolwiek w poczciwosći mądre má/ ten spráwiedliwosć miluie á dobrze czyni. Niechcieszny ten iest ná tym y ná onym swiećie/ kto náuka y mądrosć opuścza. Lepsz iest swobodny w náuczaniu nizli w bogáctwie. Wielka lutosć iest nád glupimi się zmiłowáć. Nabezpieczniejszy iest ten kto bez grzechu iest. Nie może práwie doskonałego rozumu być kto się w czystosći niezáchowywá. Swiát tym gárdzi kogo pocznie w poczciwosći mieć. Lepiey się sámemu siebie káráć/nizli od innego. Wszystkie rzeczy zágina krom dobrych uczynków. Wszystko się może zmieniá krom przyrodzenia. Wszystko się może nápráwić krom złego uczynienia. Wszystko się zmieni krom dnia sadnego. Bład mądrego człowieka wiele inszych kázi y záwodzi. Ksiażetom á Pánom stuśna iest żeby obmowcom y pochlebcom w siebie mieysca nie dawáli. Lepiey iest człowiekowi być nieplodnym nizli syny mieć nieobycáyne. Niewierz temu/ choć powiádá/ żeby był miłosniem prawdy/ kiedy przeciwko nię co czyni ábo mówi.

Plautus



**PLAVTVS** Poeta Komicki uczeń Tulliusow ten nie mając insey zabawy / Komedie / to jest rozprawy obyczajow ludzkich składał: a był bardzo wymowny. Z pisma tego ten nauki wybrano. **P**ieniądze są przyczyna kłopotu. To pierwsze dobro / kto przy swym zostać żada. Jesliż za służbę swą zapłaty nie żadamy / sami siebie okłamujemy. Coś to dziwnego jest / jesliż ten który cie zna toba gardzi / a ten cie miluje / który cie nie zna. Ku przyjaćielstwu y ku wierze blazna nie przyjmuy. Zadenemu sie w towarzystwo wielkie nie wdaway / ani też zbymia osobność wyzeczna jest / bo jeslibysmy też bardzo osobnymi byli / nie moglibysmy zaś równo wszystkiego cierpieć / mniejszymi gardząc / a wietż w nienawiści mając / także z równymi niemoglibysmy się zgodzić.

**VARRO MARCVS** Wymowca Rzymski / Był mąż uczoney a rozumu ostrego / y we wszech rzeczach świeckich bardzo dowcipny. Z ksiąg jego tu rzeczy niektóre pożyteczne położone są. **J**ednemu przeciw wszystkim zmyślać jest blaznistwo. Daru iakikolwiek jest / gdy nie bywa wdzięczny / nie poczytay go za dobrodziejstwo / ale za łup. Mierziono jest dusić w dawanie / ale więcej za dobre odpłacać. Przyjaciele bogatych są plewy podle ziarną. Chcefli przyaciela spróbować / pokaz mu się smutnym. Zgodą obyczaje dobre spolu potwierdza / a przebywających spolu rozumy naprawia. Niebylibysmy wboży gdybyśmy nie wiedzieli co jest wbostwo. Niewiedzieć lepak co jest wbostwo / jest przysięć ku wielkiemu Państwu. Nie jest nadzyny iedno ten kto się nadzynom domniemawa być. Nie wielkiego ten uczyć nie może kto nic nie mówi. Zaden lepak uczonemu nie jest cięższy / iedno czasu darmotrawca. Nie to jest szczęście które z sobą nędza przynosi.

**XISTVS** Medrzec / którego nauki te są:

**I**aki chcesz być gdy się Bogu modliś / takowy zawżę bądź. Jakie chcesz ku sobie swe bliźnie mieć / takim też ku nim bądź. Co zaś dobrego czyniś / wiedz że to od Boga jest. Nie sobie drogic-  
go nie

go nie pokładay coś lotr odigć może / to tylko za dobre mieć co jest Bogu miło. Odzienie dusze twoey wiedz że jest ciato twoie / prze-  
toż ia zachoway od zmagania. Dusze śmierć nie zatraci / ale ży-  
wot. Wszu twych nie każdemu zwierzay. Mądry miluje Boga /  
a Bog dusze mądrego.

**SECVNDVS** Medrzec który w Athenach był /  
Nauki te to pisał. **C**oby był Świat? pisał: Świat jest nieśkończony okrag / widoma postawa / wyobrażenie rozmaite. Morze zaś jest oblanie światła / zwiasek wszege przyrodzenia / śmia-  
łość żywota / prog ziemie / rozdzielenie królestw / gospoda wód / stu-  
dnica chmur. Bog zaś jest myśl nieśmiertelna / niewymysłona  
wysokość / podstata wszystkich rzeczy / oko niezmrużone / wszystko  
zdzierżając / światło ludzkie. Niebo jest kulą raczącą się / strze-  
chą niedosięglą / ic.

**GALENVS** Lekarz znamienny / którego nauki  
te są. **N**auka głupiemu nic nie jest pożyteczna / ani też rozum-  
temu przynależy kto go nie używa. Człowiek powyższy / tedy rozum-  
nem się sprawuje / gdy sam siebie pozna / bo to jest najwyższa ma-  
drość samego siebie poznać / żeby młotowaniem samego siebie czło-  
wieka nie był okłaman / też aby nie mniemał się być dobrym / nie będąc  
nim. Jako niemocny póki żyw jest zawżdy lekarstwa patrzy / żeby  
ku zdrowiu przyszedł / ku któremu doskonałe przyić nie może.

**SENECA** Kordubeński Medrzec mąż uczoney /  
przedtym zwany Lucius Anneus. Te nauki niektóre z Księg  
iego wybrano. **N**auka y karanie czyni dobre obyczaje / a  
wyrozumieć sobie dobrze każdy kto się uczy. Bo dobra zwykłość to  
precz wyienie co zła nabrala. Wiele ich którzy są żywota rozdziela-  
nego / śmierć niepowina zrowna / przetoż każdy dzień iakoby posle-  
dnie zrzadzenie być ma. Łakomstwo starego morskiemu dziwu jest  
podobne. Pokoy z ludźmi / a z grzechami zawżę walka mieć. In-  
szemu zawżdy bądź w nieznanomości / ale sam sobie nigdy. Śnada-  
niey się meżowi w bogiemu potępienia wwiarować / niż Legatemu  
zapisać



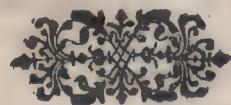
zawiści. Początek zbawienia jest grzechowi poznanie / wszystkie rzeczy tu niechaj się z uczynkami twymi zrownaia / boć ten rozum nie jest prawy / od którego się uczynki od rzeczy dziela. Jako krotk miera / nę bärzo przystoi meżowi mądremu / tak też y rzecz mądrego ma być poważna a nie nagła. Wszyscy ciagniemy ku radości / ale odkładamy iey mogli pewnie nabyć niewiemy. Mądry lepać nigdy bez radości nie jest / a radość się takim nie rodzi / iedno z cnoty a z nauki / takowa też ani się kazi ani mieni / bo czegoś szczęście nie dać / tegoć nie odeymie. Przed starością sobie rozmyśl / abyś dobrze żył / a potom abyś dobrze umiał. Ato rad bywa wrzodu / cięście brzemie z siebie składa.

**BOETIVS** Medrzec Rzymski y Nieszczęśnin /  
Ten był mąż stateczny a miłośnik sprawiedliwości / rad się zastraszał przeciw gwałtownikom czyniacym krzywdę w bogim.

Domysły iego przykładne.

¶ Trudność nauki człowieka każdego pilnością odmięćżona bywa. Mądrość żadnemu mało albo nic bez sprawiedliwości pożyteczna nie jest / ale sprawiedliwość z mądrością bärzo jest pożyteczna. Też umiejętność bez mądrości bärzo mało albo nic nie platna. Ato nigdy uczniem nie był / też mistrzem nie będzie. Nie jest go dzień nauki ten który karania a nauczania mistrzowego nie przyjmie cierpliwie. Wino miernie używane rozum ostrzy / ale nie miernie pite / rozum y zdrowie kazi. Smyśl zacny pamięć wyraża / zapomnienie zaś głupstwo przynaję. Bez wstawiętności żadna nauka nie może być zachowana. Mizerne rzemioło jest zawždy cudzego gospodarstwa używać / a swego nigdy. Mądrość jest mistrzynią wszystkich uczniow cnoty. Rzeczy które się od mądrych iawnie dzieia dobre są. Ato już w niebie siedzenie y miejsce odzierzał / ten się już wypowiedzenia nie boi. Cokolwiek rząd opuści / to końca dobrego nie doczeka. Szczęście tym folguie które myśli osłukać. Mąż mądry nie tylko o początek się stara / ale y o dokonanie. Łaskomstwo czyni ludzkie wzgardzone a zawistne / ale szczodroblliwość przyiemne. Szczęście nam tego nie może dać / co przyrodzenie odeymie. Przyrodzenie nie wiele potrzebuie. Służebnicy niewierni są

ni są bruchy škodliwe w domu. Imienie kto ie ma / często ku škodzie przywodzi. Jesliże boiażni Bóży nie będzie / wszystkie świat zaginie. Myśl ludzka od przyrodzenia z żądze swej ku dobremu się nachyla / ale bład szczęścia one omyla / y żądza też zwodzi. Żadna niemoc nie jest tak škodliwa iako nieprzyiaciel domowy. Niedzy mądremi nienawisćci niemają. Przygodą jest uczynek rzeczy nie spodzianej / bez chcenia uczynienie. O by ludzie rozmyślali co mają rozmyślać : rozumieli / co trzeba rozumieć : widzieli / co ma być widziano : stężeli / co mają stężyć : a czynili / co ma być czyniono / we wszystkim powolność mieli / a nigdyby sobie przeciwni nie byli. Cóż wiecże pomni / a samego siebie poznaj / poznaj ktoś jest / z czegoś się począł y też narodził / a iż umrze / ięśliś młody stęrzeieś się / ięśliś cudny / będzieś wnet stęradą / rozmaite odmiętności na swym ciełe poczuieś / w iednym stanie nie długo trwać będzieś / bo się wszystkie rzeczy ( krom Boga ) mienia / przed czasem nie był / a po małym czasie nie będzieś / iakie nasienie było z któregoś się narodził / iakis pokarm w żywocie matki twej brał / w czymś był zawarty : a czemuż teraz tak wiele żadaś / a wysokich rzeczy chwataś / przyidzie czas że niczym nie będzieś / z ziemieś posiedł / y w ziemie się obrociś. A gdzie są Przodkowie nasi yrodzeni / iakoby nigdy nie byli. Przetoż kto mądrości dostać może / przyimiż ją / a naucz się iey / boć ona jest skarb drogi a nieprzeptacony : A z matego człowieka czyni wielkiego / z wboiego bogatego / z pospolitego własnego. Bo iesliże kto części cielesney nie ma / przez mądrość od wielu innych częson bywa / y wielekroć wrzedy y sprawy taki przyjmie. Przetoż błogosławiony człowiek który mądrość nabydzie / tylko ją części / a czytając nauczysz się. Bo kto dobrze czyta / z Bogiem rozmawia / y przez częste czytanie człowiek mądry bywa.





# Krotkich a Węzłowatych Powieści.

## K S I E G I W T O R E.

W których są położone Powieści Cesarzów, Krolow, Książąt, Hetmanów, Senatorów, y innych Przełożonych.



VLIVS Cesarz Rzymski / gdy raz nieznacznie chciał się przewiesić przez morze / a nawalność tak wielka powstała / że się y sam Styrman bårzo był stwożył: tak do niego rzekł: Nie lekay się / Cesarza wieziesz.

Wiedney bitwie obaczywszy Chorążego iedney rotty / że już poczał tyl podawac / vchwycił go y ná zad odciagnął: a wskazawszy mu hussy nieprzyacielskie / rzekł: A do kąd chceś: ondziec są ci / z którymismy bitwę stoczyli.

Gdy się przy stole weszczelą gadka: iakaby śmierć była naylekczeysza: Julius powiedział: iż naylekczeysza jest niespodziewana. ¶ A to go też nie minęła. Bo go zdrada Rzymianie przednieyszy / spiknawszy się nań o to / że sam tylko panować chciał / y Monarcha był zostal / w Senacie zabili / zadowolawszy mu ran przez 23 Rzymianie bowiem co rok dwu Rządzców którzy wśytkim Pánstwem rządzili / z posrzedku siebie obierali / ktorzych zwano Conules, a Monarchy nad sobą mieć niechcieli.

AVGV-

AVGVSTVS Cesarz / gdy mu przyniesiono tą nowinę / że Herod Krol Żydowski wśytkie działki małe w Syrii / Sukaiac I E Z V S A Páná nowo narodzonego / pomordował: między ktorymi y swemu własnemu synowi nie zfolgował. Tak ná to rzekł: Lepiej taka rzecz być wieprzem Herodowym niżli synem. ¶ Bo Herod był Żydem / a Żydowie świniom nie iadają.

Tenże / gdy iednego młodzieńca niechciał cierpieć w obozie dla iego złych spraw / y kazał mu precz: a on pokornie prosił / aby mu tey zelżywości nie czynił: powiadać / że mu się trudno ná oczy Oycowi włożyć / z tą nowiną: tak do niego rzekł: Nic to: gdy cię beda pytać / czemuś ziechał: powiedz / że mi się ia tobie niepodobał.

Wstydawszy iednego żołnierza / że się z tad nązbyt przechwalał / iż miał fram ná czele od vderzenia łamieniem: tak mu przyciał: Drugi raz gdy się trąfił wciekac z bitwy / pilno się strzeż abyś się nie ogladał ná zad.

Gdy mu dano znać / iż się ieden słachcic Rzymski tak bårzo był zadłużył / że po iego śmierci tak się długów wiele nalázło / że wśytek iego sprzet musiano sprzedac / a długi placić: rozkazał sobie z iego rzeczy kupic koldre. Temu gdy się wśyscy dziwowali / rzekł Cesarz: Dajcie pokoy: bårzo mi jest potrzebna do sypiania: ponieważ on mogł ná niey sypiac / choć miał tak wiele długów.

L iij

Długi



Długi/sen wdzięczny często przerywają/  
A człowiekowi dosypiać nie dają.

Tenże gdy iachał z woyny z wielkim tryumfem/  
zaśedł mu na spotkanie ieden chudy pachołek / niosąc  
z sobą Krucę / ktory naucżony bedąc / tak pozdrowił  
Cesarz wiedzącego do miasta: Aue Caesar victor,  
Imperator, r, i. Witay Cesarzu nasz Panie / Niezwy-  
ciężony Hetmianie. Temu zdziwiony sie Augustus,  
kazał iy drogo zapłacić. Także y Papuge y Sroce/  
toż wymowić umiejące / przeplącił. Co obaczy-  
wszy ieden świec ubogi / vsadził sie też na to / aby kruz-  
ka takiegoż pozdrowiania nauczył. A iż nie rychło sie  
w to ptać wlamąć mogł / często przy onych słowach  
on to świec y temawiał: Oho / y praca y nakład  
wniwecz. A gdy / choć nierychło / nawykł ptać one-  
go pozdrowiania / wskazał sie z nim Cesarzowi / y po-  
zdrowił ptać Cesarz. Na co Cesarz powiedział:  
Dostyc mam w domu takich pozdrowiaczow. W tym  
y tamte słowa wyrzekł ptać: Oho / y praca y nakład  
wniwecz. Co vsłyszawszy Cesarz / kazał go bärzo  
drogo zapłacić.

Ten Cesarz miał Córke Julia: ktorey iż przed cza-  
sem w głowie poczęły sie włazować włosy siwe / ka-  
zała ie wiec sobie na pokoju wyrывать. Trąsiło sie / że  
ich zśedł Augustus / a ony pila one włosy: y nic nie  
rzekł z rązu. Potym w rozmowie przytoczył stárość:  
y pytał córki swey / coby wolala za lät / czy siwa być  
czy lysa: Gdy ona rzekła: że wolalabych być siwa.  
Augustus

Augustus rzekł: A na coż dajesz tym Pániam wyr-  
wać sobie włosy / aby cie przed czasem weżynily lysa:  
¶ Zdawna sie to trzyma białych głow / że białogłowy siwych wło-  
sow nie rady widzą: y zároveň młodemi aby sie zdaly / vsiluią: to dla  
czego / latwie zgadnąć.

Gdy mu Francuzowie dąrowali kosztowny łań-  
cuch złoty: Dolabella słachcic Rzymski bärzo sie on  
przymawiał: A potym y znacznie on prosił / aby mu  
go dąrował. Na to Augustus: Woleć dąrować wie-  
niec mieyski. ¶ Wieniec Mieyski w Rzymian był w wielkiej  
czciwości: choć z debowego a wierzbowego gąlezia bywał oplecio-  
ny: Zás obożny y tryumfowy wieniec bywał złoty. Iż tedy Dolab-  
ella na woynach nie bywał / dla tego mu Cesarz odmowil podarku  
złotego: ale go poccił zacnym upominkiem / iako bonum ciuem.

Gdy sie za iednym Francuzem do Augusta żoná  
iego przyczyniała / aby go przypuscił do wolności  
Rzymskich: niechciał tego weżynie żadna miara: tyl-  
ko od wśelakich podarkow wolnym go weżynil: mo-  
wiał: Wole aby skärbu mego dochodow ubyło / niż-  
liby zacność miasta Rzymskiego w lekkie poważenie  
przysć miała.

Cesarz Augustus nie był Pan poważny: gdy go  
kto na weżcie prosił / żadnym nie pogardzał. Trąsiło  
sie tedy / że był na weżcie w Pollioná Rzymianina: tam  
z tresunku czeladnik niewolny gospodarski stłukł skle-  
nice kryształowa: ktorego gospodarz porwać kazał y  
wrzucić do sadzawki między okrutne ryby Mureny:  
Obaczysz chłopiec iż nie żart / przypadł do nog  
Cesarzowi / prosiąc aby inakša śmiercia był karany.  
Czym



Czym obruszywszy sie Cesarz / rozkazał wszystko na-  
czynić Kryształowe portluc / y do sadzawki wrzucić  
miasto onego chłopca / a onego na wola puścić. A  
Pollioną tak zgromił: Gdzie Cesarz jest swa osoba:  
tam nie tylko nie ma być trącony człowiek / ale ani za-  
smucony. ¶ Jest dziś niemáło takich Pollionow / którzy za-  
ládá skłenice chłopiętá swę meczá : trzebáby ná nie Augusta. Za-  
rácii się godzi / ale bez okrucieństwa.

Tiberiowi gdy bázno obciążał w piśaniu swym /  
iż źle o Cesarzu mowia / tak odpisał : Za słowa brać  
się nie potrzebá : Dosyć nam ná tym / że nam żaden źle  
czynić nie może. ¶ By najwietšy był / przymówek żaden  
proszę być nie może. O co prośno się frasować : ráczey tego strzec /  
abychmy przyczyny nie dawáli / tu mowieniu źle o nas. Pomniac też  
ná ono / że Conscia mens recti, fama mendacia rider.

Tenże mawiał / iż nic tak dálece nie speći dobrego  
Hetmána / iáko Skwápliwosć a Dpor.

TIBERIVS Cesarz tak o sobie skromnie rozu-  
miał : że gdy go ieden názwał Pánem / bázno to od  
niego niewdzięcznie przyiał / mowiac : Nie zowżę  
mie tak drugi raz tu mey zelżywosći.

Gdy o nim niektorzy źle mówili y pásquilusze pi-  
sáli / pobudzáli go do tego przyaciále / aby się tego  
mścił : Ale on tak ná to odpowiedział : W wolney  
Rzeczyposp. trzebá tego / aby też był iezyk wolny.

Tegoż gdy Stárostowie námarwáli / aby wietšy  
podátek ná swe poddáne włożył / nie dał sobie per-  
swádomać / mowiac : Ná dobrego Pásterzá należy  
strzyc

strzydz z owiec welne / nie z skury ich łupić.

Dawnoć iuż vrzednicy rádzi chłopkow łupia :  
Aleć się swym łupieństwem niebá nie dokupia.

OTH Ovmieráiac synowcá swęgo tak vpominał:  
Niey to zá ostáteczny vpominek ode mnie : Ani zgo-  
lá tego zápominay / ani też názbýt ná to pámietay /  
żeś miał Stryiá Cesarzá. ¶ Drudzy tylko k woli temu /  
że zacne popiime máia ábo mieli / buczno sobie poczynáia / y tak po-  
tym do niedze przychodza : drudzy zaś nic ná to niedbáia / y stanu  
swęgo nie przestzegáia. Ale nalepiey wszystko w miarę.

TITVS VESPASIANVS gdy mu tego  
przyaciále nie pochwaláli : iż żadnemu gdy o co pro-  
sił / nie odmawiał / ale záraz dáć obiecował / choć z v-  
szęrbkiem skárbu swęgo : tak im ná to powiedział :  
Ináčzey mi się czynić nie godzi / Bo niek rzeczy / aby  
kto bywšy v Cesarzá / miał od niego z smutną twa-  
rzą odchodzić.

Tenże wspomniawšy raz przy wieczerzy / że tego  
dnia nic nikomu nie dárował : tak rzekł : Márníem  
dzień dziśieyšy strácił : żem dziś nic nikomu nie dał.

Gdy się dwá Pánowie náń sprzyśięgli zabić go /  
a dowodnie się to ná nie pokázáło / Cesarz Wespázia-  
an / dawšy im po mieczu / sam vsiadł między niemi /  
mowiac do nich / aby to wykonáli / co byli w głowie  
swęy vráždili. A gdy się oni strwożyli / y rece od strá-  
chu opuścili / rzekł im : A widzićie / iż pánowanie z  
przeyżrzenia Bożęgo bywa dáne : a próżne stáranie

M

tych/



tych/ ktorzy sie o nie kusza / iakoby go dostapic: albo dostapivszy/ zeby go nie vtracic.

**TRAIANVS** Cesarz miał z razu Starosty y Poborce wielkie łupieżce: tak iż gdzie czuli o ludziach majątnych/ potwarzy przystawivszy/ z majątności ich łupili: To gdy sie domostwo Cesarza/ zaraz pohamował takie łupiestwo/ mowiąc: Skarb jest iako ślezione: bo gdy ona roście/ schną inne członki: gdy też skarb Pánstwi bogacieie/ niższeia poddani. ¶ Rozumiał ślachtetny Pan/ iż to bázro niesprawiedliwa: tak napetniać skarb/ zeby v poddanych uczynić pustki.

Gdy mu to przyiaciele gánili/ iż nie przestrzegáiac majątku swego / do każdego był przychylny/ tak im powiedział: Przystoyna rzecz jest/ abym sie tak stawił prywatom/ będąc Cesarzem: iakiegobym sobie życzył Cesarza/ gdybych był prywatem.

**ADRIANVS** Cesarz/ obaczvwszy iednego czasu niewolnego czeladnika swego/ przechadzającego sie z dwiema Senatory: posłał sługe/ aby mu dał w geby te słowa powiedział: Nie mieszay sie między te/ ktorzy ieszcze niewolnikiem być możesz. ¶ Pospolicie gdy chłopá wezmą do dworu/ tedy chce być rowien ślächcicowi: a ieszcze tácy naywiecey chce przewodzić. A pewnie: *Asperius misero nihil est, cum surgit in altum.* Dobrze tedy stárzy czynili/ że gdy chłopcy swe do posług dwornych obrócáli / dawssy im sułnie ochodzone/ przed sie kótnierze siermieżne do nich przyszywac kazáli/ aby chłop pámietal że jest chłopem. Nie próżno mowią: Dano kurowi grzede/ a on wieze chce.

Kaz gdy

Kaz gdy wssytek lud ná igrzyskach z wielkim krzykiem tego sie domagal/ aby iednego Woznic wolnościá darował: taki im dał respons przez Cedule: Iż to nie słusna o co prosza: Bo gdzieby nie swego niewolnika ná wolność puscil/ wielkaby sie w tey mierze krzywda działá iego Pánu/ czyi jest.

Prosil go o iedne rzecz nieiaki człowiek iuz siwy: a nie otrzymavssy / dał sobie czarno włosy vfarbowac: y znou prosil o teź rzecz. Cesarz obaczvssy iż nań stuka sedl / rzekl iemu: Prożno mie prosiß/ wssakem iuz odmowil tego Wycowi twemu.

**ANTONIVS** Cesarz miał ten obyczaj / że ani domowych / ani wojennych spraw nie odprawował bez porady ludzi mądrych/ y mawiał wiec: Przystoyniey mnie trzymac sie rady wielu ludzi rozsádných: niżliby ich tak wiele miało przedstawac ná zdaniu mnie iednego.

Żoná tego Cesarza imieniem Faustina nie práwie była pewna: przeto wiedli go przyiaciele do tego/ aby sie z nią rozwiodl: ale on im ná to powiedział: Jesli żonę opuścimy/ tedy y posag wrocić musimy.

¶ Przez posag rozumieiac Pánstwo Rzymskie.

**PESCENIVS** Starostom swym náznaczył był pewne iurgielty/ aby nie dárli poddanych/ a sprawiedliwie sadzili/ mowiąc: Sedzia nie ma ani brác/ ani dawac.

¶ Dobrze to wpatrowat: Ale dziś Wzedy kupiast a co ná nie wydadza / tego potym z pilnością wetuią: Ze sie też y



ono náyduie/ o czym piſſe Poetá. *Propertius lib. 3.*

*Auro pulla fides, auro venalia iura.*

*Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.*

**ALEXANDER** Cesarz tak był hoyny/ iż ni-  
kto nie odmówił/ gdy kto o co prosił. A temu który  
ni ocz nie prosił/ tak mawiał: Czemu mie niocz nie  
prosiſz/ ábo chceſz żebym był twoim dłużnikiem?

Czasu ruſzenia/ gdy kto z woyskã ſtapil do czyiey  
maietnoſci á ſkoda uczynił/ takiego kaſał tymi bicz-  
á ieſliby iaka zacna oſobã była/ tedy ſrodze gromił/  
mowiac: Czegobys nie rad widział w ſwey maie-  
tnoſci/ tego w cudzey nie czyn.

Tenże Cesarz zawždy tego poſtrzegal/ áby ſolnie-  
rzom pieniedzy nie zatrzymawano/ y mawiał wiec:  
ſolnierz niedba niocz/ gdy dobrze odziany/ vzbroyo-  
ny/ chleb ma/ á do tego łope w mieſzku. ¶ ſolnierzim  
doſtátnieyſzy/ tym ieſt czynieyſzy: ále gołota / ktorego nadza gry-  
ſie/ nie wiele nábiie.

Nieiakiego Metroniuſa / który zwykł był wielkie  
podárki brác/ obiecuiac każdemu ſilã v Cesarzã wy-  
práwić/ á zámſe kłamał: gdy ſie to nań pokazało/ ro-  
ſkaſał v palã vwiązãc y kuczyć podeń/ á Podwoyſkie-  
mu w te ſłowa wolãc: Oto dymem tego karcz/ który  
ludziom przedawał dymy. ¶ Málázloby ſie y dziś po-  
częſci takich Metroniuſow: gdyby ich tak kárano / iako ten Ce-  
sarz: peronie nie iedenby káſlat w dymie.

Powinno ſwe/ ktorzy iedno byli źli/ karał: á ieſliby  
byli takowi/ że inż wyſli z opieki / á przedſie źli byli/  
takich

takich znãc niechciał/ mowiac: Miſſa mi ieſt R. P.  
niżli krewni y przyiaciele.

**AVRELIANVS** gdy do Thynny miãſtã przy-  
iechal / á zámkniono przed nim brany / był gniewem  
poruſzony niemáłym/ y rzekł: Pſã w tym mieſcie ży-  
wego nie zoſtawie. To rſtyſzawſzy ſolnierze / byli  
bárzo tey przygodzie rádſi / ſpodziemáiac ſie niemã-  
ſzey korzyſci. W tym ieden mieſzżanin onego miãſtã/  
nieiaki Heradamon/ boiac ſie áby tam y z drugimi nie  
zginal/ przedał ſie do Cesarzã y miãſto zdrãdził. Ce-  
sarz wziawſzy miãſto w ſwa moc/ onego zmiennikã/  
iako zdrayce Wyczyny na gárdle ſkarał. A gdy ſie  
ſolnierze domagáli/ áby według obietnice ſwey/ miã-  
ſto na łup podał: tak im odpowiedział: Dobrze/ obie-  
calem pſã nie zoſtawić w tym mieſcie / wiec pobýcie  
wſzytkie pſy.

Tak zdraycy ſuſſna zaplata odmierzył:

Rzeczyńia chciwoſć ſolnierzow vſmierzył.

Tenże Cesarz tak ſrodze nie rad widział krzyw-  
d/ ktoreby ſie ludziom od ſolnierzow działy/ że do tego/  
ktorego był w woyszcze na mieyscu ſwym zoſtawił/  
tak nápiſał: Jeſli miłuięſz zdrowie ſwe/ nie day ſwey  
woli ſolnierzom: niech żaden nie wydziera nikomu  
nic: ani kókoſy/ ani owce/ ani z winnice iãgod/ zc. niech  
ſie nie tyłãia. ¶ Wiedzial ſnadż Cesarz / że ſilã takich w  
woysku/ o takich nápiſał Poetá: *Lucanus lib. 10.*

*Nulla fides pietasq; viris, qui castra sequuntur.*

M iij

PHILIP



**PHILIP** Krol Măcedonſki/ Ociec Alexandrow/  
gdy pod ſie podbił Pánſtwa Greekie/rădzili mu nie-  
ktorzy/ aby miáſtá opátrzył żołnierzem/ żeby znówu  
nie odſtepowały: ták ná to rzekł: Wole aby mie dlu-  
go dobrym zwáli/ niſzli ná krotki czás Pánem.

Jeden z iegoſz poddanych zwykł był źle mówić o  
nim: ktorego aby ſkarał wygnaniem/ rădzono Kro-  
lowi. Lecż on niechciał tego uczynić: á gdy go pyta-  
no o przyczyne tego: powiedział: Dla tego niechca go  
wyganiać/ aby tułając ſie y tam y ſám/ źle o mnie nie  
mówił.

Dwáy pácholcy obá nie pewni / pozwáli ſie przed  
ſąd Filipá Krolá: Krol zrozumiawſzy ich káuze/ tá-  
ki dekret uczynił: Jednego ſkázuie ná wygnanie/ á  
drugi zá nim niech goni.

Gdy ſie chciał kuſić o ieden Zamek bário mocny/ á  
ſpiegowie dawáli mu ſpráwe/ że ieſt zamek niedoby-  
ty: ták rzekł: Wždy ieſtli iákí przyſtep/ aby mógł zá-  
prowadzić ták wiele złotá / iáko wiele oſieł zanieſć  
może? ¶ Dając znáć / iż niemáſz nic ták mocnego: czegoby  
złoto nie zwoiowało. Jáko y Horatius piſſe o tym bário nadobnie.  
*Horatius li. carmin. 3. Ode 16.*

*Aurum per medios ire satellites,*

*Et perumpere amat castra potentius*  
*Ferro.* T. I.

Złoto ſnádnie przez buſſy przebiá ſie hárde:  
A burzy oboz mocniej niſz żelázo twardé.

**ALEXANDER** Krol Măcedonſki/bedac ieſzcze  
młodym

młodym/ gdy mu Ociec rzekł: żeby też ná grách O-  
lympſkich zawód z kim bieżał: ták odpowiedział:  
Uczyniłbym to/ gdyby mi ſto o wygrana z Krolmi.

Tenże/ gdy Ociec iego Filip bedac raniomy ná  
woynie/náchrámował/ y dla tego ſie do ludzi wynieſć  
wſtydził/ ták rzekł Oycowi: Uic to Oycze/ przedſia  
ty włáſz ſie ludziom/bo ták chodzac/ tym lepiey będzieſz  
pomniał ná ſwe meſtwo.

Tegoſz Alexandrá/ gdy nieiákí Perillus Proſił o  
zápomózenie/aby mógł corti ſwe zá mąż wydać: ro-  
ſkazał mu dáć pięcdzieſiat Talentow. A gdy Peril-  
lus rzekł: Siła to ná mie/ doſyc będzie y dzieſiaciu.  
Alexander powiedział mu: Tobie to doſyc ták wiele  
wziąć: ále mnie nie doſyc ták máło dáć.

Anárárchowi Filozoſowi roſkazał ták wiele dáć/  
iáko by wiele chciał: A gdy podſkárbi donioſł to do  
niego/ że o wielką ſummę proſi/ to ieſt/ o ſto Talen-  
tow: kazał dáć: mówiac: Dobrze czyni/ iż wie/ że ma  
tákiego przyiaciela / ktory mu ták wiele dáć y chce y  
może.

Jeden Pan choc miał Zamek ná ſkále práwie nie-  
dobyty/ dobrowolnie ſie poddał Alexandrowi: On  
też nie tylko iy przy iego máietnoſci zoſtawił/ ále ieſz-  
cze nád to mu przydał: mówiac: Sda mi ſie/ że to nie  
głupi człowiek/ że wolał ſie ſwego zdrowia zwierzyć  
dobremu meżowi: niſzli obronnemu mieyſcu.

Gdy ſie dowiedział ná iednego/ że go nie dobrze  
wſpominał/ nie wiecey nie rzekł iedno to: Krolewſka  
to rzecz



to rzecz dobrze czynić/ a przedsię złe przymowki cierpieć.

Tenże spytany będąc/ gdzieby chował swe stąrbę: powiedział/ iż v Przyjaciół. ¶ Pokazując/ iż to nayperwneyſzy ſkarb/ ktory zakładamy v przyjaciół/ dając ich. Bo czasu potrzeby/ iako ſwoie v nich bierzemy. O czym też bārzo oſobliwie napisał *Martialis lib. 5. Epigramma.*

*Extra fortunam est, quicquid donatur amicis:*

*Quas dederis, solas semper habebis opes.*

Kiedy stąrgi iakiey ſłuchał/ ząwždy iedno vcho zątulil; a gdy pytano czemu by to czynil: te dał przyczyne: Drugie/ pry/ vcho ząchowaue ſtronie obwinionej.

Aristotelesą Filozofą miał w wielkim poważeniu/ o ktorym tak mawiał: Niemieciem powinien Preceptorowi ſwemu/ iedno iako Oycowi: Bo od Oycą mam żywot/ a od Aristotelesą to mam/ że dobrze żywot prowadzić moge.

Gdy miał w poimaniu corki Krolą Perſkiego/ panny bārzo ſliczne/ niechciał na ich pieknoſć pátrzyć y mowil: Trzebą mi tego pilnie poſtrzegać/ aby m żywćieżywſzy tak wiele zacnych meżow/ nie był żywćieżony od białychgłow.

Gdy mu przynieſiono ſkátulę táka/ nád ktora nic koſtownieyſzego nie náleżiono w ſkárbie Krolą Dáriuſą/ y pytano/ do czego by ie obroćić kazał: rzekł: Mym zdaniem naylepſey w niey chowác księgi Homerowe. ¶ Dając znác/ iż náuki y piſmá ludzi wćzonych/ máia być w wielkiey wadze.

Gdy bārzo wielkie woýſko położyło ſie koſem/ nie opodal

opodal obozu Alexandrá Krolą/ chcąc z nim bitwę ſtoczyć. Parmenio Hetman iego widząc niezliczoną rzecz huſſow nieprzyjacielskich/ rádził Krolowi/ żeby ná nie w nocy vderzyć: bo ináčey/ pry/ náſzą przegrána. Ale Alexander nie dał ſobie perſwádować/ mowiac: Jam nie zwykl trąſć żywćieſtwa. ¶ Ząwſſe wćieżywſza rzecz y z nieprzyjacielem aperto Marte czynić/ niſz ſtuka.

V dawnych Pogan ten był obyczay/ że ludziom wćzonych ábo walecznym rc. ná pámiatke ich z miedzi ábo z inſzey máteriey obrązy ſtáwiáli. Taki obraz był y Achillesow: do ktorego iechawſzy Alexander/ przyozdobil go wienćami/ mowiac: Tożes ty ſzczęſliwy Achillesie/ ktorys zą żywotą miał tak oſobliwe go Przyjaciela Pátroklą/ a po zęſciu tak známienites go Poete Homerą/ ktory opisuie dziełnoſć twoie.

¶ Spráwy ludzkie by były nayzacnieyſſe/ wnet z pámiéci ludzkiey wywietrzeia/ ieſli ich piſmá ludzi wćzonych nie podepra. Jákoż káe żdy to przyznać muſi: że jadney wiadomoſci o innych nie mamy: iedno o tych/ o ktorych ábo Poetowie/ ábo Hiſtorikowie/ ábo inni áutorowie piſáli. Choćiaż to pewna/ że y przed Homerem (nád ktorego dawneyſzego Poety nie mamy) było niemáto ludzi meżnych y dobrych: Lecz iż niſt o nich nie piſał/ ich ſlawá zaráz z nimi do grobu wſtąpiłá. Jáko nadobnie piſſe Poetą Horat. *Carm. li. 4. Ode 9.*

*Vixere fortes ante Agamemnona*

*Multi, sed omnes illachrymabiles*

*Vrgentur, ignotiꝫ longa*

*Nocte, carent quia vate ſuo.*

T. 1.

Było y przedtym meżnych doſć przed Troiánſkimi

Czáſy/ ále bez ſlawy wſzytcy leża w ziemi:

Nic o nich niemiemy: bo ſa zanurzeni

W ciemney nocy: iż w księgách nie ſa náleżeni. Zaráz

támże



ramię mowi: Paulum sepulch distat inertia exalta virtus.

To jest: Mądrość wiec wmyka coś od nieczemności

Godność/gdy żagrzebiona jest w niewiadomości.

O Patroflu iakim był przyiacielem Achillefowi/ maś wyśsey w Księgach I. fol. I.

Gdy mu dosyć dlugi list oddano od Antipatrá/ w którym sílá nieforemnych rzeczy nápisal ná mátkę Alexandrowa: Alexander ták rzekł: Dda mi sie iż niez wie tego Antipater: że iedná lzá mátczyná / wiele listow zmázać może. ¶ Dobrze mowia nášy Polanie. Nie kládź pálcá miedzy drzewi.

¶ Gdy času iednego Darius Krol Perfski poslal do Alexandrá posły swe po daní ktora przed tym ná każdy rok od Philippá Krolá bierał/ którym to Alexander odpowiedział / mowiac: Umárlác iuż Kóśk ktora Dariusfowi złote iáycá nioslá. Dniá iednego przysgodziło sie że żaden do Alexandrá nie przyszedł dárov prosić / rzekł: Tego dnia nie licze w inne dni pánowania swego/bom tego dnia żadnemu swey swobody nie wkazał. Jednemu słuźebnikowi rzekł/ ktory go nigdy w niczym nie wystrzegal ani karal: Nie godzić mi sie słuźba twojá: á on pytal czemu? rzekł iemu: widziatés żem cżłowiek/ á przetoż niepodobno/ ábych kiedy w czym nie błádził/tedy iesliś przez tákowy czas ná mnie ktorey wády kiedy nie obaczyl/tedyś bázro głupi/ á iesli obaczyl/tyatés: byles mym zdrajca/y iáronym pochlebca.

ANTIGONVS I. Krol Mácedonfski / gdy sie temu dziwowáli wšyscy: że zostawšy Krolew byl przysrožšym: á zstáržawšy sie / byl wielkiey wkládnosci: ták ná to powiedzial: W on czas mi bylo trzeba Krolestvá: á teraz slawy y žyczliwosci.

Powstawšy raz z bázro cieškiey choroby/ták rzekł: Nie nagoržey sie zemna stáło: Bo mie choroba wpo-  
mniála

mniála/ ábym sie w pyche nie podnosił/ ponieważem jest śmiertelny. ¶ Nie każdy Pan umie to wważyć w siebie/ że jest śmiertelny: przeto wiele ich bázdziej sie wbožšym stáwia/iáko by nie rowno z innymi śmierci podlegli. Zapomnieli snadź co mowi Poetá: Horat. Odart lib. I. Ode 4.

allida mors æquo pulsat pede pauperum tabernas

Regumq; turres. T. 4.

Sárowno práwie śmierć w pálac bogáty

Włoga swa trąca/iák w w bogie chátý.

Jednego času žimie rozkazał obož przeniesć ná tá: kie miejsce gdzie bylo trudno o potrzeby: Co iż nie k myšli bylo żołnierzom/ ieli nań mrużec/niewiedzac áby tu byl w namiecie: On to wšyskawšy/ podniost strzydlá namiotu/y rzekł do nich: Pláć wam przy-  
dzie/iesli nie odeydziecie dálej mowić žle o mnie.

Aristodemowi/ktory byl synem iednego kucharzá/ á potym za šczęściem przyszedł do tákiey godności / że teź w poczet przyiaciół Krolewskich byl policzo-  
ny: gdy go wiodł do tego/ áby wiał obroku/ á ściśleý żył: ták powiedział: Stowá twoie / Aristodemie/ polewka pachna. ¶ Pokázuiać to/że sie nie zwiedzie wielkie-  
mu Pánu žyc ściślo: ále ráczey Kucharzowi: A temu / iż z táka swa ráda Aristodemus wiecey sie ná to ogládal/ z iákiego Wycá sam po-  
šedł: niż ná to/przy iákim sie Pánu báwil. Jest y dziś przy dworzech tákich Aristodemow niemáło: trzeba by ná nie Antigóná.

Gdy Athenžycy niewolniká iego / chcąc mu sie tym przysłużyć/przyieli zá obywatela/ ná to Antigonus ták powiedział: Nie žyczylbym tego Pánom A-  
theniánom / áby ieden z nich byl ode mnie vsieržony bižem. ¶ Bo niewolniká swego wolno bylo wysiec.



Tenże Krol obaczywszy/iż syn iego/ z tymi ktorych miał pod swą mocą strogo sie obchodził: tak go wspominał. Synu/ albo tego niewieś/ że nasze panowanie nie iest świetna niewola. ¶ Upátrował Pan mądry / iż w wolnym Pánstwie/nierówno pożyteczniejszy Pamięciu/sposabiąc sobie ánimusze ludzkie wkládnościami: niżli ie od siebie odtracać surowością.

**ANTIGONVS II.** gdy miał bitwe stoczyć z woyski Krolá Ptolemeusa/ ktorego ná ten czas w woysku nie było: odwodzili go niektorzy od tego/ przekládając mu to/ iż wiecey Okretow z żołnierzmi było z przeciwrney strony niż z iego. Ale on tak ich odprawił/nie przestając ná ich perswáziey: A to za wiele okretow ráchniecie / że ia tu sam iestem swa bytnością przy swym żołnierstwie: ¶ Dając znać / iż siła ná tym należy/ gdy swa osoba Krol iest przytomny ná woynie.

Tenże gdy deno zshedi z tego świata/ ktorego on naywiecey miedzy inemi Filozofy považał/tak często mawiał: Juzem postradał Theatrum spraw moich. ¶ A to dla tego/ że ten ieden stał mu za wiele tysięcy ludzi: Bo wszystkie swe sprawy/ ná iego samego rozsadek przypuszczal. Jakoż koniecznie wiecey trzeba považać zdanie iednego mądrego/nížli wiele mało rozsądných. Co y Pláto on zacny Filozof twierdzi temi słowy: Nie trzeba sie nam ná to tak dalece oglądać/co o nas mnostwo ludzi mowi: ale ná to/co ieden ten/ktory umie dobrze rozsądzić rzeczy: y ná to/co o nas mowi sama prawda.

**CYRVS** stárzsy Krol Perski powiadał: Iż żaden sie nie ma kásać ná Pánstwo: chyba ten ktoryby we wszystkich enotách celował tych/ ná których ma panować. Ten

Ten Krol kochał sie w czystości/y dla tego nie rad sie widal z białemigłowami: Gdy mu tedy nieiaki Arasp perswadował/ aby sie z iedną Pánia widział/ powiádając o niey / że iest białagłowa dziwnie nadobna: tak go odprawił: X owšem dla tey samey przyczyny/iż iest nadobna/ trzeba sie iej strzec. Bo iesli raz máiac czas/ wsluchawszy twej rady/ náwiedze ia: może to być potym/ że ona námowi mie ná to/ abym do niey wczeszczal: choć nie będzie czasu po temu / y z ona sie zabáwiał / zaniechawszy spraw potrzebnych. ¶ Dobrze ten pómniał ná to/co wiać mawiają:

*Amor animi arbitrio sumitur, non ponitur.* T. I.

Począć milować ná woli każdego:

Lecz przestąć/ nie iest w mocy w żadnego.

Przytym miał też oko y ná ono/co mowi Ovidius Poeta/ *Metam.lib. 2. v. 847.* Non bene conueniunt, nec in vna sede morantur

Majestas & amor. T. I.

Saloty z pánowaniem rozna chodzą droga:

Áni sie ná stolicy iedney zgodzić mogą.

**CYRVS** młodszy / gdy miał dáć bitwe wálną nieprzyiacielowi/ rádził mu ieden Pan/ nieiaki Klearchus / aby stał ná bezpiecznym mieyscu za hussami Mácedonskimi/nie nácierając tam gdzie niebezpieczno. Ná to tak powiedział: Osobliwie mi rádziś/ abym/prágnąc Krolestwa pokázował to/ że sie Krollem być nie godze.

**XERXES** Krol Perski/ chcąc woynę podnieść przeciw Greciei/ rozkazawszy ściagnąć sie woyskom swym



swym y woda y ladem/ y obaczysz y iz prawie polá  
okrył lud żołnierski/ y po brzegách y po morzu ná gá-  
lerách / pełno było ludu iego do boiu/ ktorego ná on  
czás miał 1700000. to iest/ po siedmnaście kroć sto  
tysięcy: wcieł sie poglądać ná one woyská: y przy  
pisawszy to sobie / że był szczęśliwym człowiekiem /  
máiąc tak siła ludu pod soba / wnet poczał płakać.  
Artabánus iego stry y sprawca/ zdziwił sie/ skąd  
by tak pretka odmiana była/ pytał przyczyny płaczu.  
Tedy Krol powiedział: Przyšlo mi ná myśl / iáko  
jest krotki żywot ludzki. Bo z tak niezliczonego mno-  
stwa ludu/ ktore teraz widze/ zá sto lat nie będzie ni ie-  
dnego ná świecie. ¶ Żywot człowieka y krotki y nieperwyt  
tak iz sobie y iutrá żaden obiecować nie może. Co nadobnie przypo-  
mina Poeta. *Amicus Seneca Cordub. in Tragedijs.*

*Nemo tam Diuos habuit fauentes:  
Crastinum ut possit sibi polliceri.*

**ARTOXERXES** Krol / gdy go iego Łoźni-  
czy o iedną rzecz niestuszną prosił / wyrozumia-  
wszy iz go do tego przywiódło 30000. Dárikow/ ro-  
zkazał Podskarbiemu przynieść tak wiele / y oddał  
Łoźniczemu mowiac: Weź sobie te pieniądze. Bo to  
oddawszy tobie / nie bede wboższym: ále gdziebym  
támte rzecz uczynił / o ktoraś prosił: koniecznie był-  
bym niesprawnieśliwszy.

**PYRRVS** Krol Epirotski / gdy go synowie py-  
táli/ ktoregoby z nich po sobie chciał mieć successorem  
ná kros

ná Krolestwo: tak powiedział: Tego/ ktory między  
wami będzie miał miecz ostrzy. ¶ Dáiąc znać / iz ná  
stolice Krolewska trzeba obierać y czynnego y walecznego.

Tenże/ gdy iednego czásu posłużyło mu szczęście  
ná woynie/ á żołnierze go wychwaláli/ nazywáiąc go  
Orlem: skromnie o sobie rozumiejąc/ tak rzekł do nich:  
Zá waszym powodem iestem Orlem. Bo iákoż im nie  
być/ ponieważ armáta wasza tak bywam podnoszona  
iáko piory.

**KOTYS** Krol Thrácki był bárzo zápalczywy.  
Przeto/ gdy mu raz ieden przyniosł w podárku bárzo  
cudnego naczynia niemáło/ wdzięcznie ie przyjął y v-  
dárował zá nie. Wszakże iz widział być wátle rzeczy  
potłukł ie sam áż do iednego: A gdy sie temu wšyscy  
dziwowáli/ rzekł: Dla tegom to potłukł: żebym sie  
potym nie stráśował ná tych/ ktorzyby mi ie potłukli.

¶ Ná mądrego należy znać wáde do siebie/ y zá czásu to wprzátnać  
coby do czego nietrefnego przywieść mogło.

**AMASIS** Krol Egipski / wšyskawszy iednego  
Alámentuiacego po swym synie/ rzekł do niego: Je-  
śliś go ná ten czás nie żáłował / gdy go ieszcze ná  
świecie nie było: y teraz próżno żáłować masz gdy  
zśedł z świata.

**KRESVS** Krol Lydski / gdy go zwalczył Cyrus  
Krol Perski / miásto iego wziął / obaczynł y żołnier-  
ze wróć iace sie po mieście/ pytał Cyrusa coby to by-  
ło: Cyrus powiedział: Twoje miásto plondruia.

Wiec



Wiec Kresus: Nie moje: Już tu niemáš nic moiego/  
Co oni biorą / wszystko to twoje. ¶ Ta mowa poruszo-  
ny Cyrus / zahamował Żołnierza od łupu.

Gdy się Kambizes równał do Oycá swego Cyrusa /  
a drudzy mówili: że ieşcze przechodzi Oycá: Kresus  
rzekł: Mym zdaniem / nie ma być ten równany z  
Oycem / który ieşcze po sobie nie zostawił Syná.

GELO Krol Sycylii / gdy ná iego Condiciach  
AthenŹycy przestác niechcieli / wynosząc zacność y  
starodawność narodu swego: z tym odprawił pos-  
ła ich: Was Pánów siła / tylko nie macie komu  
rozkazować. A iż wolicie wszystko trzymać / niżli czę-  
ści wstąpić / powiedźcieś Grekom: że im Wiosná w  
Roku wwiędła. ¶ Pokazując / iż Grekowie nie mogli mieć  
takiey młodzie do boju prze pieşczęta / iáko on ná wybor miał żołnierze

DIONYSIVS Krol Sycylii / gdy wszedłszy do  
pokoiów syná swego / wyżrzał tam siła naczyńia zło-  
tego y srebrnego / zgromił go mówiac: Niemáš w  
tobie synu ánimusz Krolewskiego / żeś do tych czá-  
sów tym złotem y srebrem ktore masz ode mnie / nie  
dnego przyjaciela sobie nie nábył.

Tenże / gdy był w nienawiści y wszystkich dla ty-  
ráństwa / obaczwszy iednego niższemnego człowieka /  
y żadney godności w sobie nie mającego / opatrzył  
go wielkimi wrzędami y dignitárstwy. A gdy o to ná-  
amárkowali / że minawszy dobrze zasłużonych / lád-  
tego ná tak wielkie dostoiénstwa promował:  
rzekł:

rzekł: Dla tego to uczynił / ábym takiego miał / kto-  
regoby pospolstwo w wieşŹey nienawiści miało / niż-  
li mnie.

Wszedłszy do Kościoła / á obaczwszy obraz Eştu-  
lapiusa (ktore Pogaństwo miało za Boga lekarstwa)  
z wielką brodą złotą / odiał mu iá / mówiac: nie grze-  
czy Eştulapiemu zápuszczáć brode: ponieważ Ociec  
iego Apollo bez brody się nosi.

Tenże z obrazu Jowişowego zdiał płaszcz złoty /  
á włożył sukieny / tak rzekłszy: W złotym płaszczu ży-  
mie zimno / leczé zaś cieşko: w sukienym najlepiej:  
bo y zimnemu y letniemu czasowi służy.

Także złote czáśe y wieńce / ktore obrazy trzymały  
wyciągnawszy rece / iáko by ie komu podáiac / bierał /  
mówiac: Ja nie odeymnie / ále co mi dáia to biorę:  
Bo wielkieby to głupstwo było / nie bráć od tych / gdy  
podáia: y ktorzy zwyklsimy prosić.

DIONYSIVS młodszy bázro się kochał w Fi-  
lozofiech: lecz iż był Tyrán / zrzuciono go z Kroleś-  
wa. A gdy go niektorzy pytáli / iáko by mu vragáiac /  
coby mu pomogła Filozofia: tak powiedział: To mi  
pomogła / że tak wielką odmianę Bęszćcia łatwieżno  
sić moge. ¶ Inni zaś odmiana fortun / w desperácii wpadá-  
ia: Lecz Dionyzius / iż był nie prostak / nie Bęszćcie vmiál skromnie  
znášáć. A temu / gdy go zrzuciono z Pánstwa / trzymał szkołę  
Akoryncie / y z tad miał wyşywienie.

Tenże gdy go pytano / coby w tym było / że Ociec  
iego będąc podlego stanu / został Krolew / á on będąc



synem Krolewskim Krolestwo utracił: tak rzekł: Ciebie Krolestwo mi swe zostawił/ ale szczęścia swego zostawić mi nie mógł.

**AGATHOKLES** był synem iednego zduná v bogiego: Potym gdy mu szczęście posłużyło że został Krolew Sycylijskim/ zároveň do stołu kazał tak gotować/ żeby przy złotych kubkach/ tuż stały y gliniáne dzbanuski: ná ktore poglądaiac mawiał: Pierwszy rabiątem naczyńie gliniáne/ á teraz zá szczęściem y moia czynnością już y złotych kubków dosyć mam. ¶ Nie wstydzil sie tego Ciąko drudzy czynia gdy sie spánoża) że był podlego stanu/ á został Krolew: owsem przed oczyma chciał mieć te rzeczy/ ktoraby mu ná pamięć przywodziła iego podle wrodzenie y pierwsze zabawy. Dobrze Poeta mowi: *Ausonius in Epigram.*

*Fortunam reuerenter habe, quicunq; repente*

*Diues ab exili progrediare loco.*

To iest:

Umiey szczęście szanować/ ktorýs był ubogi

Á potymes sie wspomogł/ y powstał ná nogi.

**ARCHELAVS** Krol Macedoński/ gdy go ieden pod dobra myśl ná wezcie prosił o ten kubek/ z ktorego sam piął/ wnet kazał go wziąć pácholeciu/ y oddać Euripidowi czlowiekowi wezonemu. To gdy w podziwieniu v támtego było/ ktorý o kubek prosił/ rzekł mu Krol: Tys był godzien tego/ żebyś on prosił/ á nie otrzymał: ten zaś godzien/ áby otrzymał choć nie prosił. ¶ Sa niektorzy takowi/ co sie wnet radzi przymowia/ y obrywáia: Drudzy zaś tak sa wstydlivi/ że choćby mogli mieć przystep do Pánów/ przedsie nie moga tego ná sobie przewiesić/ żeby sie z prosba do nich wcietać mieli. Lecz trzeba w tym

bá w tym mądrego baczenia Pánów: áby nie tylko tym dawali/ ktorzy prosza: ale y tym ktorzy sa godni láski/ choć milczą.

**PORVS** Krol Indiey/ gdy go Alexánder wielki zwalczył y pytał/ iakoby chciał żeby sie z nim obśedł y coby z nim czynić miał máiac go w retu: odpowiedział: Po krolewstwu obchodź sie zemna: y to uczyni coć dzień dzisieyszy radzi/ ktoregos sama rzeczka doznał tego ná mnie: iako ludzkie szczęście iest omylne y bázro słabe. Dopieruczko byłem Krolew/ á teraz iestem więzieniem. ¶ To uslyszawszy Krol Alexánder: zdziwil sie takiey roztropności y wspaniałemu animuszkowi iego: y przypisał mu Pánstwo iego/ wiecey przydawszy sirokości niżli przed tym trzymał.

**BRENNVS** Krol Fráncuzow onych dawnych ieszcze zá Poganstwá/ gdy dogrzewał Rzymianom/ y obleżeniem zamku Rzymskiego bázro ich trapił: Rzymianie takie zastránowienie z nim uczynili/ że mieli mu dáć tysiąc funtow złota: á on miał odciągnąć od nich z swym wojskiem. Á gdy wáżono złoto/ Brennus Krol ná iedney szali położył miecz swoy/ áby wagi przybyło. Co obaczywszy Rzymianin *Sulpitius*/ pytał go coby to było: Ná to Brennus tak odpowiedział: Nic innego to nie iest/ iedno zelżywość zwyciężonym. ¶ Ato nád kim gore otrzyma/ z tym trudná sprawa. Bo czasem y Condicie sie łamia.

**THEMISTOCLES** Książę Athenśkie/ gdy *Adimantus* zbraniáiac sie bitwy ná morzu/ mowił:

O y

Wpat



Wszak to prawda: że tych sromotniekarza/ ktorzy sie wyrwają do spotykania: tak mu zapłacił: Tak iest: ale też y to prawda/ iż y ci ktorzy sie chronia bitwy/ żadnych wspominkow nie odnośa.

Starali sie o corkę iego dwa młodzieńcy: ieden był bogaty/ ale miłkiego rozsądku: drugi zaś przyboczny/ ale dobry y nie głupi. On minawszy bogatego/ wydał ją za onego ubogiego. Czemu gdy sie niektorzy dziwowali: rzekł Themistokles: Wole człowieka/ który potrzebuie pieniędzy: niżli pieniądze/ które potrzebuia człowieka.

Tenże mawiał: Jż przełożeni sprawni y waleczni są bårzo podobni drzewom Javorowym. Bo iako czasu niepogody/ pospolstwo wcieka pod krzewiste drzewo/ a skoro zaś pogoda/to ie łamia y rabia: Tak też czasu niebezpieczeństwa/ wszyscy wciekają sie pod obronę przełożonych walecznych: a skoro niepokoy ominie/ wnet tychże skłania y lekce poważają.

¶ To potkało Jephtha Hetmána od Sydon/ Phocyoná od Greków/ Kamillusá y Scipioná od Rzymian/ ic.

Jednego czasu/ gdy iachał na przeiążdżkę do morza/ oglądał trupy/ które z siebie morze powyrzucało: znalazł na brzegu niemáło kleynotow y manuel złoty: minawszy tedy one/ rzekł do swego przyiaciela: Pozbieray to sobie/ bo ty nie iestes Themistoklem.

ARISTIDES miał z iednym Adwersarzem swym sprawę przed Senatem Acheńskim/ y skoro ją przełożył/ Senat zaraz chciał skazać za Aristidem/ przychyl-

przychylnym mu będąc: lecz on rzekł: Proszę posłuchaycie pierwey przeciwney strony/ iako prawo rzeczy.

Tenże/ gdy sadził kauze iedne: a Actor w tym przypomniał Adwersarzowi swemu/ że składował zaocznie Aristyda/ chcąc go tak w nienawiść podać: tak na to rzekł/ nic sie nie biorąc za to: O swa krzywdę mów ięśli ja masz/ nie o moie: bo ja teraz siedzę na sądzie twej kauzy/ nie moiey. ¶ Dawny to fortel mieścić w swej kauzie co innego: ale nie zawżdy idzie.

Gdy Aristyda Acheńcy skazali na exilium, żegnając sie z Oycyzną miłą/ y już mając iść z Athen/ podniosł rece ku niebu/ tak rzekł: Boże day to/ aby sie we wszytkim powodziło Acheńczykom: tak żeby nigdy na pamięć nie przychodził Aristydes. ¶ Nie przeklinał Aristydes ani sie mścił swej krzywdy/ co inni zwykli in tali casu czynić: tylko życzył tego/ aby sie bez niego obyć mogli. Bo pospolicie gdy godnego człowieka ludzie od siebie zbada: tedy go w ten czas gdy na nie co przypádnie/ wspominaia/ y u siebie mieć pragną. Jakoż y tym przypádo do tego/ że we trzy lata po tym/ Aristyda z wygnania przyzwáli/ y onego Przełożonym nad sobą uczynili: gdy Krol Perski z wielkimi wojski ciągnął do Grecyey. O czym masz wyissey fol. 102.

ALCIBIADES mając psa bårzo cudnego/ którego był kupił za 7000. drachm/ kazał mu ogon wciąć/ y puszczyć iako zaślodnego/ żeby sie włoczył po mieście. A gdy sie temu niektorzy dziwowali: on tak powiedział: Dla tegom to uczynić kazał/ aby sie tym Acheńcy zabawili: a tym czasem aby sie o innych sprawách mych nie wywiadowáli. ¶ Pospol-



stwo ten ma obyczaj/ że o Pániech rádźi mówią: y gdy co raz porwa: to iuż o tymże a o tym gadki swe mają. Co wiedząc Alcibiades/chciał pospolity gmin ładącym zabawić.

Temuż gdy dano znać/że go Athenńczycy y z towarzyszami iego osadzili na śmierć: tak powiedział: A ia to pokaze Pánom Athenńczykom/że Alcibiades żywy: y tak ziachał do Lacedaemonczyków.

**PERIKLES** Książę Athenńskie / Pan mądry y sprawiedliwy / na każdy dzień rano przy wbiórze biorac na sie szate/ zwykt wiec mawiać sam do siebie te słowa: Pamiętay Perykle / iż nad wolnym narodem pánuję.

Tenże iuż sie mając pożegnać z tym światem / tak rzekł: Nie pomálu sie z tego cieśże / iż żaden z Athenńczyków z mey przyczyny w żałobie nie chodził.

¶ Dając znać/iż nie był Tyránnem. Cne bowiem serca z wielka to trudnością na sobie przewieść mogą / aby tego skazać mieli na śmierć. A drudzy tak są miłkiego rozsądku/że dla łada przyczyny nie tylko podgolic: ale y spalic żywo czlowieká/práwem nie przekonanego/bárzo rádźi dádza: kiedy gdzie przedjiec mają. Nie pominia na to co nadobnie ieden wżony napisał. *Seneca Cordubensis.*

Vos, quibus Reſtor maris atq; terræ,  
Ius dedit magnum necis atq; vitæ:  
Ponite inflatos tumidoſq; vultus:  
Quicquid à vobis minor extimeſcit,  
Maior id vobis Dominus minatur.

**IPHICRATES** był w bogiego domu/ lecz za godnością przyſzedł do tego/że go Athenńczycy obrali za Pána: Ten gdy mu ieden żwáz/ nieiały Harmodius us vragat:

us vragat: tak mu odpowiedział: *Moiá* fámilia ode mnie sie poczęła/ a twoia na tobie wstała. ¶ Każda fámilia swoy początek mieć musi: y lepiej / gdy sie za sprawami wczciwemi poczyňa iáko za náſzego wieku/ dom Polotyńskich na wojnie Polockiey za walecznego Krolá Stephaná / niżli kiedy za sprośnemi postępámi/ábo wstawa/ábo sie w Boiary/á z Boiar w chłopswo obraca.

**PISISTRATVS** gdy iego żoná / źle vdawála Trázybulá/ y wsadzáła go nań/ za to/że rozmiłował wſzy sie corki ich/gdzie ia kolwiek potráfił/ táma cáłował przed wſytkiem: nie brał sie za to: ale iey tak powiedział: Jesli tych ktorzy nas miłuią / będziemy mieć w nienawiści: a z temi co poczniemy/ ktorzy nas nienayżrzą: y Pánne za Trázybulá oddał.

Tráfiło sie / iż niektorzy młodzienci potráfiwſzy żonę Pisistratowę/ podhelmiwſzy sobie/ názbýt beſpiecznie z nią żartowali/ nie tak iáko przystáło z Księżną Názáintřz gdy im chmiel ze lba wyſumiał / obaczywſzy iż nie dobrze wczynili / bli rániuczko do sámeego Pisistratá/ proſząc go aby im to condonował: Pisistrat iáko Pan mądry/ nic wiecey nie rzekł im / iedno to: Wy nápotym mieycie to na pieczy / abyście sie trzeźwo chowali: Ale co sie tycze żony mey / táni gdziey wczorá z domu nie wychodziła. ¶ Mądrennu przystoi/ nie bráć sie za wſytkot ále vmieć cudzy wyſtápek pokryć.

**EPAMINUNDAS** Książę Thebáńskie: gdy iednego czásu w ſwiato (iáko to poſpolicie bywa) wſyscy bieſiádami sie zabáwili: on sam tylko trzeźwo ſie



wo sie chowaiac / chodzil po miescie / iakoby o czym myslec. A gdy go ieden Pan spotkawszy / pytal czemu by tak byl smutny / a dobrej myśli nie zazywal? Odpowiedzial: Dla tego to czynie: ze wy wszyscy pijani / y nazbyt sobie bezpiecznie poczynacie / niktad sie nic nie obawiaiac. ¶ Przetożonemu zarozdy trzeba byc trzeźwym y ostrożnym / iako temu ktory jest strojem Rzeczypospolitey / lecz naywiecy w ten czas / gdy sie drudzy biesiadami bawia.

Tenże nazajutrz po tej bitwie ktora byl wygral pod Leuktrami nie wlozylwszy na sie ochodozki / wyszedl do swoich / iakos nie prawiez wesoła twarza. A gdy go przyiaciele pytali / coby mu sie przydalo? powiedzial: Nic takiego: iedno ze wczorá zrozumialem to o sobie / zem sie w sobie náder byl roskochal / zem zwyciestwo otrzymal: tedy te niezmierna radość dzisia popráwuie / y za to pokutnie.

Gdy Artáxerxes Krol Perski / poslal temu Ksiażciu Thebáńskiemu wielka summe pieniedzy / chcac go tak sobie dewinkowac: niechcial ich od niego przyiac / y tak do niego wskazal: Jesli Krol jest zyczliwy X. P. Thebáńskiey / tedy y darmo bedzie miał ze mnie przyiaciela: a iesli inaczey / tedy nieprzyiaciela.

**ANNIBAL** Ksiaze Kartáginskíe / gdy byl w Krolu Antyocha / wklazal mu Krol swe woystwo barzo strojne. A gdy sie Annibal wssytkiemu dobrze przypatrzył / pytal go Antyoch / iesli by tego dosyc bylo na Rzymian: Annibal rzekl: Tak rozumiem / ze beda miec dosyc / chociazei Rzymianie sa ludzie barzo chciwi /

chciwi a prawie nienasyćeni. ¶ Daiac znać iz ryftum ri od zlotá y srebrá / wiecy wabia nieprzyiaciela do siebie / niyli go odstraszaia.

**TIRESVS** Ksiaze Celtickie / gdy Scipio Africanus dobywszy Celtiberow stoiecznego miasta Numántiey / pytal go: Czemu by przedtym Numántia byla potezna / a potym tak słaba / ze w cudze rece przysla: tak ná to powiedzial: To w tym jest / Pozi zgodá miedzy Numántinami kwitnela / zwyciestwa im dodawala: skoro niezgodá miedzy nimi powstala przysli do wpádu. ¶ Zadne Pánstwo prze żadna rzecz tak prędko nie spiechy sie ku wpádu / iako prze niezgodę y rozewanie. Czego doznala nad soba Grecia / Węgierskie Krolestwo / y inne Pánstwa.

**SCIPIO** starszy / Hetman Rzymski / gdy dobyl nowey Kartáginy / przyprowadzili mu niektorzy zolnierze iego barzo nadobna Pánne / chcac mu sie tym przysluzyc. Ale on niechcial iey od nich / mowiac: Barzobym rad one wzial od was / gdybym byl priwatem / a nie Hetmanem. ¶ Pospolicie Pánowie sila sobie pozwalaja / dla tego iz wiele dokazac moga: Ale baczni do brze ná on wierzył pamietaja y pamietac maja.

Quantò plus liceat, tantò libeat minus.

Im sie wiecy zwiędzie tobie /

Tym mniey masz pozwalac sobie.

Tenże / gdy z wielka chęcia chcial podnieść woynie / a Fabius Maximus odradzal mu / pokazuiac to / iz pierwey potrzeba swe Pánstwo uspokoić: tak ná to powiedzial: Sam se temu wiecy serca dostacie / ktory



woyne podnosi: niżli temu/ktory sie broni.

Gdy nań Petilius y Quintus stodze przed wšytkim Senattem instigowali/ y wiele mu rzeczy nietreśnych żądawali: niechciał nic na obwinienie odpowiedzieć. Tylko to rzekł: Tego dnia prawie/ Pánowie Rzymianie/zwalczyłem Annibalá potężnego nie przyiaciela/ y Kárhagine: przeto wziąwszy na sie wieniec/ide na zamek Kápitoliu/ofiárować Jowi szowi naywyższemu. A iesli kto chce o mnie rokowác niechayże rokuje. ¶ A tak niedosłuchawszy tych ktorzy nań instigowali/śedł do Kápitoliu: dusząc w swe wielkie zasługi/ktore przeciwko Rzeczypospolitey pokázował. A wnet miásto srogości sadu to otrzymał/ że go wšyscy z wesolym krzykiem prowadzili na zamek: a miásto tego/ co sie miał wpożoryć/ iáko ten/ na ktorego wiele skarg kládżiono: on (zá fráżki to mając) pierwsze sacne posługi swe na plác przytoczywszy/ triumfował. Aci co nań instigowali/ na kóśu zostáli. Z trudnością bowiem może zgánić tego (choćiaż sie żli często o to kúsza) ktory jest dobrze zasłużony/ y ktorego praca y posługa po wšytkiej Rzeczypospo. jest znaczną. A by też dobrze takowy sie w czym iáko człowiek wniósł: nie iuż z tym po toledzie biegąc/ y onego na śtych podawác: ále raczej to wmożyc przystoi. Ponieważ występek człowieka w ludzi wziętego/ wielką gromadą Cnot y zasług iego/ snadnie może być zárazem zátarty y wmozony.

Tenże Scipio mawiał/ iż z nieprzyziacielem nie trzeba ztażać bitwy/chybá w ten czas/ gdy ábo czas nań prawie pogodny: ábo gdy gwałtowna potrzeba do tego przymusza. ¶ Nadobnie o tym pisze Cicero w te słowá: *Offici. lib. I.* *Temerè in acie versari & manu cum hoste configere, immane quiddam & belluarum simile est: sed cum tempus necessitasq; postulat, decertandum manu est, & mors servituti, turpitudiniq; anteponenda.*

SCIPIO

SCIPIO młodszy/ wyżrzawszy nieiákiego Liciniusa mimo idacego/ tak rzekł: Wiem o tym człowieku/ że jest krzywoprzysięzca: lecz iż nań żaden o to nie starczy/ mnie sie nie godzi być y Sedżia y Instigatorem.

MIELECKI zacny Senator y Hetman wielki Korony Polskiej/ gdy Krol Stefan szczęśliwie wsiadłszy na stolicy Krolewskiej/ używał go w tym/ aż by sie przy dworze bawił: żeby tak za rada iego w wszelkie dignitarstwa ludziom godnym rozdawać mógł iáko tego/ ktory Hetmanem będąc/ wiedział kto zasłużony jest Oyczyźnie: pierwey wziął sobie na rozmyślenie: potym gdy Krol chciał od niego mieć wiadomość/ iesliby sie namyslił: Krolowi zá to podziękował/ a respons taki dał: Wole łaski Krolewskiej być gościem/ niżli gospodarzem. ¶ Dając znać/ iż in libera Republica trudno wšytkim dogodzić.

POMPEIUS wielki/ gdy Krol Párthow domagał sie tego przez swe posły/ aby pewna granica państwa Rzymskiego była rzeká Eufrátes/ tak na to rzekł: X owšem lepiej było o to prosić/ aby Rzymskie państwo od Krolestwa Párthskiego dzielilá Spráwiedliwość. ¶ Pokázując/ iż Rzymianie tylko sie na przystożność oglądali: Lecz tu rozszerzeniu Państwa/ żadna im rzecz na záwładzie być nie mogła. W czym czytay Titum Livium y Polybi-um Historyki.

Tenże gdy wielka drogość była w Rzymie/ y iuż sie bázro na głód zánošilo: chcąc w tym ratowác

P ij

Oczy.



Oczyżne/iachal woda do Sardiniey y do Syciliey y zebrałszy tam bårzo wiele zbożá / pospieszał sie z nim do Rzymu. Lecż gdy żeglarze dla wielkiey nawaćności/ niechcieli sie puścić ná morze : sam Pompeius naprzod z swym okrętem puścił sie/tak do wśytkich rzekşy: gwałtowna potrzeba przymusza nas do tego/żebysmy żeglowáli: lecż abyśmy zdrowia szanowali/do tego nas nic nie przymusza. ¶ Rozumieiac / iż wietşy wzgląd trzeba mieć ná Oczyżne / gdy iest w niebezpieczeństwie/ niżli ná swe własne zdrowie.

MAREK TVLLIVS CICERO Senator y przednieyşy Orator Państwa Rzymskiego/gdy mu to żądał Metellus/iż wiecey ludzi zatraćił swym świadectwem / niżli obronił krásomowstwem : tym sposobem mu odpowiedział: Tak iest/ bo też wietşa iest we mnie wiara niżli wymowa. ¶ Świádkowi trzeba/aby w nim była nienaruszona wiara : Patronowi zaś/ktory tego v Sadu broni/potrzebna wymowa.

Był ten porządek v Rzymian/iż ná każddy rok obieráli z pośrzedku siebie dwu / za najwyżşych przelozonych (oprocż Dyktatury) ktorzy wşytek rząd Państwa Rzymskiego ná sobie mieli. Trafiło sie / że też nieiaći Káminius/był ná ten urząd obrány:ale nie długo ná nim był/tylko ieden dzień. Przeto Cicero iako człowieć facetus,tak o nim mawiał : Żáiste Káminiusá mielismy Rządźce bårzo czuynego/ v ktorego/ przez wşytek czas urzędu iego/ani poştał sen ná oczu.

Ná tenże urząd / gdy też obrány był Vatinius / a  
nie

nie długo iy trzymał/iedno kilka dni. Cicero tak z niego tresnował : Nieładá dziw stał sie roku Datiniego/że za iego urzędu/ nie było ani Zimy/ ani Wiosny/ ani Lata/ani Jesieni.

Jedná Pani imieniem Fabia / chcąc sie wdąć za młoda (iako to pospolicie zwytkly biategłowy krásć sobie lata) powiádała sobie trzydzieści lat : Ktorey Cicero tak poświádeczył: To prawda/y iam tego do brze wiadom / bo iuż to od dwudziestu lat slyşe/ że W. Mci lat trzydzieści.

¶ Niektore rzeczy użyteczne z ksiąg iego wybrane.

Każda Cnota ná uczynkach zależy. Cokolwiek ziemia rodzi to wşytko ku używaniu ludzkiemu iest. Walać nie dla czego inşego ma być wşczętá/ iedno aby ludzie spokojnie á sprawiedliwie potym żyli. Nád swoboda á wielkie myslenie nic niemáş przyrodzeniu ludzkiemu przystoynieyşego / my tey swobody używáć mamy / ktoraby przyiacielom wdzieczna była/á żadnemu nie škodziła. Też aby swoboda wietşa niż moc nie była. Co komu przynależy tym iemu odpłacać iest grunt sprawiedliwosci. Nic isćie nie iest pocćiowie iesli niesprawiedliwie. Ze wşzego towarzystwa żadnego drożşego niemáş/żadnego trwałşego á perwieyşego/iedno gdy meşowie dobrzy iednostáynych obyczaiow towarzystwem spoieni bywáia. Wşelkie nápomínanie ábo karanie ma bez swaru być / ani też temu k woli ktory karze ábo sie mści / ale ku spólnemu pożytkowi ono przywodzi ono ma być / przetoż sie wárowáć mamy / aby nie było wietşe karanie/niżli przewinienie/ á tak iest gniew zápowiedziány/ á zwlaşczá przy karaniu. Ci ku práwu godni sa / ktorzy nie zgiewem/ale z sprawiedliwosciá rzeczy sprawuia. Wielkać isćie moc iest sprawiedliwosci / bo y ci ktorzy lotrostwem żywi sa / używáia swoich częsci w sprawiedliwosci : Bo złodzieie gdyby lupem niesprawiedliwie sie dzielili/ wnetby od towarzystw pobici byli / ábo od nich opuszczeni.



**CATO CENSORIVS** powiadał / że człowiek  
rozgniewany / niezym nie jest rozny od śalonego / tyl-  
ko tym: że dłużej trwa śaleństwo / niżli gniew.

¶ I tak y *Horatius* gniew nazywa krótkim śaleństwem.

*Ira furor brevis est: animus rege, qui nisi pareat  
Imperat &c.* T. I.

Gniew jest śaleństwem krótkim: przeto serca swego  
śamuy / choćli byś nie był w niewoli o niego.

Tenże **Kato** / ze wszystkich rzeczy / co jedno uczynił  
przez wszystek swoy wiek / trzech tylko żałował. 1. Że  
się kiedy rzeczy tajemney białej głowie zwierzył. 2.  
Że iachał tam woda / gdzie mógł przytachać landem.  
3. Że jeden dzień marnie strawił.

**CATO** Trzeci / gdy nań **Munacius Rzymski**  
Ślachcic o to amarikował / że go do siebie puścić nie-  
chciał w Cyprze będąc / choć niezym nie był zatrud-  
niony: tak mu na to odpowiedział: Dla tegom to u-  
czynił: żem się obawiał / aby zbytnia przyjaźń nie da-  
ła kiedy przyczyny do nienawiści. ¶ Pospolicie mówią:  
*Nimia familiaritas parit contemptum.* Przeto mądry Pan / ma  
potrafić: żeby się ani nazbyt z nim / mnieszy Condiciey ludzie  
pospolitowali: ani też przezbytnia perwaga jego / od niego się od-  
tręcałi.

### ¶ Powieści jego niektóre.

¶ Powiadał / że pospolite dobro więcej obyczajami niż odzieniem  
albo zbroją zachowane ma być. Bo tak Rzymianom mawiał:  
Nie mniemaycie by przodkowie nasi / pospolitego dobra bronili  
kronili / albo je rozmnożyli. Bo zaiste wszystkich rzeczy wieksza ofi-  
ca u nas / niżli u nich było. Owszem żołnierzy / mieścian / koni /  
zbroj / y Hetmanów więcej niż oni mamy. Ale inſze są rzeczy

które

które przodki nasi wielkie a zacne uczynili. To jest: domá opatr-  
ność / rozum w radzie zdrowy / ani głupstwu / ani iakieykolwiek za-  
dzy poddany. My lepać miasto tych rzeczy mamy cudzołóstwa /  
takomstwa / iawnie potrzeba a nadze / stryć lepać hoyność / chwa-  
limy bogactwa / nieumiecieności naśladowiemy / między dobrymi a  
złymi żadnego rozeznania niemamy / a wszystkie pożytki Cnoty zawieść  
podeffła. ¶ Ludzki żywot jest iako żelazo / jeśli się nim co robi / co  
głódzie się: jeśli próżno leży / rdza ie kazi: Tak też ludzie pracowite  
ożemlane widamy: a zależale zaś y próżniacy / więcej ku ich szko-  
dzie niżli pożytkowi żyjące widamy. Senatorom swoim powia-  
dał / rozumnie rozmyślajcie / jeśliście swa praca nieco dobrego a na-  
zytecznego uczynili: bo praca / tak rychło od was odstąpi: A zaś co  
dobrego uczynicie / przy was do śmierci zostanie. A jeśli byście co  
nieużytecznego swowolnie uczynili / to też przy was zostanie. Czwor-  
a rzecz jest nalepza ku zachowaniu pospolitego dobra: to jest / do-  
brze czynić / dobrze się sprawować / dobrze dziatki wychować / y  
dobrze orać / &c.

**MARIVS** Hetman Rzymski / tysiąc Kamerinow  
ktorzy na wojnie dobrze się bili z Cymbrami / poczęst  
tym / aby teyże wolności używali / ktorey y Rzymia-  
nie. A za onych czasów drogo to śacowano / byc Rzy-  
mianinem: A gdy niektorzy przeciwko temu byli / y  
śemrali / powiadał / że to nad prawo uczynił. **Má-  
rius** rzekł: Ja teraz za grzmotem armaty / nie moge  
słyść głosu praw. ¶ Dawno mówią: *Inter arma silent  
iura.* T. I. Czasu wojny prawa są w milczeniu.

**M. CVRIVS** gdy otrzymał zwycięstwo nad  
Sannitami / wyprawili do niego posły / posyłając  
mu w podarku bardzo wiele złota: lecz on niechciał  
go od nich przyjąć / dawszy taki respons Postom:  
Wola



Wola nadsztych pánowác / ktorzy máia złoto / niżli mieć złoto.

Valer. Max. lib. 4. c. 3.

**PAWEL** *Æmilius* zacny Hetman *Rzymiński* / wtargnąwszy do *Macedonii* / y obaczwszy hufy nieprzyjacielskie w sprawie stojące / niechciał dać bitwy. A gdy mu *Uazyta* iego towarzyszył radził / aby zaraz wderzył na nieprzyjaciela. *Æmilius* tak powiedział: Uczyniłbym to / gdybym był w tych leciech jako ty: lecz iżem bywał w wielu potrzebach; nauczyłem się tego; że z drogi z ludem spracowanym / wderzyć na lud świeży / bardo to nie grzechy.

Ten *Æmilius* był Pan hojny: A gdy się temu *Grekom* dziwowali / że wielkim dostatkim zwykt był czynić wezta dla swych; tak rzekł do nich: Jednako to oboje dobremu Hetmanowi przynależy; y lud w mieć vszylkowac do boiu / aby był straszny nieprzyjaciolom; y wezta sprawic dla swych / aby miał milosc v ludzi.

**M. LIVIVS** gdy poraził *Azdrubala* *Ksiaze Karthagiński* / radzili mu niektorzy / aby do szetu wszystkie one *Karthagińskie* żołnierze pobit / żeby ich y nogą nie vsła: ale on nie przejštał na tey radzie / mowiac: Niechay wždy drudzy żywi zostana / ktorzyby o z wyciestwie naszym nieprzyjaciolom znać dali.

¶ *Madry* Hetman ma umieć / jako zwyciestwo otrzymać / y otrzymawszy / jako go zżywać. Bo dobremu y nad nieprzyjacielem gora otrzymawszy / paskwić się nie godzi.

MAN

**MANLIVS TORQVATVS** / gdy go *Rzymianie* wszyscy zgodnie obrali / aby był *Rządca* naywyższy: niechciał tego vřzedu na się przyiac / wymawiając się tym / że był chory na oczy. A gdy go przynaglano do tego / rzekł: Szukaycie kogo drugiego pp. *Rzymianie* / komubyscie to dignitarstwo zlecili: Bo gdziebyscie mnie *Przełożonym* nad soba wezynili: tedybym ani ja mogł cierpieć waszych obyczaiow: a nibyscie wy mogli wytrwac pod mym pánowaniem.

**MEMNON** Hetman *Dariusza* *Krola* *Perckiego* / vszyskawszy iednego żołnierza swego / iż laie *Krola* *Alexandra* / wderzył weń drzewcem / mowiac: Nie na to ja ciebie chowam / abys laial *Alexandra* / ale żebyś się z nim bit. ¶ Rzecz doświadczona / kto geba rad stermuie / ten nie wiele nabie.

**PARMENIO** Hetman *Filipa* *Krola* *Macedońskiego* / gdy się niemato *Grekom* nadszlo przed palac *Krolewski*: a *Krol* we dnie przesypiał się na poioiu: y za złe mieli / że ich zaraz do *Krola* nie puszczo / dla iego wezasow: tak go przed nimi obmowil: Nie dzis wycie się temu / że teraz spi *Krol*: bo też kiedyście wy spali / on czuł o was. ¶ *Zacni* *Pánowie* / a zwlaszcza *Żemiani* y *Monarchowie* waleczni / vmyslnie zwyczaja się sypiac we dnie / aby w nocy czasu wojny / tym czynniejszy być mogli:

Czego nie wszyscy rozumieiac / niektorzy to na zla strone obracaja.



Q

Krotkich



# Krotkich a Wzrostowatych Powieści.

## K S I E G I T R Z E C I E.

W których się zamykają powieści Lacedemonczyków.



**L**acedemonczycy / pości Grecja stała / wszystkich niemal w zwięzney mowie celowali. A w tym się ćwiczyli / żeby krotkimi słowy wiele za- wrzeć mogli: Rozumiejąc iż nie tak Rzeczpospo- lita długie Oracje zdobyła / iako znaczne sprawy. Przeto też bázno mało mówili: ale siła czynili. Za czym inſze Łacie / męstwem / dzielnością / miernością / powściągliwością / y innemi pięknymi przymioty prze- chodzili. Tych powieści co osobliwsze te są.

**L**YCVRGVS który prawda Lacedemonczykom podał / y wszystko w ich Rzeczypoſp. rozrządził / gdy go pytano / czemu by pod temi rzeczami ofiary odpra- wować rozkazał: tak odpowiedział: Dla tego / aby nam zawnždy dostawało czymbychmy częcił Bogą.

Tenże gdy chciano od niego wiedzieć / przeczby w prawie zakazał / aby Lacedemonczycy pod wieże do ſturmu nie ſli: powiedział / dla tego / aby ludzie me- żni od niewiaſty / albo od chłopiecia / albo też od ładą ſwie nie byli zabici. ¶ I tak y Polacy mówią: Nie- żmiejſka baba na gorze: niż nalepſzy rycerz na dole.

Spytany będąc / czemu by to wſtawił / aby pánien-  
ri bez

fi bez poſágu za mąż wydawano: te dał przyczynę: Dla tego / żeby ani dla wboſtwa iemi pogárdzano: ani dla mądroſci názbyt ſie do nich wbiegano: ale żeby ſie tylko na cnote y wzięciwe ich obyczaje oglądano.

**A**GESILAVS Krol Lacedemonſki gdy go spy- tano / iakoby Pan / nie chowając wielkiego orſaku ludźi mogł beſpieczynie pánować: tak odpowiedział: Jeſli ſie tak będzie obchodził z poddánemi / iako oćiec z dziećmi. ¶ Dobrze ieden napisał: Bonus Princeps, nihil differt à parente. Et Seneca:

Qui vult amari, languida regnet manu.

Inuisa nunquam imperia retinentur diu.

Gdy pytano / czemu by K. P. Lacedemonſka nád inſze kwiłnela / te dał przyczynę: Dla tego / iż wiecey nád inſze w tym ſie Lacedemonczycy ćwicza / żeby y rozkazywać y poſtuſznymi być umieli.

Tenże ſpytany / iakimby ſpoſobem człowiek do te- go przyſć mogł / żeby y ludźi miał dobra ſlawę: od- powiedział: Nie inakſzym / iedno ieſliby mawiał o rzeczách dobrych / a czynił to co ieſt naywzięciwſzego.

¶ O tymże maſz wyſſey w Księgách I. fol. 2.

Tenże Agesilaus częſto zwykł to mawiać: Jż prze- ſtożonemu przyſtoi przeciwko odpornym używać ſu- rowoſci / a pokornym pokazywać łáſkę. ¶ To też Po- eta nadobnie przypomina: Virgi. Aeneid. li. 6.

Tu regere imperio populos Romane memento:

Parcere ſubiectis, & debellare ſuperbos.

Tegoż gdy pytano / co by dobry Hetman powinien mieć: tak powiedział: Na mieć ſmiałość przeciwko

W. 4

nieprz-



nieprzyjaćiom: miłość ku żołnierzom: y baczenie w tym/ kiedy ma pogoda vderzyć na nieprzyjaciela/ a kiedy nie. ¶ Cicero o przymiotach Zetmána dobrego tak pisze: *Oratione pro lege Manilia*: Ego sic exillimo: In summo Imperatore quatuor has res inesse oportere: Scientiam rei militaris, virtutem, auctoritatem, felicitatem. T. I. Ja tak rozumiem: Jaki dobry Zetman te rzeczy ma mieć w sobie: Umiejętność żołnierska/ dzielność/ powaga/ y szczęście.

Na wojnie Leutrickiej/ gdy siła Lacedemonczyków pouciekało z bitwy: a takowi według praw mieli być na gardle karani: Senat Lacedemonski/ wpatruiac iż lud żołnierski był im/ po oney wielkiej porażce/ bázro potrzebny/ chciał to onym podarować: iedno tak/ żeby prawa nie naruszyć. W co iż trudno było potrafić: deputowali na to Agesiláusa/ aby nowe prawa vstawił: Lecz Agesiláus tak rzekł do Senatu: Ja inszych praw żadnym sposobem stanowić niechce. A do tych które macie/ nic ani przydać/ ani vjąć/ ani ich odmieniać nie myślę. Jednakże wpatruię się to być z pożytkiem Rzeczyposp. aby te prawa/ które macie/ od iutrzeyszego dnia zawždy przy swej mocy y powadze były chowane. ¶ Tak mądry Pan/ y potrzebie Rzeczyposp. dogodził: y prawa w całe zachował: tylko na ieden dzień onego ostrość iakoby záwościagnął.

Tenże Agesiláus/ gdy już był blisko śmierci/ rozkazał aby po iego zesciu/ żadnego obrazu na pamiatke iego nie czyniono: tak mówiac: Jesli co znacznego za żywota uczynił: po tym mi beda pomnieć: a iesli nic/ tedy by nawiecey nastawiano obrazow/ nie uczynia te-

nia tego/ aby sławna była pamiatka moia: ponieważ są robota lichych rzemieśników. ¶ Starzy Poganie na pamiatke ludzi zacnych/ albo uczoney/ albo walecznych/ stawiali postowne obrázy: Z tad są one Pyramides/ z tad y Colossi/ ić. Które ieszcze y po dziś dzień w Egipcie/ w Rzymie/ w Konstantinopolu stoją. Lecz Krol Agesiláus rozumiał/ iż dluzey człowiek w pamięci ludzkiej być może zacnymi sprawami/ niżli takiemi machinami.

AGIS Krol/ gdy miał stoczyć bitwę/ odradzali mu niektorzy/ potázuiac/ iż daleko wiecey ludu z przeciwney strony/ niż v niego: ale on nie dał sobie perswadować/ mówiac: Trzeba temu aby się z wiela ludzi potykał/ który wiela ludzi chce Panem być.

W Rzeczypospolitey Lacedemonskiej/ byli takowi Przelozeni/ do których y od Krola wolno było apelować/ których y sam Krol powinien był słuchać. Ci nazwani byli Ephori. Gdy tedy tego Agisa z władzey swej ci Eforowie wyprawili posłem do Filipa Krola: tylko sam ieden do niego iachał: Czemu gdy się Krol Filip zdziwiwszy/ rzekł: Co się dzieie/ żeś tylko sam ieden przyiachał: Agis tak mu odpowiedział: Niemaś się czemu dziwować/ żem ieden przyiachał/ bom też do iednego ciebie przybył. ¶ Tym postępkem swym zganił nieczemną sprawę tych/ którzy dla niepotrzebney pompy/ odprawuiac poselstwo do którego Monarchy/ wielki nakład wiódą/ choć to y starbowi/ y ich własney majątności bázro niezdrowo: gdyż sprawny/ toż ieden sam/ co y z wielką asystencją/ sprawić może.

ALCAMES spytany/ iakimby kto sposobem mógł iako najlepiej vtwierdzić swe panowanie? odpo-



odpowiedział: Nie inakszym/ iedno iesli na zysk nie będzie chciwy.

Messenńczycy iż Lacedemonńczykom wiary nie do-  
trzymali/ y często sie od nich odrywali: Lacedemon-  
czycy bärzo ich skutłali/ a prawie niewolnicze iärzmo  
na nie włożyli/ aby sie potym z postużenstwa nie wy-  
lamowali. Wła to szukać lekarstwa oni/ posłali Al-  
kamenowi Krolowi Lacedemonskiemu podarki nie-  
mäte/ ktorych on niechciał od nich przyiać: A gdy go  
pytano czemu by to czynił: tak odpowiedział: Dla  
tego: iż gdybym wziął od nich podarki/ tedybym z  
prawem pospolitym pokojem mieć nie mógł.

ANAXANDRIDAS gdy od niego chciano wie-  
dzieć/ coby w tym było/ że Sedziowie Lacedemonscy  
dlugo siedza na tey sprawie/ gdy komu idzie o gä-  
dło: y choć Sad nie naydzie winnym obwinionego/  
przed sie w prawie stać musi: taka o tym dał sprawę:  
Taka kauze gdy idzie o gärdło/ dla tego dlugo roz-  
bieräta: iż gdyby w niey pobladzili/ inżby sie poprä-  
wić nie mogli. A obwiniony w prawie stać musi dla  
tego/ iż za czasem/ może sie nań pokazać co znacznego.

¶ Tym sposobem zäraz zäbieżäło sie y temu/ aby niewinny gä-  
rda nie dał: y temu/ żeby sie winny nie wykręcił.

ANAXANDER spytany bedac/ czemu by Lä-  
cedemonńczycy nie zbierali pieniedzy do skärbur: te dał  
przyczynę: Dla tego/ aby sie ci nie psowali/ ktorzy-  
by ich podskärbiemi byli.

ANTAL-

ANTALCIDAS gdy go pytano/ iakoby do tego  
człowiek przysć mógł/ żeby sie ludziom podobal:  
taka droge do tego wskäzał: Inaczey sie nie podoba/  
iedno gdy co naylägodnieyszych slow w mowie uży-  
wać będzie/ a to czynić/ co iest naypożytecznieyszego.

¶ Ato chce y tego mieć także/ musi iedwabnych slow używać:  
a co raz onemu pożytkow przybawiać.

ARCHIDAMIDAS wstyskawşy iednego/ że  
gani Hełatego Oratora/ z tey miary/ że sie na wczcie  
w rzecz nie wdawal/ tak mu na to powiedział: Ażaj  
niewiesz/ iż ten ktory umie naukę Oratorską: umie  
też czas obierać kiedy ma mówić: ¶ Umieciennemu czło-  
wiekowi pläc ku mowieniu iest na Seymie/ w Senacie/ na Convo-  
kácii/ na Seymikach/ w Sadu/ & id genus: lecz na biesiadach  
pod dobra myśl/ gdzie wszyscy mowia/ a nikt nie slucha/ przystoy-  
niey mu milczec/ albo bärzo słapo mówić.

ARCHIDAMVS syn Agesiäow/ gdy mu od  
Filipä Krolä Mäcedonskiego/ po oney sławney bi-  
twie/ ktora był wygrał pod Cheronea/ przyniesiono  
list grözno y surowie napisany: tak mu nań odpisał:  
gdybys swoy cień zmierzyl/ żadna miära nie nay-  
dzieß aby był wietşy/ niż był przed zwycięstwem.

¶ Däiac znäc/ iż nie trzeba sie z tego nädymäc/ gdy w czym  
szczęście posuży: ponieważ iest bärzo odmienne. Fortuna vitrea  
est, quæ cum splendor, frangitur.

Tenże gdy wtärgnal z ludem do Artädiey/ y tamżę  
go sluchy doşly/ iż Eleowie chcieli przeciwko niemu  
däc pomoc Artädiänom/ tak dlugi list do nich napis-  
ał:



sal: Archidamus Eleom zdrowia: Dobra rzecz poſtroy.

¶ Krociuchno wſpominając aby nie gonili na zwąde.

W Państwie Lacedemonſkim taka zwierzchność była/nazywano ją Ephoria: że y Krolom/gdy ſie by namniey wnieśli nad prawo/ nie ſolgowano: ale ie z ſtolice zrucano/y na wygnanie podawano. Toż gdy ſie doſtało y Demarátowi/ pytał go ieden/ przeczby wygnanie cierpiał/ ponieważ był Krolew: na co on tak odpowiedział: Dla tego iż w Lacedemonſkiej Rzeczyp. wietſza moc maia prawá/ niżli Krol.

Tenże Demarátus ſpytany/czemu Lacedemonſczycy maiać wyciągnąć na wojnę/ pierwey Muſam oſfiaruić/ gdyż Muſa nie maia co czynić z Marſem: tak to wywiódł: Dla tego to czynia: aby weſciwa pamiatka zawżdy o ich meſtwie y zácnym ſprawách ſtynela. ¶ Muſa ludzjom walecznym ſa tu ozdobie. Bo ich meſtwo y dzielność przez piſmá ſwe ſławna y potomkow czynia. Czego gdy niemaſz/ wſzytko o ſiemie. A dla tego y onych dawnych Monárchow/ Kſiażat y Hetmánow walecznych/y y inſzych ludzi/ weſzeni w wielkim poważeniu byli: ktorzy Cnoty y zácné ſprawy ludzi godnych w piſmiach ſwych wychwalać/ y onych nieſmiertelna ſława dárować zwykli. Takowych wielkimi podarkami dárowano: Já iedne Orátia Iſokratowi dano pultrzećia tyſiaca czerwonych złotych. Gorgias teſz Leontinus tak ſie był z náuki ſwey Oratorſkiej zбогаćil: że z ſzczerego złota wlać obraz ſwoy tak wielki iako był ſam/y poſtawił i y w Delſie w koſciele/ić. o czym Plin. ſecund. nat. hiſt. lib. 33. ca. 4. Lecz teraz o to trudno: Bo iakoż ludzie przeſtali dobrze czynić: tak teſz iuż niedbaia o to/ aby ich chwaloſo. Nie ſłyſzć nic aby co nejonemu dano. Tylko w Wenecy niedawnych czasow iednemu Polaſkowi Tiegoſzewſkiemu/ cziowiekowi w wyſzwoſonych náukách y in Poſli dziwnie biegłemu/ zá parę wietſzow doſyć ſtu-

ſyć ſtucznych/ od Senatu niemáły podárek dárowano. Wietſze te były/ ktore y wſpát czytáne/ y iedna ſia litera nie odmieniaia.

SIBENETETRADESSEDESSEDARTETENEBIS:  
ETSISERETROFERETVTEREFORTERESISTE.

THEOPOMPVS wſtyſzawſzy iednego twiera dzacego to: iż dla tego Rzeczpoſpolita Lacedemonſka długo ſtoi: że ich Krolowie ymieia roſtázowác: tak mu powiedział: X owſzem dla tego/ iż obywátele tey Rzeczyp. ymieia Panom ſwym poſtuſzeńſtwo czynić.

¶ Wiele naleſzy na mądrym Krolu: ale teſz nie mmiey na powo-  
nych poddanych: bo wſpornym ludem nic nie ſpráwi.

TEKTAMENES gdy go Eſori naywyſſzy ſe-  
dziowie Lacedemonſcy ſwym dekretem ſkazáli na gárdlo/ ſedł od ſadu wſmiechając ſie. A gdy mu ieden nieprzyiaćiel iego/ zá krzywde to ſobie biorac/ rzekł: A ieſzćż ſie náſmiewaſz z praw Likurgo-  
wych: Tak ná to odpowiedział: Nic/ ale radem teſz mu: iż taka wine ná mmie ſkazáli/ ktora zápláćić mo-  
ge niulogo nie pożyczáiac.

HIPPOKRATIDAS/ gdy ſie rádził Stá-  
roſtá Káriei/ coby z takowym Lacedemonſczykiem miał czynić: ktory wiedzac o zdrádzie nań weczynio-  
ney: nie był tak cnotliwy/aby go przeſtrzegł: taka mu dał ráde. Jeſli miał od ciebie dobrodzieyſtwá wiel-  
kie: tedy go zá to/ iż cie nie przeſtrzegł/ ſkarz ná gárd-  
le: á ieſli nie miał: tedy go wypodź z ſwey kráiny/ iá-  
to tego ktory nie ſmie náćieráć do cnoty.

¶ Dobro-  
dzieyſtwá



dziesiętwa możliwych iedną wprzeyma miłość u ludzi. Zás przeno-  
szenie okiem/ to spráwuie : że ludzie iakoby przez spáry pátrza/ choć  
o czym nietrefnym wiedza.

**KLEOMENES** / gdy do niego przyiecháli Po-  
stowie Samiow/ y dluga rzecz uczynili/ perswádu-  
jąc mu/ áby wojnę podniósł przeciw Polikrátowi :  
táki im dał respons: Coście ná początku Orácij swej  
mówili/ tego nie pámiotam : á co w posrzedku rzeczy  
swey przełożyliście / tego nie rozumiem : á coście po-  
wiedzieli ná końcu/ to mi się nie zda. ¶ Niektorzy ro-  
zwoodza się z rzeczą/ rozumiejąc/ iż to im ná pomocy : áno rychley ná  
záwádzie. Bo dluga Orátia spráwuie to/ że wnet sobie słuchacze ste-  
sniá. Wic gdy wmyśl długim słuchaniem iest zfatygowany : być  
to nie może / áby się wszystko pomnieć mogło. Owa iako mowia :  
Aurea mediocritas. Wszystko dobrze w miarę. A Horatius pisse :

Est modus in rebus, sunt certi denique fines :

Quos ultra citraque nequit consistere rectum. T. i.

Jest miara w każdej rzeczy są pewne granice :

Ktore skoro przestąpi się wszystką rzecz ná nice.

Gdy niektory Sofista disturował przed Kleome-  
nem o mestwie/ on się z tego śmiał. A gdy mu rzekł  
Sofista : Czemu się śmieiesz słuchać o mestwie /  
gdyż tobie iako Królowi nayprzystoyniey takiemi  
rzeczami vszy swe zabáwiać : Ná to ták mu odpowie-  
dział : Dla tego/ iż gdyby o teyże materiey traktowa-  
ła iáskółká/ tożbym uczynił : lecz gódieby o tym roz-  
prawował Orzel/ tedybym go z wielką pilnością słu-  
chał. ¶ Zdáło mu się nie grzechy disserować temu o mestwie :  
ktory w potrzebách nie bywał. Przeto dobrze mowia. Tractent  
fabrilis fabri. A Poeta Propertius przypomina.

Nauita

Nauita de ventis, de tauris narrat arator :  
Enumerat miles vulnera, pastor oues.

**LEONTYCHIDAS** będąc spytány / iakoby  
człowiek swa majątność mógł w całe zachować : od-  
powiedział : Táł zachowa / iesli się nie wszystkiego  
będzie powierzał fortunie. ¶ Wszystko sądzić ná ślánc/  
duśając szczęściu/ bázno niebezpieczno : bo to często omylać zwykło.  
Bogacze prágnać wietszych bogactw/ wszystko powierzając okra-  
tom/ do ubóstwa przychodza. Táłże y pánieta wielkie utráty wie-  
da/ probując szczęścia/ stárájąc się o urząd/ albo o dobre óżenienie :  
ale częstokroć ná kósu zostáia.

**LEON** gdy go pytano/ w ktoreyby Rzeczypo-  
spolitey naybezpieczniey mieszkać : táł odpowiedział : W  
tey : ktorey obywátele áni wiecey trzymáia/ áni mniej/  
ale wszytcy równo. A zás w ktorey spráwiedliwość  
iest potężna/ á niespráwiedliwość słaba.

**LEONIDAS** gdy miał bitwę stoczyć z Persá-  
mi/ ktorych było bázno wielkie woysto / mówił mu  
ieden z Solnierzow : Táł wielkie mnostwo Persow :  
że przed strzałami ich y stóncá nie będzie widzieć : ná  
to rzekł : Coż ná tym : Wic nam lepiey/ że się z ni-  
mi będziemy bić w chłódzie.

**LYSANDER** / gdy od niego wiedzieć chćiano/  
iakaby mu się naywiecey R. P. podobál ártáł powie-  
dział : Táka / gódie meżom walecznym przystoyna  
nagroda czynia/ á niefczemnym táka iákciey godni.

¶ Rzeczypo-  
spolita z tąd naywiecey kwitnie / gdy ludzie godni są w  
wielkim



wielkim poważeniu/ y dobra nagroda biorat a niżejmi w wzgą-  
dziej sa/ y zawstyżenie odnośa. Bo za tym to pochodzi/ że y ci ktorzy  
sa uczeni za swe dobre sprawy/ tym ochotniey bywają do posług  
Rzeczypospolitey: y inni patrząc na to/ iako płaca dobrym/ tymże  
torem za nimi/ w nadziei takiej nagrody/ ida: a leniwi y zli wcho-  
dzac wstydu y wieczney zelżywości/ od zlego się hamią. Lecz gdy  
w iedney wadze sa niżejmi z godnymi/ tchorze z meżnymi/ prze-  
wrotni z cnotliwymi/ ić. tam mało ozdoby Rzeczypospolitey przyby-  
wa. Bo za tym do tego przychodzi/ że w dobrych sily słabieją/ y  
chcą do posług Rzeczyp. gąsnieć: a zli tym się więcej krzewią/ y w zło-  
ściach pomazają. Przeto zacny on Filozof Plaro zaraz z młodu aby  
ludzie do zacnych spraw wśanowaniem y nagroda byli zaprawo-  
wani/ nauczał: Tak piśac między innymi rzeczami/ de Repub. Dial. 5.  
Ktorzy sa między młodzią celniey/ bądź w rzeczach wojennych/  
bądź też w ktorych innych/ takowi podarkami uczeni być mają/ y  
wielu innych takowych rzeczy/ ić.

**NAMERTES** spytany/ iakoby ten ktory ze-  
wsad jest przyiacioly obtożony/ mogl sprobowac/  
iesli ma przyaciela wiernego: taka probe wśazował:  
mowiac: Naley piey każdy doświadczy przyaciela  
czasu nieśczęścia. ¶ Gdy się dobrze powodzi/ nie znać kto  
przyacielem nieodmiennym/ a kto doczesnym. Lecz skoro nieśczę-  
ście przypadnie/ w ten czas poznać stalosc przyacielską. Czego do-  
znawşy Quidius/ na wielu mieyscach narzeka nie na iednego o nie-  
dotrzymanie przyiazni.

*Dum iuvat & vultu ridet fortuna sereno,*

*Indelibras cuncta sequuntur opes.*

*At simul intonuit, fugiunt: nec noscitur ulli,*

*Agminibus comitum qui modo cinctus erat, T. I.*

Gdy szczęście służy/ a twarz wdzięczna pokazuje:

W ten czas każdy dla bogactw przed tobą dudkuje:

Skoroż szczęście zśaluie: iakoby nie znali/

Odbieją/ co przy tobie stać obiecowali.

*A zaś:*

*Donec*

*Donec eris felix, multos numerabis amicos:*

*Tempora si fuerint nubila, solus eris. T. I.*

Czasu szczęścia przyjaciol aż nazbyt mierwamy:

A w nieśczęściu na tożu sami zostawamy.

**PAVSANIAS**/ gdy niektorzy wywołancy z A-  
then wiedli go do tego/ aby podniost wojne przeciw  
wko Atenianom/zeby się tak swego despektu zemścił/  
ktory mu byli wyrządzili na grach Olimpskich: gdy  
go wyślykali/choć był wygrał zawód. Na tey radzie  
ich niechciał przestac/mowiac: Jesli mi to wyrządzili  
choćam się im dobrze zachował: cóż rozumiecie/ iak  
toby mi affekci byli/ gdybym im co zlego uczynił.

¶ Dobrze powiedzial Medrzec:

*Est prudentis opus, cum possit nolle nocere. T. I.*

Jest to własny postepet człowieka dobrego:

Niechciec škodzić/ choćaby mogli dokazać tego.

**PÆDARETVS** gdy się starał/ aby był w pocęcie  
trzech set Przełożonych: ktore dignitarstwo naywyż-  
sze było v Lacedemonczykow: a niechciano go tym  
pocęcie: namniey się o to nieśrąsował: owsem z wes-  
sola twarzą siedł od Pánow Deputatow. A gdy go  
pytano/czemuby się śmiał: tak odpowiedział: Dla te-  
go/ iż niepomału się z tego raduie: że R. P. naszą/ma  
trzy sta obywatelow daleko godnieyşych nad mie:  
ktorzy godnie tak wielki vřad na sobie mieć mogą.

**TELEKRVS** spytany bedac/ czemuby tak dale-  
ce v Spartánow tego przestrzegano/ zeby młodzi  
każdemu stáremu człowiekowi vřciwość wyrządza-

*R. iij*

*li? od-*



li: odpowiedział: Dla tego/aby zwyczajwszy sie szanować każdego starszego: tym w wietkszej weźmiowosci rodzice swe mieli. ¶ W żadney nacies tak barzo nie poszczegano tego/ żeby starszy młodszemu szanowali/ iako w Lacedemonczykow. Bo y do prawa wolno bylo takiego pozwać/ ktoryby młodszemu bedac/ nie dzial czapki przed bedzimy. Za co y karanie odnosili. Skad to wrostlo/ że wiec mawiali: Że naylepsze jest pomieścić starosci w Lacedemonie. Takie ćwiczenie za onych dawnych lat bylo/ y obyczaj. Co y Poeta Iuvenalis przypominia Saty. 13.

Credabant hoc grande nefas, & morte piamdum:

Si iuuenis vetulo non assurrexerat, & si

Barbato quicunque puer.

Jednego czasu w Athenach gdy sprawowano Komedia/ ieden starszy chcac sie tez przypatrzyc/ przybedszy do Theatrum/ szukał miejsca gdzieby mogł sieść. Cic. de Senect. Co widzac Athenczycy/ smiali sie z niego/ a żaden z nich miejsca mu nie postąpił. Lecz gdy chodzac to tam to sam/ trafił na to miejsce gdzie siedzieli Posłowie Lacedemonscy: wnet przed nim ci wstali/ y z weźmiowoscia go do siebie przyieli. Co wzyteł lud pochwalil. W tym ieden Lacedemonczył starszy z onych Posłow tak rzekł: Zaprawde Panowie Athenczycy wiedza ktore sa rzeczy dobre y weźmiwe: ale ich nie czynia.

Lacedemonczył ieden zeszly w letiech/ bedac spytany/na coby wielka nosil brode by wieche: powie: dzial: Dla tego ja nosze/ abym patrzac na moy włos siwy/ nie sie marnego nie dopuszczal.

Lacedemonczycy dzimnie sie kochali w krotkiej mowie. Przeto gdy do nich surowie napisal Filip Krol

Macedo

Macedonski/ scodze im roztazuiac/ aby to koniecznie wezynili/ co po nich chciał miec: tak mu iednym slowem odpisali. O czym piszesz do nas/ tedy wiedz iż NIE.

Ciż Lacedemonczycy gdy otrzymali gore nad Athenczyki/ y miasta ich w swa moc wzeli: prosili Athenczycy/ aby wzdy iedne wyspe nazwana Samos/ przy nich zostawili. Na to oni tak im powiedzieli: Nie grzezy to czynicie/ że pod tym czasem/ gdy sami nie iestescie w swej mocy/ innych pod swa moca miec zadacie.

Gdy Posłowie Lacedemonscy przyiachali do niezłakiego Lygdamina Tyranna: a on rozmaitemi zakladaiac sie przyczynami/ a nawet niesposobnym zdrowiem/ odwlaçal sluchac poselstwa: Oni tak na to rzekli: Prze Bog/ my tu nie zapasy z nim chodzic/ ale o rzeczach potrzebnych rozmowic przyiechali.

¶ Maia te wade Panowie/ że mogacy na iedney nodze Ciasto mowia/ stojac/ co takiego odprawic: a wzdy dzien za dzien odkladaiac: choc w barzo malej rzeczy od nich kto responsu potrzebuie.

Jeden Lacedemonczył w porażce doganiaiac rozgromionych nieprzyiacioli/ w iednym z nich iuz chciał miecz wtopic/ a w tym zatrabiono na odwrot: co on wstyskawszy/ zatrzymal miecz. A gdy mu to niektorzy zganiili/ iż maiać w reku nieprzyiaciela/ nie zabil go: tak na to powiedzial. Lepsza rzecz nierowno być poslusznym Hetmanowi/ niż nieprzyiaciela zabic.

¶ Jesli gdzie/ tedy na wojnie trzeba wielkiego posluszenstwa. Bo gdy soldacy mało poslusni/ tedy tez nimi mało sprawi. Dla tego w dawnych Rzymian tak sroga byla disciplina militaris, że ten kto

ry sia



ry sie czego wazyl nad prawa żołnierskie y Żermińskie rospazanie / by naywieksze męstwo pokazał / przedsis go srodze / a czasem y na gardle karano.

Też z Lacedemonu ieden Pædagog / gdy do niego na nauke dano páchole: a drugi go pytał / czego by iy uczyć miał: tak powiedział: Naucze go tego / aby sie w rzeczách wężciwych kochał: a rzeczami nieprzy-  
stojnymi żeby sie brzydził.

Lacedemonczyk obaczwszy tego / ktory chodzil od domu do domu / prosiac aby sie skladano na potrze-  
by Bogow: tak rzekł: Nic niedbam o takie Bogi / ktorzy sa uboższymi nad mie.

Jednego Lacedemonczyka gdy pytano / czemu by żone poiał bårzo málęgo wzrosnąć: powiedział: Dla tego / iż ze ztego obieraiac / wolalem wždy obrac co  
namnięysze złe.

¶ Dając znać / iż nowina na świecie bia-  
lagłowa dobra. Dla tegoż y Poeta mówi: Varium

& mutabile semper Fœmina.



Krotkich

# Krotkich a Węskowa- tych Powieści.

K S I E G I C Z W A R T E.

W nich położone sa powieści y sprawy Bia-  
łychgłow rostopnych.



AND A Krolewna Polska / Panna  
wielkich cnot y męskiego sercá / corká  
Krakusowa / ktory Krakow zalozył: /  
gdy tylko samá została po zesciu Oycá  
swego dziedziczka / a Rytyger Ksiaze  
Niemieckie wyprawił do niey Posty /  
staraiać sie o iey przyiaźń / y zádaiac iey w stan mał-  
żeński: z takim responsem Niemcá odprawił: Wo-  
le samá być nad Pánstwem swym Przelozona / niż  
Przelozonego żona. ¶ Co on gdy sobie za despekt wziął / a  
chciał sie tego mścić woyna: oná z swym ludem wyciągnelá prze-  
ciwo niemu / y stoczywszy bitwe / po dwa kroć go na głowe porá-  
ziłá. Gdzie Rytyger za druga ráza / prze nieznośny žal y wstyd / od  
swoieyże ręki zginął.

IADWIGA corká Ludwika Krolá Polskiego /  
gdy ia poiawszy Jagiello Ksiaze Litewskie / został  
Krolem Polskim / y według zwyczajn Litewskiego /  
podwody y Polaków bróc rospazał / a nieposłusznych  
grabić: a oni Krolowey z płaczem prosili o przyczynę  
na / żeby na nie ten ciężar przedtym w ich kráiu niesły-  
chány /

S



chany/ nie był wkładany: rozważyla to Krolowi/ pokazawszy mu że sie to w Polsce nie zachowuje/ zaczęym Krol one grąbieże wrocić rozkazał. Na co Krolowa ona Pani swieta tak rzekła: Niechay to tak będzie/ że im grąbieże beda wrocone: ale czy ich ktoż im wrocić może? ¶ Wkrzywionym by naywistša sie nagroda stala/ przed sie za ich nie stoi. Bo żal/ frasunek/ y płacz za krzywdą idacy/ żadnym sposobem im nagrodzić sie nie może.

**OLYMPIAS** Matka Alexandra Krola Macedonskiego/ gdy ia to doszło/ iż sie Alexander synem Jowiszowym nazywa/ nie mając nań o to za dobre/ tak na to rzekła: A dokadze Alexander będzie mie oskarżał do Junony/ y w nienawiść do niey podawał? ¶ Poganstwo tak rozumiało/ iż Bogowie mają swe żony. Według ich dumy Juno była żona Jowisza Boga. I tad Olympias amariłowala na Alexandra/ a iakoby sydziła z tego/ że on będąc synem Filipa Krola/ dla prozney chluby nazywał sie synem Jowiszowym.

Taż Krolowa/ gdy iej powiedziano/ iż ieden dworzanin Krolewski poiał bårzo gładką żonę/ iedno tak ją/ o ktorey była niesforemna sława: tak rzekła: Ja nie mam tego za mądrego człowieka/ ktory sie tylko oczy- ma żeni/ a nie zaraz y wsyma. ¶ Dając znać/ iż nie tylko trzeba patrzeć na gładkość białegłowy/ ale też y wssy posylać na targ/ iaka o niey sława. Nie prozność on rzekł: Hac casta est, de qua mentiri fama veretur.

**IULIA** dziewczka Cesarza Augusta Co czym Macrobius in Satur.) wbrałszy sie kosztownie/ była widzieć sie z Oycem: tamże gdy to po nim rozumiała/ że onego iej zbytniego vbiory nie rad widział: Wazaiutrz wziawszy

wziawszy na sie inssy vbiory nierówno skromnieyszy/ była nawiedzić Oycę: ktorego obaczawszy twarz wesola/ obłapiła iy. Datym Cesarz rzekł: Jakoż daleko przystoyniey w takim vbierye chodzić corce Cesarstkiey niżli w onym bucznym w ktorymes była wczorą. Na co Julia tak odpowiedziała: Wczorám sie była vbrała k wolli oczom meżá mego / a dzisiaj k wolli oczom oycowym. ¶ Z dawnych czasow białegłowy rady sie stroily: ale też z dawná w oczu ludzi mądrych/ zbytne ich vbiory obmierzte byly. Białey płci ochadożny vbiory przystoi: lecz nąbył sumny/ bårzo ia speći y złe wdáie. Niech też będzie (iako mowia) według staru groblá. Bo ci ludzie/ co sie na stroie/ wieccy niż ich stan nieśie/ przesadzaja: y sławie swey y mieřkowi škodza. A iesli w Cesarstkiey corce zbytne stroie zgámione/ coż rozumieć w drugich?

Taż Julia/ gdy ia przyiaciele do tego wiedli/ aby wielkiego dworu nie chowála/ a viawssy obroku/ w mierności Oycá swego náśladowála: nie dáła sobie perswadować/ mowiac: Moy Ociec zapomniál tego/ iż iest Cesarzem: ale ia dobrze to pomnie/ że iest Cesarzka Corka.

**ZENOBIA** Krolowa Palmireńska wspaniała y waleczna/ ktora też Perskiego Krola/ na imie Sás porá/ zwalczyła: Cesarzow Rzymskich/ a zwałszcżą onych rośkoszników/ lekce sobie poważála/ y z nich byszyć zwykła. Potym gdy ia Aurelianus Cesarz zwalczył/ y przed sie przywieść kazawssy/ temi słowy po- tkal: A tyś to Zenobia/ coś sie z nas tak zacnych Cesarzow náśmiewála? Ona inż w reku będąc/ przed- sie na ten sposób śmieie odpowiedziała: Tobie przy-



znawam to/ żeś iest Cezarzem: iako temu ktory nie prożnuiesz/ y nademnas zwycie two otrzymal: lecz o Aureolu/ o Galienie y o inszych tym podobnych/ ktorzy tylko w rostkossach leżeli/ nie rozumiałam aby byli Cezarzmi.

**THEANO** żoná Pythagoresá Filozofá/ będąc spytána/ coby naywiecey białeyglowie przystało: odpowiedziała: To nayprzystoynieysza podobac sie swemu własnemu mężowi.

**PYTHIAS** corká Aristotelesá Filozofá/ gdy pytano/ ktoraby farbá była nayspietnieysza: powiedziała: Tá/ ktora wżciwych białychglow twarzy wśyd máluię. ¶ Dawne one białeglowy/ nawet y Poganki/ nie znaly innych farb/ iedno gdy sie prze wstydlivosc swa ktora zarumienila: co iest znakiem wielkiej Cnoty. Lecz z dzisieyszych/ nie każda ná takiey farbiezce przestanie. Druga wiecey wyda ná wodki/ y ná bielidlo/ niżli ná ialmuzne dla vbogich.

**LVKRECIA** Rzymianka zacna Páni gdy zdráda od Tárquiniusa Krolewicá zgwałcona była/ á mąż przybywszy/ pytal iey iesliby była zdrowa: odpowiedziała: Co zá zdrowie białeyglowie być może/ gdy czystosc vtraci: Aleć ciało tylko zgwałcone/ vmyśl w niewinności zostal/ czego świadkiem będzie śmierć moia. To wyrzekłszy/ przebiła pierśi puynaslem y vmarla. ¶ Dla tego despektu Lukreciey daley Krolow w Rzymie miec niechciano. Bo w ten czas y samego Krola Tárquiniusa y syny iego precz z Rzymu wygnano. A ná miejsce Krolewskie nastáli Consules, ktorzy Pánstwem rzadzili.

MARTIA

**MARTIA** corká Kátonowa/ gdy iey pytano/ czemu by strádawśy meżá/ niechciała isc zá drugiego. Tak ná to osobliwie powiedziała: Dla tego to czynię/ iżem ieszcze żadnego z tych nie widziała/ ktorzy sie o mnie staraia/ ktorzyby wiecey vlubil sobie mnie/ niżli maietność moie. ¶ Pospolicie wdowcy dla maietności poymuia. A dla tego o maietnych sie tylko pytaia. Do vbogiej ná tego nie nápedzi. Ale pierwey trzeba vpatrowac przyaciela dobrego/ potym maietność.

**WALERIA** Rzymianka spytána/ przeczby po zesćiu meżá swego Serwiusá/ zá drugiego nie ślá: odpowiedziała: Dla tego/ iż mnie záwždy żywie małżonek moy Serwius.

**ANNIA** iedná Páni gdy owdowiała/ náprawiali ia przyaciela/ aby znouu ślá zá mąż: przekádaiac iey/ iż ieszcze była białaglowá dosć mloda y nadobna. Ná co ona tym sposobem odpowiedziała: Żadnym sposobem nie vczynię tego: Bo ieslibym tráfila ná dobrego/ wśyttobym sie on bála/ żebym go nie strádała/ iako y pierwszego: á ieslibym tráfila ná złego: tedyby to nie grzechy: mianwszy dobrego/ teraz ze złym mieścić. ¶ Białeglowy málo rozsadne/ skoro owdowicia/ záraz sie zá mąż śpieśia: madre zaś/ ná wśytto sie dobrze ogladaię.

**KORNELIA** Scipioná zacnego Hetmána y Senatora Rzymskiego dziewczka/ gdy ia ludzie nieszczesliwa białaglowa nazywali/ że dziatek swych/ ktorzych

S iij

miała



miała 12. wszystkich postradała: a naywiecey iż dwu synow swych Tyberiusa y Gaią Grachow/w R. P. znacznych/zabitych ogladała: na to tak powiedziała: X owsem zawsze za szczęśliwa siebie bede miała: jem Grachow tak ludzi w tym państwie zacnych wrodziła  
¶ Wszystką godność białegłowy na tym należy: gdy albo dziatki ro-  
dzi y wczciwie one wychowuje: albo światobliwośćią żywota jest innym Paniam na wzor. Lecz która ani dziatki rodzi/ ani światobliwym żywotem innym świeci/ po takiej niewiem co na świecie.

**PHILONA** nieiakiego żonā/ gdy pytano iey/ czemu by nigdy nie kładła na sie zlotā/ idac na wczte/ iā-  
to drugie białegłowy czynić zwykły: odpowiedziała: Dla tego/ iż dosyć mam ozdoby y bez zlotā/ mając meżā ślāchetnego y cnotliwego. ¶ Naywistā ozdoba białegłowie jest mąż dobry: zaś zły a młczemny/ co raz ia do wstydu przywodzi/ by też była nayosobliwā.

**AFRIA** Lacedemoniā Pāni dosyć nadobna/ gdy ia nieiaki gāch namawiał na to przez chłopcā swego/ ā-  
by mu była gwoli: tak odpowiedziała: Gdy bym była panna/ nauczyłam sie tego była/ ābym nic nie czyniła bez wiadomości rodzicow moich: teraz zaś za meżem bedac/ jestem pod posłuszeństwem meżā/ y nic bez dozwolenia iego czynić niechce. Przeto iesli mie Pan do rzeczy przystoyney używa/ niech o tym pierwey powie małżonkowi memu. ¶ Naydroższy kłeynot białegłoci jest wstydy a czystości/ który gdy wrāci/ wszystko z nim strāci.

**CHIMERA** Syrakuzantā stāra białagłowā/ gdy wszyscy Syrakuzanie/ dla okrucieństwa przeklinali Pānā

Pānā swego/ życząc żeby corychley zdechl: onā tylko samā/ na każddy porānek prosiła Boga za zdrowie iego. O czym sie on dowiedziawszy/ pytał iey czemu by to czyniła: Ktoremu takā o tym sprāwe dāła: Gdy bym była dziewczē/ mieliśmy nād sobe srogiego tyrānnā: y prosiłam Boga/ żeby co rychley zdechl: Ale po iego śmierci ieszcze goršy nāstał. A gdy y temu nie życzyła długiego zdrowia: skoro ten umārl/ tys na miejsce iego nāstąpił/ dāleko goršy niżli tamci. Otoż boiac sie tego/ āby ieszcze goršy nād cie po tobie nie był/ dla tego za twe zdrowie Boga prosze.

**TALANCIA** Spārtāńska Pāni/ gdy syn iey z bity wyciekl/ powiādāiac że wszyscy porażeni/ onā dāła mu w łeb kāmieniem/ mowiac: Onieszczesny posle/ wolałābych od łogo inšego to styseć/ ā izbys y ty na placu wespół z cnotliwymi został.

**ZODORA** Athenieńska Pāni/ gdy zboyce brona wbiegli do zamku/ onā dziewczē wystāła dowiāduiac sie coby tam było. Oni ia włāpiwszy stali nād nia z mieczem: nā Pānia wolałāiac/ iż iesli nas nie pusciš tedy gārdło da. Wskok wbieglā nā wieżę wziawšy ognia y zapaliła dach/ ludzie biegac do ognia/ złodzieie zimali/ y zamek wgasili.

**FREYDEGVNDA** Krolowa Frāncuska/ gdy sie dowiedziāła iż Gilbert ciagnął z wojskiem/ onā też zebrawšy lud/ nārabāła gālezi/ y dāła wczynić iāto-  
by las/



by las / ktory przed woyskiem ludzie niesli: bydlą tam nągnawszy. Na switanu lekko szła z ludem swoim / a gdy niedaleko woyska nieprzyjacielskiego byli / a bydło w onym lesie ryczeć poczęło: Wyrwali się do niego na łup niektorzy: oni gałęzie porzuciszwszy / nieprzyjaciela niegotowego porażili.

**ARRIA** Perska / gdy iey mąż Hetmanem bedac na wojne iachal / prosiła go aby ia wziął z soba / abo żeby ia zabił. On od niey cicho viachał / ale ona dopadłszy konia dogoniła go / y bila się przy nim meźnie / tamże poymana bedac / Hetman co ia poymał chciał ia wziąć za małżonkę sobie / ale ona niechcac cnoty swej naruszyć / wolala się zabić.

**ARTEMEZIA** Kariyska Krolowa / w obleżeniu bedac od Rodianow / wypadła z miasta mocniejszy brona / onym dawszy od morza słabsze miejsce / a pobrawszy im okręty / w tył im przyskoczyła / y onych na łupiech w mieście zabawionych / poraziła. Potym w ichże okreciech do Rodis iachala: Tamci mniemaiac że swoi / miasto otworzyli: oni wpadłszy do miasta / ostatek pobili.

**MARCILLA** / gdy miastą Kocinu Turcy dobywali / y już prawie lud od murów odegnali / zabiszwszy im Hetmana. Marcilla córka iego porwawszy miecz oycowski / krzyknęła na ludzi / ktorzy wstydzac się tego / skoczyli do murów / y obronili miastą.

ALE-

**ALEXANDRA** żona Alexandrowa / Krola Sydomskiego tyranna wielkiego / porozumiawszy iż pospolstwo zainusone / mszcząc się okrucieństwem Alexandrowego / dzieci iego pobić y zamordować chciało: zążyła takiej rostopności / aby z takiego niebezpieczeństwa dzieci swe wywiodła: Ciało Alexandra krola zmarłego kazala porzucić w posród rynku / potym zezwawszy do siebie mieścjan / tak do nich mówiła: Wiem ia to / iż macie słuszną przyczynę gniewu na meżę mego; bo to ządzialał okrutnemi a nieznośnemi krzywdami / ktoremi was trapił: A przeto abyście to wiedzieli / zem mu ia nigdy do tego powodem nie była / y owsem ilem mogła / odwożitąm go od takiego okrucieństwa: przeto kazalam go wyrzucić na rynek / aby umarły był skaran / ponieważ żywego ani ia / ani wy karacieście mogli: a tak co chcecie to z nim czynicie / chcecieli go dać psom zjeść / chcecieli też okrucieństwa inego nad nim vżyć / iako też on nad wami vżywał / to wam wolno będzie: tylko o niewinne dziatki proszę / abyście nad nimi litość mieli / bo te / nie tylko w niczym niewinne / ale ani wieciec mogły lotrofstwem oycowskiego. Tak wielką moc miały Krolowej słowa / iż ona sierdżitość w ludziach zapalonych wszytką vgaśla: tak; iż tylko one dzieci zgodnie obrali sobie za Pány / ale y cielu Alexandrowemu uczynili zacny pogrzeb: owa / ile Alexander przez długi czas przeciwko sobie y potomkom swym /



swym/rozlicznemi krzywdami ludzi poiatrzył/ tyle  
ona za iedne godzinie synom swym przeiednała.

**TOMIRIS** Tatarska Krolowa/ wielkiego serca  
y mestwa/ ta po utraceniu woyska y syna iedynego/  
ktorego był Cyrus możny Krol Perski zabil/ nie tyl-  
ko sie namniey nie zatrwodziła/ ale owsem misternym  
fortelem Krola Cyrusa podszedł/ poraziła go/ a  
głowe mu wciawł/ w wiadro krwie pelne włoży-  
ła/ mowiac/ : Cyrusie pragnales krwie moiey y sy-  
na mego/ napiyże sie iej.

Dla czego Białymgłowom Rzymskim pozwolono w  
drogich szarach chodzić, y wyzsze miejsce.

Gdy Korionalus od Rzymian/ dla nieistotnego wy-  
stępu/ był wywołany: wcielił sie do Wolskich nieprzyjaciół Rzyma-  
skich: z ktorymi przyciagnawszy Rzym oblegl/ y tak bardzo wciśnal/  
iz blisko upadku Rzymianom było. A gdy go żadnym obyczajem y  
prośbami nie mogli wblagać: Naostatku matka iego/ zoną y z dzie-  
ćmi/ (ktore były w Rzymie) z wielkością Pań Rzymskich wysły do  
niego/ prosić go aby sie nad Wycyzną zmiłował. On za ich wiel-  
ką prośbę dał sie wblagać/ odstąpił od obleżenia: ale był potym dla  
tego od Wolskich utamionowan. Rzymianie pozwolili za to bia-  
lymgłowom/ że to one otrzymały: czego pierwey żadnym sposobem  
ani Ofiarnicy/ ani Rada/ otrzymać nie mogli/ chodząc we złoćie/  
atśmienie/ purpurze: y aby ie na wyższe miejsce sadzano/ y  
one w rzeczywistości miano: czego im przedtym bronili.



HISTO-



## HISTORIA KROTOFILNA O KVPCV, KTORY SIE Z DRV- GIM ZAŁOŻYŁ O CNOTĘ ŻONY SWOIEY.

**W** PARTZY niektórzy kupcy w iedney gospodzie stali/ każdy  
w swej sprawie tam mieszkając. Trafiło sie raz/ że siedząc  
w stole/ rozmaite rozmowy z sobą mieli/ każdy z nich to y owo wyry-  
wając. Miedzy ktoremi rozmowami y to na plac przytoczyli: Jaki  
to jest rzecz dziwna/ a prawie warpliwa/ że żony Kupieckie mogą być  
cnotliwemi/ a wiara meżom swym statecznie chorwać/ ponieważ czę-  
sto od nich odieżdżają/ y długo sie do nich nie wracają/ a śnać wiec-  
przez meżow a niżli z nimi mieszkają/ co oni dla swoich handlowo czy-  
nić muszą. Miedzy tymi był nieiały Ambroży z Placenty/ człowiek  
płochy a wsteczny/ ten ku tej rozmowie powiedział: Jaki pewnie za-  
swa żona nie przyrzeka/ a co wiedzieć/ może ona swego wczasu wy-  
wać iako sie iej podoba/ wiera przy niey zawożę być nie mogę/ wstę-  
żem ja napomniat/ aby swa cnota dla siebie y dla mnie chorwała.  
Tym podobne mowy y drudzy przynosili z żarty y śmiechem. Tamże  
przy tej rozmowie/ był też nieiały Wincenty z Genewy/ człowiek sta-  
teczny y kupiec nieladziaki: ktorego z onych ieden spytał/ mowiac/ A  
ty co też k temu mowisz? ktory odpowiedział: Mili Panowie/ te wa-  
żne żarty/ tak rozumiem/ że sie z sercem nie zgadzają/ y nie rozumiem  
aby ktory z was miał o swej żenie tak rozumieć/ chyba żeby ja w ia-  
kim podeyrzeniu miał. Wszakże iesli tak rozumiecie/ tedy ja niewiem  
co za rostkossy taki używa/ ktory z taką myślą z domu odieżdża/ bo-  
wien y ta droga/ gdy na dom/ żonę/ dzieci/ czeladź wspomni/ musi  
mu być bardzo tesliwa/ chyba by zgoła tego wszystkiego chciał zapo-  
mnieć: Abowiem co może być człowiekowi takiemu pociesniejszego  
go/ iedno że wie a pewien tego/ że dom aodiachal wciwwey a cnotli-  
wey żony/ z ktora spolnie nabywa pocziwego pożywienia swego/ k  
temu przy niey mile dżiatki/ wierna czeladź/ że wie/ że tamta część  
pracy nabywania majątności/ ktora też na towarzyżbę iego przyna-  
leży/ to jest na żonę/ dobrze a porządnie idzie. Jaki to o sobie powie-  
dzie śmieć/ ieslibym o swej milej żenie Ktora nie tylko oso-  
bliwa

T u

bliwa



bliwa cięła iey wroda y pięknościa / ale y osobnościa obyczajow y  
cnoty / Pan Bog nie wposledził / a mnie ia dać raczył / z ktora mi też y  
mile dziatki / a ludzjom przyiemne dać / tak rozumieć miał : a mego  
dobrá / także iey przeciwko mnie wierności / iey nie wierzył / choćbym  
też y naydlużey domá nie był / záprawdebym ia był niedzny a mizerny  
człowiek / a snadź y szczęściabym w swoich sprawách mieć nie mógł.  
Tá te słowá Wincentego odpowiedział Ambroży : Mój miły Pánie  
Wincenty / y temu cóście powiedzieli musimy my wierzyć / ale to  
przecie drugim imo wśy poydźcie : bo wśytkoby to być mogło y mo-  
że / gdyby białegłowy / ábo iuż mówią y żony náśse bez mejczyzn były /  
á z nimi żadnych zgoła spraw nie miała / Ale wśák to iest rzecz dosyć  
iáwna / że białegłowy są bárzo ludzkie y niestate / wierzają rychło / biesi-  
ady / tańce rády widzą / y czego im bronią / ná to są bárzo chciwe.  
A rzecz perwona / że z trudnościami iedną náleść ktoraby dáry / námo-  
wami wstawicznymi / częstym bywaniem z młodzieńcami / nie dáła  
się zwieść. A náwet Pánie miły Wincenty / choć tak bárzo żona swa  
nád inne wynosić / śmiałbym się o tysiąc koron záłożyć / choć iey  
nie znam / a żebyś iedno ná to przyzwolił / żebym tego dowiodł / żeby  
mi była kwoła. Wincentego gryzła tá mowá niepomalu / iákoż z tym  
nie dobrze żartować / ale żeby iákiego złego mniemania żenie swey nie  
uczynił / rzekł / chce ia ná to gárdło swe sadzić / że tego nie dowiedzieysz.  
Oni drudzy rádziby byli / áby iáko one mowę między nimi zátlumili  
ale Wincenty koniecznie chciał z nim základu za ona przymowá / sa-  
dzac gárdło swe. A u czemu Ambroży rzekł : O gárdło się základać  
niechce / bo mi nic po nim / ale zátoż się zemną o pięć tysięcy koron / a  
wśákescie dosyć bogáci / nie to wam nie będzie wádzilo / choć wtrá-  
ćicie. Wnet Wincenty dał ná to rękę / dáli ręce onym drugim roziać.  
Drudzy chcieli to koniecznie rozwieść między nimi / ale oni żadnym  
obyczajem niechcieli ná to pozwolić / y zápisali się sobie z obu stron  
mocno / a zwłasczá Wincenty tak się zápisal / że w Genewie przez nie-  
iáki czas nie miał być / też nie miał żenie swoiey / ani nic pisać / ani co  
przez posły nákázować / a zgoła áby żona o tym základzie nie wiedzia-  
ła. Ambroży odprawiwszy się z Páryżá iáchal do Genewy / pilnie się  
stáral / iáko by do rozmowy iákiej z żoną Wincentego przysć mogł :  
ale iż często między uczciwymi Pániami wiele dobrego o niey słyśat /  
nie śmiał się mową z nią o to pokusić / ale szukał iney drogi do tego y  
iáko

iáko ono mowiągdzie diabel nie może / tam bábę posle. A była tam  
iedná bábá / ktora była bárzo dobrze świadomá domu Wincenta-  
tego / iáte Ambroży dobrze wdárował / y zwierzył się iey wśytkiego  
przedśiawizania swego / obiecuiac iey ieszcze wietśze dáry dać / pomo-  
żeli mu do tego. Oná bábá obiecała mu być pomocną / y powiedzia-  
ła mu polożenie onego domu Wincentego y sposób wśytkiego / także  
y obyczajow. Potym oná bábá szła do domu Wincentego / prosiła  
żony iego / mowiac : Mita Páni / mam po pilney potrzebie swey od-  
iáchac tu z miastá nie daleko stąd / a tak iesliby to iáśká wáśá była /  
ábyscie mi tu w zachowanie wzięli skrzynię moię / tylko przez iedną  
noc z mymi napřednięszemi rzeczami / o co was pilnie proszę / wśák  
się ia też W. M. z żadney posługi nigdy nie wymawiam / ani bade :  
bo iż mam bárzo nieopátzne mieszkánie / tedy się boię tey chudoby  
swey tam zostawić. Co iey żoná Wincentego obiecała / y skrzynię iey  
przyniesć kazáta. Z támtąd odśedży bábá / powiedziáta Ambro-  
żemu / że ty trudno / ábo nigdy do tego przysć nie możesz / ábys te cno-  
tliwá Pánia mógł mieć tu swey woley / wśákżec do tego pomoże /  
że u niey w iey lożnicy dziś być możesz przez noc / tak że żaden o tobie  
wiedzieć nie będzie / będzieśli sam chciał. A tam iuż cóć rozum po-  
rádzi / to czyn : Czemu Ambroży był bárzo rad / y wlażył w skrzy-  
nię / dał się zamknąć zamkiem / tak że się mógł odemknąć kiedy chciał  
y z skrzynię wyleść. Oná bábá kazáta ona skrzynię wziąć / y za sobą  
nieść do żony Wincentego / y wprosiła iey / áby ona to skrzynię kazáta  
wnieść do swey lożnice. Tá co oná pozwolila / y rozkazáta w swey  
komorze ona skrzynię postawić. Bábá potym odeszła / iáko by gdzie  
miała odiechac / powiedaiac / że záś jutro dáli Pan Bog przyde po  
te skrzynię. Ambroży gdy poczul że iuż komorá była zamkniona / y  
nie słyśał niégo / odemknął skrzynię / y wyszedł / y szedł ku drzwiom /  
a opátrzył zamek dobrze / áby mu kto nie przeszkodził iego sprawy / y  
gdy iuż tam bezpieczen był / przypátrował się pilnie wśytkiemu co ie-  
dno w komorze było / tak obrazom / obiciu / lożu / iáko y innym wśy-  
tkim rzeczám. Tam przypátruiac się / wyrzucił klucź w śáfie iedney  
bárzo osobná śladowá robota wrobioney / otworzył ia / tam nálażył  
śufláde z kleynoty oney Pániey / ácz tam niemáto było rzeczy kosto-  
wonych / wśákże dwa kleynoty co kóstownieysze obrat / pás y pier-  
ścień : A wziąwszy to / zamek záś wolny do otworzenia u drzwi ko-  
mornych



mornych uczyniwszy/ wlaźł do strzynie y z tym co z sasy wziął w tej  
strzynie była niemata dziurka/ ktora mogł wszystko widzieć co się w  
komorze działo/ a strzynie była prawie przeciwko tożu postawiona.  
A gdy już noc nadešla/ wešla potym ona słachetna pani z swoimi  
dziewkami do komory/ siedząc na łożu rozmawiała chwilke z nimi/  
a potym się rozbiegła/ gdzie gdy kofuła zerwała/ obaczył Ambroży  
ona dziurka strzynie w niej pod lewą pierśią brodawkę z kłosa  
włosow lisowatych/ co sobie pilnie w pamięć wziął/ ku dowodzeniu  
swego lotrowstwa. Tazaiutrz przysła zaś ona baba/ y wzięła swo-  
ją strzynie od Wincentey/ y kazała ją nieść do domu. Ambroży da-  
rował ją dobrze/ a wzięwszy one kleynoty/ iechał do Paryża/ przy-  
jechał do oney gospody do Wincentego/ y do onych drugich kupców/  
wspominał się zakładu pięci tysięcy koron/ twierdząc że miał żonę  
twoją ku swej woli/ a jeśli goley powieści mey nie wierzy/ tedy  
wiedz o tym/ że się do swej komory w wiodła/ y powiedział  
mu wszystkie kształt oney komory/ malowania/ obicia/ y wszystkie in-  
ne rzeczy. A temu jeśli jeszcze mało masz na tym/ okazawszy one dwa  
kleynoty/ rzekł: Oto masz dwa kleynoty/ ktore mnie ona kazała wy-  
brać między innymi/ otworzywszy mi one sztukfartową szasę/ na znak  
miłości swej przeciwko mnie. Co Wincenty wysłkawszy y wyzrawa-  
wszy on pas y pierścień ktore on znał dobrze/ zlecił się bardzo y tak rzekł  
mądo na tym/ mogłeś się ty tego wywiedzieć przez jaką zdradę/ y to  
tobie przez jaką zdradę można wydać/ przeto ja jeszcze mało mam  
na tym. Ambroży powiedział: Kiedyż mało macie na tym/ otoż ci  
wam powiem/ kiedy jeszcze chcecie więcej wiedzieć: Wąska Pani  
pod lewą pierśią ma czerwoną brodawkę z piacią albo sześcią wło-  
sow lisowatych. Ten dowód wszyscy przyieli/ y sam Wincenty z  
wielką żalością oddał ona pięć tysięcy koron towarowi ktore miał/ a  
z tamtąd z sluga swym iechał do drugiego miasta/ będąc bardzo wiel-  
ką żalością a frasunkiem ziety/ tamże został/ y napisał list do żony/ a-  
by skoro iey list do rąk przyjdzie/ aby nic nie mieszkała iachala do  
niego: a studze roztazał/ skoro by ją na drogę wywiodł/ aby ją gdzie  
w lesie zadowił/ prosił go pilnie/ aby inaczej nie czynił/ obiecując  
go za to dawać. On sluga obiecał Panu to roztazanie wypełnić:  
A pojechał z listem do Pániey. Pani list przeczytawszy/ dziwowa-  
ła się bardzo co by to nowego było/ że iey maż do siebie przyjechał ka-  
zał/

zał/ gdyż tego nigdy nie czynił/ pytała się przyczyny w slugi: sluga  
powiedział że niewie/ mówiąc/ śnać dla tego/ że tam jeszcze pomie-  
ska. Ona iako posłuszną a dobrą żonę/ wybrałszy się na drogę/  
iachala z sluga: a gdy już na drodze byli/ przystąpił on sluga do  
niej/ będąc wielkim żalem poruszony/ z płaczem iey powiadał roztaz-  
zanie Pána swego. Ona pytała przyczyny/ dla czego by to kazał ro-  
zynieć/ ponieważ się nie czuie w czymby mu winna była. Jąc nie-  
wiem miła Pani/ powiedział on sluga/ wy to lepiej wiecie. Tam  
go ona prosiła z wielkim narzekaniem/ aby iey nie brał gąrla/ co on  
śnaćdo uczynił/ a zerwałszy ją z iey szat/ dał iey swoje stare szaty:  
mówiąc iey: idźże tam kiedyby cie z twoich znaniomych żaden nigdy  
nie widział/ abym ja gąrla swego dla ciebie nie zbył/ twoje szaty  
na znak zabicia twego Pánu odniosę. Także ona cna Pani/ postrzy-  
głszy się po mekku/ obracała się w on chłopski ubiór/ lamentując a na-  
rzekając na nieszczęście swe/ mówiąc: A cojemci wżdy/ moy miły  
Wincenty/ tak złego iako żywa uczyniła/ żeś tak srodze a bez żadney  
przyczyny nadenmą roztazał się srożyć/ a zażemci kiedy wiara swa w  
czym przestąpiła? A zażes zawżę ze mnie nie miał powolney żony?  
A zażem ja tobie pilnym swym staraniem ku dobremu mieniu wiernie  
nie pomagała? A zaż mie też tym był Bog wposledził/ żebymci na-  
dobnych dzieł nie narodziła/ y one cnotliwie wychowała? Ktore  
ja już o Boże moy tam tobie poruczam. O moie namilse corki/ wiem  
ci że z przyrodzenia nie będziecie ku żadney złey rzeczy skłonnemi/ ale  
ich/ nieestety/ komuż więcej będzie już uczyć/ napominać/ przestrze-  
gać? O niechciał tego Pan Bog/ abych była pierwey zdechła/ a ni-  
żlim te dzieweczki porodziła/ ktore wie to Pan Bog w co się obroca.  
Tylko ty sam miły Boże rącz być opiekunem ich/ a nie day miły Pá-  
nie/ aby kiedy ku iakiemu fromotnemu życiu miały przysć. O moy mi-  
ły mezu/ gdzież on twój ślub? A przeczes zapomniat wszystkich obie-  
tnic swoich? wspomniż kiedy na ono pocieszne a spolne nasze życie/  
wspomniż na moje powolność/ wspomniż że ci nigdy y w na-  
mnieyszy gniew sprawami swoimi nie przywiodła: wspomniż iako  
złaski Bożey za moim pilnym staraniem sporo było w domu/  
czegoć już śnać Bog nie da. O Boże sprawiedliwy/ przeczes to na  
mnie dopuścił/ że oto zaraz wszystkiego zbyła: Zbyłam milego meżę/  
zbyłam miłych a pociesznych corek/ y wszystkie mądrości/ ktorey ty  
miły



miły Pánie wieść/ jem cnotliwie á bogoboynie nabywátá. Ráczje o  
Boże moy tym mie vždy poćieścić / ábym iuż vždy zginetá niewiá-  
stá/ á práwie od wśytkich/snać y od ciebie/opuścżona/ bylá w cno-  
cie záchowána do tad/ póki mi będzieś żywotá wyczyć raczył/ráczje  
też o Boże moy niewinność moie meżowi moiemu wyrzucić ná oczy/  
á obiawić mu/áby on o mnie/iáto iuż zgineley/żle nie rozumiał. To-  
bieć sie iuż o Boże moy poruczám/ niechayże sie iuż ták dzieie/iátoć sie  
podoba. Ták ci oná cna Páni rzewno á często plátátá/ták je ledwie  
nie omdlewátá od cieśkiego á serdecznego żalu. Wincenty potym  
przyiáchał do domu/ gđie gdy corti osierociáte obaczyl/ ruszyło go  
sumnienie / że to źle uczynił/ że sie iey vždy tego spráwić nie dáł/ á  
zwolászczá gdy tego istego Ambrozego żaden w domu iego nigdy nie  
widział: ktemu wśyscy mu o to mieli zá źle/ ták je niektorzy z nim  
żadnego spólku mieć nie chcieli: A ták on nieborák Wincenty nigdy  
wesoł być nie mogł/ y w wielkie potym wbośtwo przyśedł. Oná też  
żałosná żoná iego FLORENTINA posłá tám/ gđieby iey żaden nie  
poznał: dáłá sobie imie ISTWAN/ cierpiátá wielkie wbośtwo: Po-  
tym iá przyiáł niektory czowiek bogáty z Kátáloniey ná okrát/ ktory  
sie do Alexándriej wypráwował/ y miał kiltá Sokółow/ ktore Żol-  
danowi Krolowi Tureckiemu w podárki wiozł. Oná dobra Páni  
Istwan/ wmiátá sie dobrze z Sokóły obchodźić/ bo iey mąż też był  
z tym bázro myśliwy/ y oná często przy tym bywátá/ y wielká chęć  
do tego záwśże miátá. Powiedział tedy on Istwan/ że sie iá z So-  
kóły wmiem bázro dobrze obchodźić y rozumiem sie okolo nich/ czego  
látwie doświádczyć Pánie moy: á ták zlecćie ie mnie/ á niechay od  
tey roboty okretowey bede wolny. Co on Pan uczynił: gđie Ist-  
wan nie tylko sie okolo Sokółow dobrze záchował/ ále y w innych  
posługách: bo był biegły w rzeczách kupieckich y w ráchunku/ ták je  
zá krotki čás wielká miał lástkę v onego Páná/ iż go w krotkim czá-  
sie y státi/ y wśytkim bázro dobrze opátrzył. A gdy iuż do Ale-  
xándriej przyptyneli/ oddáł ony Sokóły Żoldanowi on Kátálonień-  
czyk/ ále Żoldan sie nápart y Istwáná wespół y z Sokóły: czego mu  
ácz bázro nie rád/ odmówić on Kátálonieńczyk nie śmiał/ y musiał  
mu go dáć. Tákże Istwan zostáł v Żoldaná przy dworze/ y będąc  
przez niemáty čás v Żoldaná / bázro sie mu podobáł w spráwách  
swoich/ á zwolászczá onym myśliwstwem bázro sobie wielká lástkę zie-  
dnal/

dnal/ ták je potym dostápił wielkich á zacnych wrzędow ná Dworze  
Żoldanowym. Po niemátym czásie/ to iest w šest lat/ był bázro  
wielki y záwolány Jarmárek w Alexándriej / ná ktory sie wiel-  
kie mnośtwo ludzi ze wśytkich narodow ziącháło/ kupcow bázro bo-  
gátych z rozmaitemi kupiámi. Tám Żoldan według dawnego zwy-  
czáiu przyiáł żołnierze/ ktore zlecił w moc Istwanowi: á ci żołnierze  
byli przymowáni dla ludzi y kupcow postronnych/ áby żadney krzy-  
wdy im niśt nie czynił/ dla ognia tákże/ y dla wielu innych przyczyn.  
Záchował sie Istwan ná tym wrzędzie bázro dobrze/ przeciwko ká-  
żdemu wktádnie sie stáwiał / á zwolászczá przeciw Włochom swoim  
siemkom/ ktorych on mowa bázro dobrze wmiáł. Przyiáchał też ná  
Jarmárek on zdrádlivy Ambroży z Plácentiey/ ktory iuż był przez on  
swoy základ przyśedł do wielkich bogactw/ y rozbił kram swoy mie-  
dzy Weneckimi kramy. Tám w mieście według obyczáiu przeieżdżał  
sie Istwan z swoimi żołnierzmi po mieście. Gđie gdy mimo Wene-  
ckie kramy iáchał/ prośił go on Ambroży żeby z koniá zsiádl/ áby co  
gládał kleynoty kóstowne/ mówiąc: Szkodáby moy Pánie/ ábyś  
y ty nie miał co osobnego ná tym jarmárku kupić / á bedzieli sie co  
wam v mnie podobáło/ tedy láčno odemnie dostániecie. Istwan  
zsiádl z koniá / śedł do onego Ambrozego bázro bogátego kramu /  
tám miedzy inemi kleynoty/ wyrzátł swoy pás kóstowny y pierścień/  
ktory Ambroży w Genewie mu był wkrádl: Istwan ogládując po-  
znał je to pás y pierścień był iego/ y bázro sie dziwował temu/ skąd  
sie to tám wzięło. Jól sie pytał/ czyieby to ták cudne á kóstowne  
kleynoty byly? Odpowiedział Ambroży wśmiechájąc sie: Pánie moy  
ten kram iest moy/ y te kleynoty są moie/ ále iż widze moy Pánie/ że  
sie W. M. podobáią / prośe ábyś ie odemnie wdziecnie przy-  
iáł/ ábowiem y mnie te kleynoty láčno przyśły/ mam ie od iedney ná-  
dobney Pániey z Genewy/ ktore mi dáłá ná znák miłości swoiey prze-  
ciwko mnie. Istwan obaczyl że to ten zdraycá/ ktory go o wśytkie  
iey dobrá był zdráda swá (co ktorey on iestće nie wiedział) przyprá-  
wil. Przyiáł one kleynoty z wielką dźiáka / obiecuiąc mu to nagro-  
dzić/ y ták z nim wmwóvil: ábyś ty z tad nie odieżdżał/ ábyś te swo-  
ie kupia zpieniżył/ do czego iá tobie pomoge. Wnet Istwan v in-  
nych kupcow tym pilniey sie pytał nieznácznie o swym mezu/ iesliż  
by żyw był. A gdy sie o tym dowiedział że żyw/ ále w wielkim wbo-  
stwie/



stwie/ y wyrozumiał Istwan z niektórych/ że mu byli dobrymi przy-  
iacielmi/ á onego Ambrozego nienawidzieli/ powiadaiać Istwan-  
owi/ że ten zacnego kupcá/ tego ktorego to kleynoty dąrował/ imie-  
niem Wincentego z Genewy/ w ubóstwo wyprawił/ y cnotliwa żona  
dla niego dał zamordować. Dąrował Istwan dobrze tych którzy  
mu to powiedzieli/ y prosił ich bårzo aby sie stąrali o to/ aby tu ten  
to Wincenty przez omieśtrąnia byl/ przyrzekaycie mu na swe gąrdla/  
że swego wszytkiego zakładu na tym zaś doydzie/ á ia wam to obie-  
cuię: ieno tak tájemnie/ aby o tym nikt nie wiedział. Oni kupcy z  
Genewy wnet wyprawili z listy do Wincentego/ ktore gdy Wincen-  
ty przeczytał/ táčno sie dawşy nąmowić/ iáchal nic nie mieśtrą-  
iac do Alexandriey. A w tym Istwan miał wielką pilność okolo  
Ambrozego/ y wzywiał go do siebie często na wiecierze. Przyzwał  
go teży przed Soldaną/ aby powiedział historia one iąko tych kley-  
notow dostał. On nie spodzirowaiac sie nic takiego/ powiedział wszy-  
tkę prawdę/ y niciąko sobie w tym chluba czyniac/ że tak był przewa-  
żny. Istwan/ ácz z wielkim żalem/ wsąkże stątecznie czekał/ áżby  
Wincenty przyiáchal. Gdy sie dowiedział że przyiáchal Wincenty/  
pozwał go przed Soldaną wespół z y z Ambrozym: prosił pilnie z  
wielką pokora Soldaną aby go słuchał/ máiac co mówić/ z strony  
iednego ubogiego człowieká/ ktory przez zdrąde drugiego/ przyşedł  
do wielkiej nędzy y ubóstwa: Co Krol Soldan dla swego wiernę-  
go slugi Istwaną rad ucyzył. Rzezwałşy Pánow swych rádných  
zasiądl z nimi/ y kazał stąnac onym dwiema/ Ambrozemu z Plácen-  
ciey/ y Wincentemu z Genewy. A gdy stąneli przed Krolew/ Ist-  
wan wziąwşy on pás y pierścień/ ktory mu Ambroży dąrował/ po-  
łożył przed Krolew y wszytką Rádą iego/ y ucyzył rzecz w te słowa:  
Naiąśnieyşy á wszech nąmocnieyşy y niezwyćiezony Krolu Pánie á  
Pánie moy miłościwy/ nie prosba moia slugi nąnnieyşego Wąşey  
A. M. ále miłość sprąwiedliwosci świętey/ ktora Wąşá A. M.  
inne Pány przewyşşá/ k temu W. A. M. przywiodlá/ ábys dżis na  
tym sádjie siedzieli: á pewnie w tym nąnniey nie watpie/ że W. A.  
M. wysłuchałşy obudwu stron/ bądjiesz miedzy nimi raczył sprą-  
wiedliwy dekret ucynić. Ten pás y ten pierścień dąrował mi ten  
Ambroży z Plácenciey/ ktory tu stoi/ ktorych to kleynotow iąko do-  
stał/ proşa aby tu przed W. A. M. powiedział. Krol Soldan rzekł

Ida

Ida sie nam to/ że go máło co pytać potrzeba/ bo to w dobrej pą-  
mieci mamy/ iąko nam powiedział: Wşákże Ambroży rośkązie-  
myć/ ábys wszytkę prawdę powiedział/ á w niczym sie nie potykał/  
iąkos tych kleynotow dostał/ y iąkos na tym Wincentym/ ktory tu  
stoi/ pięć tysięcy koron z átladu wygrał/ z wielką iego słomota/ czy-  
meş go ku wielkiemu niedostątkowi przywiodł: á to byl iąko mamy  
sprąwę/ zacny kupiec/ á tak prawdę teraz powiedz. Ambrozemu o  
nemu zdraycy bårzo serce wpádło/ á zwłąszczą że surowie Krolá do  
siebie obaczył mówiac/ á nie myślił teży aby tam miała żoná Win-  
centego być/ wsąkże nie rozumiał aby do czego inşego miał przyşć/  
iedno żeby mu zaś pięć tysięcy koron wrocił/ o tym nic nie wiedzac/  
że Wincenty byl żonę swą dla tego kazał zabić. Powiedział tedy  
Ambroży wszytek postąpek tey sprąwy/ iąko sie w Paryżu záłożył/  
iąko potym przeniął bábę/ przez ktora tych kleynotow dostał/ y iąko  
w strzynie byl wnieşiony/ y znał w iego żony dżiura/ gdy sie rozbiérá-  
lá/ wyşzał/ á z nią iąko żyw słowá iednego nie mówił/ y nigdy iey  
potym nie widział. Gdy te słowá Wincenty uşłýşal/ od wielkiej żá-  
łości nic nie mógł przemówić/ omdlał á padł/ tak że go odćierác mu-  
sieli. A gdy przyşedł k sobie/ począł z wielkim plączem nárzekác á  
wsąkżác sie Soldanowi swey krzywdy wielkiej/ powiadaiać: żem  
ia na iego zdrądliwy á fałşywy dowód/ y zakładem mu oddał/ y żo-  
ne máiac ia zá táką/ rośkazał záwiodşy w ląs/ niewinnie zamordo-  
wác/ á wilkom y sepom ia pokąrmem zostąwić/ y wszytkiem mą-  
iśtności pozbył. Prosił padşy przed Soldanem o sprąwiedliwosc/  
z wielkim á żalostnym nárzekaniem/ tak że wszytkich żal wielki ruszył.  
Istwan przystąpiwşy do Wincentego/ padł przed Krolew mo-  
wiac: Proşenaiąśnieyşy Krolu/ gdyż wyznał ten zdrądliwy cżło-  
wiek/ ktoregom ia nigdy iąko żywa przedym nie widziála/ że zdrą-  
dliwie mego milego meżá o wielką á nieznosną škodę przyprąwił/ y  
hąniebna słomota/ y o niebespieczność summienia iego/ y mnie (by  
nie dżiwona opątrznosc Bóşka) o gąrdło/ teży o wiećina hąnba á żla  
sławę przyprąwił. Toć iest moy mily meż/ obłąpiwşy go/ z wiel-  
kim plączem rzekł: Jamci iest własna małżonká iego. Co gdy  
wszyscy slyşeli/ że Istwan począł iąko białąglowá mówić/ y on  
plącz serdeczny á ono obłąpiąnie/ bårzo sie dżiwowáli. A wstąwşy  
o odpuszczenie proşac/ odpiąwşy sie wżázá pierśi/ y ona brodaw-

Ida

Ida



te/ ták je iá y maż poznai / y wſyscy to baczyć mogli je była białá  
glowa. Wnet tedy wzięto Ambrożego/ y uczynił Dekret Soldan/ á  
by wſytká mierność ktora tam Ambroży miał / była dána Wina  
centemu/ powiádaiać je to wſytko onym zakładem zarobił. A Am  
brożego roztazał nágo zerwolſzy / námażać miodem/ á w leſie za że  
bro ná háku zawieſić/ táńże od rozmaitych robaków/ od os/ pſczól/  
ſerſeniow był zamorzon/ przez niemáły czas będąc w wielkiej mę  
ce i Iſtwan podziękowawſzy Królowi Soldanowi/ oſſedł z Win  
centym mężem ſwym/ obłół ná ſie zaś białogłowiſkie ſkóry. Bårzo  
ſie temu Soldan y wſyscy ludźie dziwowáli. Proſił tedy Wincenty  
y z żoną FLORENTYNĄ (ktora mniemáli być Iſtwanem) áby mo  
gli do domu do dżiatek ſwoich iáć/ powiádaiać ie być w wielkim  
wboſtwie. Co Soldan uczynił/ uczyniwoſzy częś wielką/ y dawſzy im  
okret wſytkimi potrzebami dobrze opátrzony / dárował ie bårzo  
wielkimi dáry / y ták ie puſcił do Genewy/ z wielkim dżiwem ták  
wielkich bogactw do miłych dżiatek. Oná bábá za ſwoy zły uczy  
nek wzięłaby też była karanie / ále ſkoro ſie dowiedziála je

Wincenty żonę ſwą kazał ſtudze zabić/ z deſperáciey  
przeſtym dobrze/ obieſiła ſie/ żaden przyczyny  
nie wiedział.

## DO CZYTELNIKA

Mogłeś ſie tu przypátrzyć: Iż cnota nie tráci /  
Aniecnocie według iej ſpraw zároſſe ſie płáć :  
Ták je przypádkom ludzkim / zdrádom/ y chytróſci/  
Omyłkom ſtukom roznym/ ſczęſcia odmiennoſci.  
Ktore tuż za człowiekiem w ſtopy zároſſe chodzą /  
A iákoby oſkúć nieprzyſtoymnie godzą.  
Ale iákaz nagrodá za tákimi idzie/  
ſtemu zioſć ie go zároſſe ná zle też wymiſdzie.  
A dobry choć tu częſem wroſſanie máia /  
Tá oſtátku poćiechy wdzięczney doznawáia.

## Reieſtr Kſiąg pierwſzych / w ktorych ſa opiſane Powieſci Filozofov: ktorych tu imiona položone ſa.

ARISTIPPVS	folio	14	Plautus	80
Antisthenes		21	Sokrates	1
Aristoteles		23	Solon	45
Anaxagoras		34	Stilbon	62
Arcefilaus		66	Simonides	74
Anaximenes		68	Strato	76
Aureolus		72	Secundus	81
Anacharsis		75	Seneca	támże
Apollonius		77	Thales	43
Ariston	támże		Theophrastus	55
Apulegius		78	Timon	77
Bias	fol.	49	Varro Marcus	80
Bion		51	Xenocrates	26
Boetius		82	Xenophon	68
Crates	fol.	59	Xistus	80
Chilo		69	Zeno	59
Chrysippus		72		
Diogenes	fol.	27	W drugich Kſięgách ſa	
Demonax		62	Powieſci Ceſarzow / Królow /	
Democritus		68	Kſiążat/ Żetmánow/ Senato	
Demetrius Phalereus		77	row/ y inſzych Przetóżonych kt	
Empedocles	fol.	67	rych tu imiona položone.	
Epitetus		68	AVCVSTVS Ceſarz	folio 85
Epikurus		76	Adrianus	90
Epimenides		78	Antoninus	91
Gorgias		75	Alexander Ceſarz	92
Galenus		81	Aurelianus	93
Heraklit		67	Alexander Król Macedonſki	94
Hermes		79	Antigenus I.	98
Kleantes		67	Antigenus II.	100
Kleobulus		72	Artaxerxes	02
Menedemus		61	Amasis	103
Plato	fol.	11	Agathokles	106
Pittak		50	Archelaus	támże
Pythagoras		65	Aristides	
Periander		73		



# R E I E S T R.

Aristides	108
Alcibiades	109
Annibal	112
Brennus	107
Cyrus Starszy	100
Cyrus Młodszy	101
Dionysius Starszy	104
Dionysius Młodszy	105
Epimanundas	111
Gelo	104
Tullius Cezarz	84
Iphikrates	110
Kotys	103
Krefus	111
Kato Censorius	118
Kato vriceński	111
Mielecki	115
Marek Tullius Cicero	116
Marius	119
M. Curius	111
M. Linius	120
Manlius Torquatus	121
Memnon	111
Otto	89
Pescennius	91
Philip Krol Macedonski	94
Pyrrus	102
Porus	107
Pericles	110
Pisistratus	111
Pompeius	115
Pawel Aemilius	120
Parmenio	121
Scipio starszy	113
Scipio młodszy	115
Tiberius	88
Titus Vespasianus	89
Traianus	90
Themistocles	107
Tiresus	113
Xerxes	101

## Księgi Trzecie/ w Kto- rych się zamykała Powieści Lacedemonczykow.

AGESILAVS	123
Agis	125
Alkamenes	126
Anaxandridas	126
Anaxander	127
Antalcidas	127
Archidamidas	127
Archidamus	129
Hippokratidas	130
Kleomenes	132
Likurgus	133
Leontichidas	133
Leon	133
Leonidas	133
Lisander	133
Namertes	133
Pausanias	133
Pedaretus	129
Theopompus	133
Tektamenes	133
Telekrus	133

## Księgi Czwarte/ w nich się powieści/ y sprawy Białych głow roztropnych.

ANNIA	folio	141
Africa		142
Arria		144
Artemesia		145
Alexadra		142
Chimera		143
Freydegunda		137
Iadwiga Krolowa		138
Iulia		141
Kornelia		141

Lukrec

# R E I E S T R

Lukrecia	140	Talancia	143
Martia	141	Tomiris	146
Marcilla	144	Wanda	137
Olimpias	138	Walerr	141
Pythias	140	Zenobia	139
Philona	142	Zodora	143
Theano	140		

## K O N I E C R E I E S T R V.





183  
182  
181  
180  
179  
178  
177

R E I S T R

Talanda 180  
Tondra 179  
Wanda 178  
Wanda 177  
Tondra 176  
Tondra 175  
Tondra 174

K O N I E G R E I S T R A



Lukcia 180  
Lukcia 179  
Lukcia 178  
Lukcia 177  
Lukcia 176  
Lukcia 175  
Lukcia 174



